Palma Bartka nagrodzona

Bartek Bartoń

strona 2

Konkursy w Komarówce

Pięknie czytali Mickiewicza

strona 22

strona 5

Czołowa trójka z klas 5-8

Młodzież zapobiega pożarom

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota radzyńska

11 - 17 kwietnia 2023 r.
nr 15 (1031) Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

BORKI ▪ CZEMIERNIKI ▪ KĄKOLEWNICA ▪ KOMARÓWKA ▪ ULAN ▪ WOHYŃ

Chrystus Miłosierny, rzeźba w drewnie lipowym

Dzieła Mariana Korczyka nie tylko oglądają. Do nich się modlą

STRONA R4/R5

Artysta był nominowany w tegorocznej edycji Plebiscytu Wspólnota Radzyńska „Człowiek Roku 2022”.

IX Katyńska Droga Krzyżowa przeszła ulicami Radzynia

STRONA 24

Jerzy Chromik odebrał tytuł Honorowego Obywatela Miasta Radzyń Podlaski

Urodzony w Radzyniu wybitny dziennikarz wyróżniony z okazji 555-lecia miasta.

Jerzy Chromik

STRONA 3

Jarosław Zawadzki, prezes drGerard: „To nie mobbing, tylko zasady”

Jarosław Zawadzki, prezes drGerard

Nie będziemy dopuszczać osób nietrzeźwych do pracy

STRONA 4

Zderzyły się dwie osobówki. Kilka osób, w tym troje dzieci, w szpitalu

STRONA 6

Szkoła w Suchowoli oddaje cześć Wisławie Szymborskiej

STRONA 21

CZEMIERNIKI/BORKI 21

Umowa na przebudowę drogi powiatowej Borki-Bełcząc podpisana

KĄKOLEWNICA 22

W gminie chcą dbać o zabytki

Uregulowanie stanu prawnego drogi w Turowie ważne dla gminy

BORKI 23

XXII Spotkania z Pieśnią i Tradycją Wielkopostną

N 1945
ISSN 1899-7058

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

! SKUP ZŁOMU AUTOKASACJA !
Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
NAJWYŻSZE CENY
*** ZAPRASZAMY ***

RAD

eprasa.pl eb44604c55

S T O P K A

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota
ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl
Tel. 791 161 007
poniedziałek - piątek
8.30 - 15.30

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@24wspolnota.pl

Radosław Grabowski
tel. 515 895 342
grabowski@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Druk
Seregni Printing Group S.A.
Księgowość
tel. 510 166 892
Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:
- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ
- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA
- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI
- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

24 RADZYŃ
24wspolnota.pl

Felieton Jakuba Jakubowskiego

Nic się nie zmarnuje

Najpierw szykujemy, sprzątamy, kupujemy, gotujemy i pieczemy. Dzieciom, które chcą potraw próbować, mówimy: „Nie ruszaj! To na święta". Kiedy przychodzi Wielkanoc, płynnie przechodzimy w tryb „No jedz, bo się zmarnuje!". Brzmi znajomo? Znów obiecywaliście sobie, że na przyszłe święta przygotujecie mniej?

***

Polski Instytut Ekonomiczny wskazuje, że statystyczny Polak marnuje rocznie 247 kg jedzenia. Liczy się tu żywność zmarnowaną przy produkcji, przeterminowaną w sklepie, wyrzuconą w restauracjach, ale przede wszystkim (60 proc. całej liczby) zmarnowaną w naszych domach. Kupujemy za dużo, zapominamy, nie zjadamy w porę.

Z drugiej strony eksperci z Europejskiej Sieci Przeciwdziałania Ubóstwu (EPAN) alarmują, że biedniejemy w oczach. Waloryzacja wypłat nie nadąża za inflacją. Poziom skrajnego ubóstwa w Polsce wzrósł w 2022 roku z 1,6 do ponad 2,4 milionów ludzi i dotyka już ponad 5 proc. z nas. W tej grupie dominują emeryci, a zwłaszcza renciści.

***

W Radzyniu Caritas od lat dystrybuuje żywność wśród potrzebujących. Działa jak bank żywności pozyskując jedzenie z różnych źródeł i rozdając chętnym.

Rok temu przy Parkowej za sprawą Kościoła Ewangelicznego stanęła pierwsza jadłodzielnia. Przydałyby się kolejne w innych częściach miasta. Do tego dobra promocja dzielenia się nadmiarem jedzenia.

Ja namawiam, aby pójść o kilka kroków dalej. Stworzyć kooperatywę, czyli system, w którym okoliczni wytwórcy żywności, miejska pomoc społeczna i wszyscy potrzebujący, ale też wszyscy, którzy chcą się jedzeniem dzielić (w tym osoby prywatne), mogli się spotkać. Taką widzę potrzebę.

Jakub Jakubowski,
samorządowiec, społecznik, animator kultury i grafik komputerowy

Co, gdzie, kiedy?

W POLECA!!

KWIECIEŃ 14
Wystawa twórczości plastycznej nauczycieli I LO w Radzyniu Podlaskim
godz. 18, Galeria Oranżeria Radzyńskiego Ośrodka Kultury

KWIECIEŃ 16
Koncert zespołu wokalnego Radzyniacy pt. „Kocham śpiewać... wiosną" z udziałem zaproszonych zespołów z Bychawy, Kąkolewnicy i Kraśnika
godz. 15, sala widowiskowo-kinowa ROK

KWIECIEŃ 23
Otwarcie sezonu motocyklowego
11.30 zbiórka przed sanktuarium MBNP

MAJ 28
I Ogólnopolski Przegląd Akordeonistów
godz. 15.00, Borki, teren rekreacyjny nad rzeką Bystrzycą, wstęp wolny (regulamin zgłoszeń oraz karta na stronie www.goiksborki.pl)

CZERWIEC 17
IV Radzyński Jarmark Sztuki i Rękodzieła „Kozirynek 2023"
deptak na ul. Ostrowieckiej,

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

FRYZJERSKIE

DOBER BARBER
ul. Warszawska 15
(wejście od ul. Chomiczewskiego naprzeciwko "GRZYBKA")
tel. 788 285 116

USŁUGI SZKLARSKIE

„GLASS-MIX" ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51,
600 358 058

KREDYTY LEASING PAWEŁ KOT
tel. 506 76 88 99

LEKARZ WETERYNARII

RADZYŃSKIE CENTRUM MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

PIZZERIA "WARSZAWSKA 34 PIZZA&BURGER"
ul. Warszawska 34
Radzyń Podlaski
tel. 603 032 377

POMOC DROGOWA

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t POMOC DROGOWA 24h FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile.

★★★

Palma Bartosza Bartonia z Domaszewnicy nagrodzona przez Muzeum Wsi Lubelskiej

Podczas IV Wojewódzkiego Konkursu na Palmę i Pisankę Wielkanocną, Bartek Bartoń, uczeń kl. IV Szkoły Podstawowej w Domaszewnicy (gm. Ulan-Majorat) zdobył 3. miejsce w konkursie wielkanocnym w kategorii „Palma współczesna".
Na konkurs wpłynęło ponad 450 prac z około 220 gmin z województwa lubelskiego. 1 kwietnia w Muzeum Wsi Lubelskiej Bartek uczestniczył w uroczystej gali wręczania nagród organizowanej przez Centrum Spotkania Kultur w Lublinie.

Cytat tygodnia

Chcę się zwrócić dzisiaj do młodych ludzi. Jak los was rzuci do Wrocławia, Paryża, Nowego Jorku – nigdy nie wyrzeknijcie się miejsca, skąd pochodzicie. Z Radzynia Podlaskiego.

Jerzy Chromik, Honorowy Obywatel Miasta Radzyń Podlaski, Czytaj na s. 3

Figielki Dariusza Gałana

Rozwiązanie zagadki z ubiegłego tygodnia:
KSIĘŻYC

INFORMATOR

Alarmowe

Straż Pożarna 998 lub	352 77 68
Policja 997 lub	47 814 22 10

Pogotowia

Ratunkowe 999 lub	352 84 61
Cieplne	993
Energetyczne 991 lub	351 27 02

Instytucje i Urzędy

Starostwo	351 24 60
Urząd Miasta	351 24 60
PUP	352 93 80
Skarbowy	352 11 09
ZUS	352 92 60
KRUS	352 07 51
ARiMR	352 79 80
Prokuratura Rejonowa	313 35 00
Sąd Rejonowy	313 30 01
Poczta Radzyń	352 76 11

Urzędy Gmin

Borki	(81) 857 42 08
Czemierniki	351 30 03
Kąkolewnica	372 20 10
Komarówka	353 50 04
Radzyń	413 18 00
Ulan-Majorat	351 80 69
Wohyń	353 00 03

R E K L A M A

SKLEP ELEKTRYCZNY
ul. Lubelska 1
Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

NOWOŚĆ!
DRUKARNIA AWA-DRUK
R E K L A M A :
Druk wielkoformatowy, banery, roll upy, oklejanie samochodów i szyb wystawowych.
Nadruk na kubkach, koszulkach i innych gadżetach.
Grawerowanie laserowe na długopisach, tabliczkach itp., litery 3D.
Drukujemy wszystko w najwyższej jakości
* DRUK * XERO * PIECZĄTKI *
83 352 25 91; 508 097 499
www.awadruk.pl | e-mail: biuro@awadruk.pl | agwd@poczta.onet.pl

RAD

eprasa.pl eb44604c55

555-lecie miasta

Jerzy Chromik odebrał tytuł Honorowego Obywatela Miasta Radzyń Podlaski

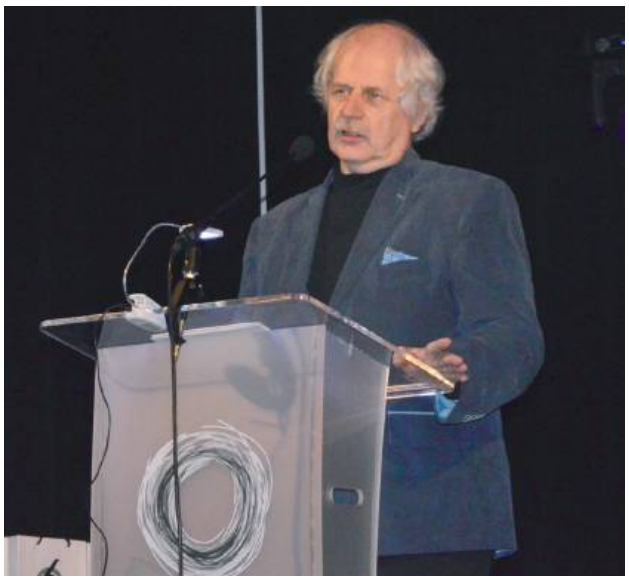

Jerzy Chromik, dziennikarz, Honorowy Obywatel Miasta Radzyń Podlaski: Moje związki z miastem definiują dwie piosenki: „Wierzcie mi, ja kocham moje miasto" zespołu No To Co oraz „Chłopcy z mojej ulicy", którą wykonywali Jan Pietrzak i Piotr Fronczewski

W ramach podziękowań tym, którzy pracowali nad wydaniem książki oraz instytucjom, firmom i indywidualnym osobom, które udostępniły swoje zdjęcia do publikacji, wręczone zostały dyplomy i egzemplarze książki. Publikacja jest do nabycia w Radzyńskim Ośrodku Kultury

31 marca 2023 roku Radzyń Podlaski świętował 555. rocznicę urodzin. Wydarzenie było okazją do wręczenia Jerzemu Chromikowi tytułu Honorowego Obywatela i pochwalenia się książką „Radzyń Podlaski. Niezwykłe zwykłe zdjęcia".

Podczas spotkania autorom książki oraz mieszkańcom miasta, którzy udostępnili swoje prywatne archiwa, zostały wręczone podziękowania. Jerzy Chromik, odbierając „swój" egzemplarz książki, powiedział z humorem: - Na tę książkę czekałem bardziej niż na swoją...

– Dzisiaj można powiedzieć, że historia zatacza koło. Kończymy rewitalizację Pałacu Potockich („małego Wersalu"), a niedługo przy naszym mieście powstanie Via Carpatia, która też może stać się przyczyną rozwoju miasta, gospodarki i turystyki – mówił burmistrz Jerzy Rębek podczas uroczystej konferencji.

Przytoczenie historii miasta i rodów magnackich: Kazanowskich, Mniszchów, Szczuków, Potockich, Czartoryskich, Szlubowskich, faktu, że te rody pozostawiły po sobie wyjątkowe perły architektury i były przykładem „pięknych ludzi", stało się punktem wyjścia do ogłoszenia, iż do tego grona dołączył urodzony w Radzyniu Podlaskim dziennikarz Jerzy Chromik.

„Nigdy nie wyrzeknijcie się Radzynia Podlaskiego"

Jerzy Chromik po wręczeniu tytułu Honorowego Obywatela Miasta Radzyń Podlaski podziękował z serca Radzie Miasta za jednomyślność i miastu, kolegom, ulicom, parkowi miejskiemu, w którym kiedyś było „zoo", piłce, szkole, nauczycielom, pałacowej „żelaznej bramie". To wszystko sprawiło, że został ukształtowany przez Radzyń Podlaski.

– Chcę się zwrócić dzisiaj do młodych ludzi. Jak los was rzuci do Wrocławia, Paryża, Nowego Jorku – nigdy nie wyrzeknijcie się miejsca, skąd pochodzicie. Z Radzynia Podlaskiego – mówił wzruszony.

555 egzemplarzy na 555 rocznicę urodzin miasta

Ukazała się książka „Radzyń Podlaski. Niezwykłe zwykłe zdjęcia" w limitowanej edycji 555 egzemplarzy. Przygotował ją Radzyński Ośrodek Kultury.

- Jej autorami są głównie mieszkańcy naszego miasta oraz instytucje i firmy funkcjonujące na jego terenie. To właśnie oni, udostępniając swoje archiwa, pozwolili stworzyć jak do tej pory największy zbiór zdjęć przywołujących wielu z nas znajome, ale jednak już nieistniejące oblicze miasta - zapowiadał wydanie Robert Mazurek.

Publikacja zawiera 1668 archiwalnych zdjęć. W sumie publikację wzbogaca 125 filmów o łącznej długości 13 godzin, 19 minut i 46 sekund. Do ich powstania posłużyło 10 424 zdjęć wykonanych w latach 2021-2022.

Oglądanie filmów umila muzyka, czyli utwór „Victory Suita" autorstwa utalentowanego radzynianina, Michała Musiatowicza. Obróbki cyfrowej wszystkich zdjęć znajdujących się w książce dokonał Tomasz Młynarczyk, złożył ją Karol Niewęgłowski, a korekty dokonał Jerzy Chromik.

Monika Mackiewicz

JERZY CHROMIK urodził się w 1956 r. w Radzyniu Podlaskim. Jest absolwentem Szkoły Podstawowej nr 1 oraz I Liceum Ogólnokształcącego. Po zdaniu matury studiował na Uniwersytecie Wrocławskim, a potem ukończył Pomagisterskie Dzienne Studium Dziennikarstwa na Uniwersytecie Warszawskim. Dyplomowy reportaż o kulisach ostatniej bitwy kampanii wrześniowej pod Kockiem obronił w pracowni Krzysztofa Kąkolewskiego. Wybór tematu nie był przypadkowy. Traktował tę pracę jako spłatę długu wobec najnowszej historii rodzinnych stron.

Po studiach został dziennikarzem tygodnika „Sportowiec". Rozgłos przyniósł mu opublikowany w grudniu 1984 roku wywiad z Dariuszem Dziekanowskim pt. „Spowiedź napastnika", w którym piłkarz z niespotykaną wówczas w prasie szczerością opisał swoją sytuację w Widzewie Łódź. Na kolejne udane wywiady i reportaże nie dał długo czekać. Szybko stał się filarem zespołu i awansował na stanowisko zastępcy sekretarza redakcji. Godził tę rolę z ostrą publicystyką i dzięki temu zyskał szacunek w zawodzie. W drugiej połowie 1990 roku przeniósł się z najbliższymi kolegami: Zdzisławem Ambroziakiem, Maciejem Biegą i Andrzejem Personem do konkurencyjnego pisma „Mecz", które powołał do życia Marek Wielgus. Po jego zamknięciu był w latach 1991-1999 kierownikiem działu sportowego „Expressu Wieczornego", a potem przez pięć lat szefem ilustrowanego magazynu „Przeglądu Sportowego". W 2004 roku został redaktorem naczelnym reaktywowanego tygodnika „Sportowiec". W latach 2005-2006 był w grupie inicjatywnej Roberta Korzeniowskiego, której zadaniem było powołanie kanału sportowego TVP. Został sekretarzem nowo powstałej redakcji. W TVP Sport pracował do 2020, wprowadzając do zawodu uzdolnionych adeptów dziennikarstwa. Od 2021 roku jest na emeryturze.

Po wielu latach dziennikarskiej kariery zdecydował się na pierwszą książkę, wywiad rzekę „On, Strejlau". Publikacja w głosowaniu czytelników zajęła drugie miejsce w plebiscycie Sportowa Książka Roku 2018. Trasa promująca książkę i spotkania z czytelnikami cieszyły się dużą popularnością w całym kraju. Na emeryturze postanowił wydać swoje najlepsze reportaże i wywiady. Zostały zawarte w trzech częściach „REMANENT-u". Na tę trylogię składają się: „Teksty wybrane nie tylko z magazynu Sportowiec" (2021) „Kalendarze Kazimierza Górskiego" (2022) i „Piłkarski poker. Przed i po..." (2023). We wszystkich tomach przewijają się liczne wspomnienia z jego ukochanego rodzinnego miasta. Część pierwsza otrzymała na początku 2022 roku tytuł najlepszej historycznej Sportowej Książki Roku. W ostatnich czterech latach był też dwukrotnie w trójce dziennikarzy nominowanych do prestiżowej Nagrody im. Bohdana Tomaszewskiego.

Jerzy Chromik jest jedynym z najbardziej uznanych dziennikarzy piszących o piłce nożnej. Przez 40 lat kariery piętnował korupcję i doping w tej dyscyplinie sportu. Jego demaskatorskie teksty zostały szybko zauważone i dlatego w 1988 roku zaproponowano mu ważną rolę konsultanta filmu Janusza Zaorskiego „Piłkarski poker". Wiele scen znanych z tego dzieła zostało wcześniej opisanych przez niego w prasie. Ten kultowy film bazował na faktach z życia, więc nie był tylko fabularnym. Do dziś jest odbierany jako dokument tamtych czasów i nadal jest chętnie oglądany. Przynajmniej raz w miesiącu można go zobaczyć w kolejnych kanałach telewizyjnych.

Nasz krajan przez całe życie pozostaje silnie związany z Radzyniem. Zawsze podkreślał, skąd pochodzi, choć od 1980 roku mieszka na stałe w Warszawie. Jego konto na Twitterze, obserwowane przez ponad 10 tysięcy użytkowników, ma od początku obok nazwiska fotografię Pałacu Potockich. To dzięki jego przyjaźniom i staraniom mogliśmy gościć dwukrotnie Kazimierza Górskiego i Andrzeja Strejlaua, a także Jerzego Engela, Stefana Szczepłka, Dariusza Szpakowskiego oraz Janusza Zaorskiego. Także na zaproszenie Jerzego Chromika przebywał w 2013 roku z nostalgiczną wizytą nad Białką Jerzy Niemczuk, współscenarzysta pierwszych sezonów serialu „Ranczo". To ten pisarz, nawiązując do wakacji spędzanych w dzieciństwie niedaleko stąd, wprowadził do filmu i powszechnej świadomości Polaków nazwę Radzyń i spowodował większe zainteresowanie turystów naszym 555-letnim grodem.

O G Ł O S Z E N I E

Starosta Radzyński informuje,

że dnia 11 kwietnia 2023 r. na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Radzyniu Podlaskim przy ul. Pl. I. Potockiego 1, 21-300 Radzyń Podlaski oraz na stronach internetowych Biuletynu Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Radzyniu Podlaskim http://spradzynpodlaski.bip.lubelskie.pl i stronie podmiotowej Wojewody Lubelskiego w Biuletynie Informacji Publicznej, został zamieszczony na okres 21 dni wykaz nieruchomości, stanowiących własność Skarbu Państwa, przeznaczonych do sprzedaży na rzecz użytkownika wieczystego.

Kontakt telefoniczny
nr (83) 3527426 lub (83) 3527410.

RAD

eprasa.pl eb44604c55

28 uczniów ZSP oddało krew po raz pierwszy

Zarejestrowały się 34 osoby, krew oddało 30 osób, z czego 28 po raz pierwszy

POW. RADZ. „Każdy człowiek powinien żyć tak, by stanowić wzór dla innych" - takimi hasłami Drużyna K przekonuje i zachęca młodych ludzi do udziału w akcji honorowego oddawania krwi.

28 marca w Zespole Szkół Ponadpodstawowych miała miejsce trzecia ich akcja w marcu. Zarejestrowały się 34 osoby, krew oddało 30 osób, z czego 28 po raz pierwszy.

mm

Jesteście wspaniali! To dzięki Wam czujemy się zmotywowani do kontynuacji naszej posługi. Dzięki temu, że tak licznie przychodzicie ofiarować swoją krew, chorzy mogą odzyskać zdrowie i nadzieję, a Drużyna K Radzyń Podlaski widzi sens swojej działalności. Być wzorem... dla każdego człowieka! W świetle tych słów – do zobaczenia na kolejnej akcji Drużyny K! Zawsze warto pomagać! Zostawiamy Was z myślą Patrona szkoły, Jana Pawła II: „Wymagajcie od siebie, choćby inni od was nie wymagali"

- Młodość, odwaga i odpowiedzialność idą w parze! - dziękuje uczestnikom akcji Drużyna K

Parczew: miał być zarobek ze sprzedaży żyrandola, a jest strata

Ofiarą oszustki padła młoda kobieta po tym, jak wystawiła w internecie na sprzedaż żyrandol.

Na parczewską komendę przyszła 32-latka, która została oszukana podczas sprzedaży internetowej. Za pośrednictwem jednego z portali wystawiła na sprzedaż żyrandol za 50 złotych.

Po chwili na komunikator Messenger zgłosiła się osoba rzekomo zainteresowana zakupem.

– Zaproponowała formę wysyłki przy pomocy firmy kurierskiej InPost, deklarując również pokrycie kosztów dostawy. 32-latka zgodziła się na tę propozycję. Następnie na adres e-mail otrzymała link z odnośnikiem do odebrania środków ze sprzedaży. Po kliknięciu została przekierowana na stronę, w której należało wybrać swój bank i dokonać logowania – relacjonuje sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

32-latka podała login i hasło do swojej bankowości elektronicznej, a na ekranie pojawił się komunikat, że wszystko może potrwać kilka minut. Następnie kobieta otrzymała dwie wiadomości z kodami do autoryzacji.

– Po wpisaniu pierwszego kodu na swój komunikator zgłaszająca dostała wiadomość od kupującej, że kod wygasł i należy wygenerować kolejny. Po tym, jak 32-latka podała drugi otrzymany kod, nabrała podejrzeń, że może to być próba oszustwa. Natychmiast zadzwoniła na infolinię banku, gdzie udało się zablokować konto oraz możliwość wykonywania operacji – informuje Semeniuk.

32-latka usłyszała jednak, że z jej konta zostały wykonane już przelewy na ponad 400 złotych. Oszustki szuka policja.

GR

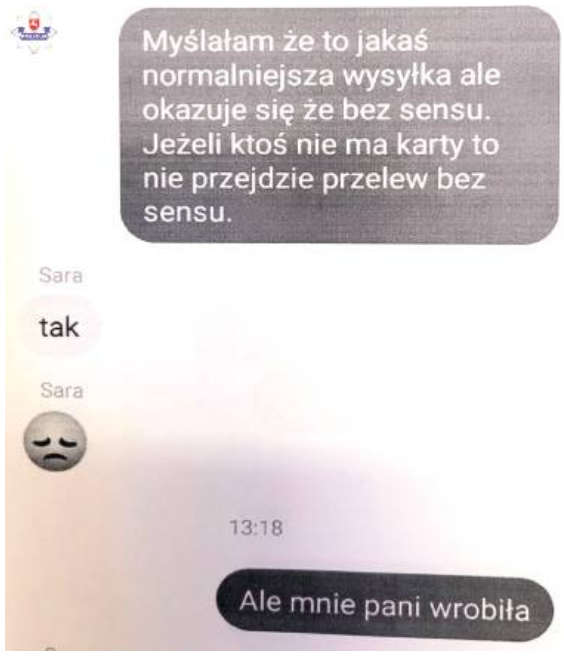

Kobieta dość szybko zdała sobie sprawę, że została oszukana

Fot.Policja Parczew

Jarosław Zawadzki, prezes Dr Gerard: „To nie mobbing, tylko zasady"

- Nie wpuszczamy na teren zakładu pracy osób, które w wydychanym powietrzu mają alkohol - stwierdził prezes dużej firmy, której pracownik nie mógł podjąć pracy, bo miał 0,3 promila alkoholu w organizmie.

Pracownik zakładu dr Gerard zatelefonował do naszej redakcji i poprosił nas o pomoc i wyjaśnienie problemu, który go nurtował. Chciał uściślić sytuację, ponieważ podejrzewał, że „jego kolegę mógł spotkać mobbing w miejscu pracy".

Mężczyzna przez telefon tłumaczył: - Mój kolega rano nie został wpuszczony na teren zakładu, bo badanie alkomatem wykazało u niego 0,3 promila alkoholu we krwi. Według mnie i tego, co czytałem, taka norma jest dopuszczalna, a przynajmniej 0,2 promila. I zastanawiam się, czy zakład zastosował wobec niego mobbing?

Ponieważ chodzi o wyjaśnienie poważnej kwestii, poważnie podszedł do niej prezes zakładu Dr Gerard, Jarosław Zawadzki. Prezes wyjaśnia i podkreśla:

- Jesteśmy firmą produkcyjną, która pracuje w systemie ciągłym, siedem dni w tygodniu. Jako pracodawcy zależy nam na zapewnieniu jak najwyższego bezpieczeństwa naszym pracownikom i to jest podstawą tego, że nie wpuszczamy na teren zakładu pracy osób, które w wydychanym powietrzu mają alkohol. Jedynie osoby, które mają 0 promili alkoholu, są dopuszczone do pracy.

Prezes dodał: - W naszej ocenie specyfika pracy naszych fabryk i bezpieczeństwo naszych pracowników są podstawą podjęcia tej decyzji i nie będziemy akceptować odstępstw od regulaminu trzeźwości, który obowiązuje w naszej firmie i jest ogólnodostępny dla pracowników. Na terenie zakładu jest wiele elementów ruchomych, olbrzymie urządzenia, potężne ciągi komunikacyjne. Nie zastosowanie się do brzegowych warunków BHP stwarza potężne zagrożenie dla życia i zdrowia.

mm

Jarosław Zawadzki
prezes Dr. Gerarda

Nie będziemy dopuszczać osób nietrzeźwych do pracy

Jako pracodawca musimy brać pod uwagę nie tylko bezpieczeństwo pracownika, który przychodzi do pracy pod wpływem alkoholu, ale również bezpieczeństwo jego kolegów i koleżanek. Jeżeli chodzi o mobbing, to nie będziemy się do niego odwoływać, ponieważ znaczenie tego terminu w kodeksie pracy nie dotyczy tego przypadku i jest niewłaściwym zastosowaniem do opisanego przypadku, co pokazuje, że osoba zgłaszająca się do Państwa myli pojęcia i znaczenie tego terminu. Chciałbym podkreślić, że dalej będziemy działać w trosce o bezpieczeństwo naszych pracowników i nie będziemy dopuszczać osób nietrzeźwych do pracy.

RAD

eprasa.pl eb44604c55

Olaf, Marysia i Mikołaj awansowali do etapu wojewódzkiego!

Wszyscy uczestnicy tuż po zakończonym konkursie

We wtorkowe przedpołudnie w świetlicy KP PSP w Radzyniu odbył się powiatowy finał konkursu „Młodzież zapobiega pożarom". Udział wzięło blisko 30 uczestników, którzy zmierzyli się z częścią pisemną. Najlepsza trójka z każdej kategorii rywalizowała także w części ustnej.

Zawody otworzył komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Radzyniu Sylwester Wiąckiewicz. Nie zabrakło także jego zastępcy Dariusza Niedzieli, a także przewodniczącego komisji konkursowej oficera prasowego KP PSP w Radzyniu Krzysztofa Gomółki.

Na sali pojawiło się blisko 30 uczestników, którzy mieli pół godziny na rozwiązanie części pisemnej. Większość z nich poradziła sobie z pytaniami o wiele szybciej, więc komisja przystąpiła do sprawdzenia prac. Chwilę później wyłoniono po trzy osoby z każdej kategorii wiekowej, które miały możliwość pokazania swoich umiejętności w części ustnej. W niej bezbłędny był jedynie Mikołaj Hukaluk, który zwyciężył w klasyfikacji szkół ponadpodstawowych. Najlepsza w klasach 5-8, tak jak w ubiegłym roku, była Maria Butrym ze Szkoły Podstawowej w Komarówce. Najbardziej zacięta rywalizacja trwała natomiast w najmłodszej grupie, gdzie ostatecznie zwyciężył Olaf Siwek. Zwycięzcy z każdej grupy awansowali do finału wojewódzkiego, który odbędzie się 27 kwietnia w Lublinie.

Klasy 1-4:
1. Olaf Siwek
2. Błażej Niewęgłowski
3. Michał Gajda

Klasy 5-8:
1. Maria Butrym
2. Patryk Hukaluk
3. Mateusz Głowniak

Szkoły ponadpodstawowe:
1. Mikołaj Hukaluk
2. Kacper Borowik
3. Nikola Klimiuk

Radosław Grabowski

Maria Butrym
SP w Komarówce

Drugi finał wojewódzki

- W zeszłym roku również udało mi się wygrać etap powiatowy, jednak przystępowałam do niego „z marszu". Teraz przygotowywałam się dużo więcej, ale uważałam, że wciąż niewystarczająco. Okazało się jednak inaczej i ogromnie się cieszę, że będę mogła znów zmierzyć się w etapie wojewódzkim. Pytania w ubiegłym roku były bardziej na logikę, tym razem zmierzyliśmy się głównie z teorią. Dziękuję moim rodzicom, bo bardzo mnie wspierali i trzymali kciuki. Ogromna radość, ale też duża niepewność, bo wiem, że w kolejnym etapie poziom będzie jeszcze wyższy. Czeka mnie długa droga i dużo nauki, bo w tym roku piszę też egzamin ósmoklasisty, który pokryje się z wojewódzkim finałem, ale jestem dobrej myśli

Mikołaj Hukaluk
LO w Radzyniu

Nie widzę innej drogi. Będę strażakiem

- Poziom pytań, jak zwykle, był bardzo wysoki. Nie był to mój pierwszy start, dlatego mogę odnieść się również do ubiegłych lat. Należało się solidnie przygotować, przeczytać i przede wszystkim dopytać starszych kolegów. Z tego miejsca chciałem podziękować mojemu tacie, który jest strażakiem w międzyrzeckiej jednostce, bo dzięki niemu oraz jego kolegom, mogłem poznać wiele ciekawostek oraz strażackiego fachu. Na etapie wojewódzkim nie ma ludzi z przypadku i jest to w tym momencie wielka niewiadoma, ale zrobię wiele, by osiągnąć sukces również tam

Najlepsi w kategorii klas 1-4

Czołowa trójka z klas 5-8

Zwycięzcy ze szkół ponadpodstawowych

Kiermasze charytatywne dla Wiktorka Zawadzkiego

W Kąkolewnicy, Brzozowicy Dużej i Polskowoli odbyły się kiermasze świąteczne, z których zysk został przekazany na ratowanie chorego Wiktorka Zawadzkiego.

W Brzozowicy zebrała się liczna grupa wolontariuszy

Zbierano także w Polskowoli i Kąkolewnicy. Chętnych nie brakowało

Stoiska były rozstawione przy kościołach znajdujących się w wyżej wymienionych miejscowościach. Można było tam znaleźć zestawy ciast, ale również inne swojskie wyroby czy ozdoby świąteczne. Najwięcej chętnych do wsparcia młodego wojownika przychodziło po każdej mszy świętej, jednak długo po ostatnim nabożeństwie mieszkańcy wracali i wrzucali pieniądze do puszek. W ostatnim czasie udało się otrzymać dużą kwotę, która pomoże w szybszym wysłaniu Wiktorka na operację, jednak wciąż do zamierzonego celu brakuje kilka milionów. Porozmawialiśmy o tym z jedną z głównych organizatorek wszystkich zbiórek, Barbarą Zień - babcią chorego chłopca.

RAD

ROZMOWA Z Barbarą Zień, babcią Wiktorka Zawadzkiego

W Pieniądze zbiera już właściwie pół Polski, choć największa pomoc przyszła w ostatnim czasie. Nie są to jednak najszczęśliwsze informacje...

- Dokładnie tak. Pieniądze otrzymaliśmy od rodziców zmarłej dziewczynki. Jej rodzice postanowili nam pomóc. Nadia przez jakiś czas leżała w klinice razem z Wiktorkiem, jednak nie udało się jej uratować i rodzice tej dziewczynki postanowili przekazać pieniądze na inne potrzebujące dzieci. Procentowo, największe pieniądze zostały przekazane Wiktorkowi i wyniosło to ok. 7,5 mln zł.

W Zbiórki jednak w dalszym ciągu są prowadzone. Ile pieniędzy udało się z nich zebrać?

- W tej chwili mówimy o kwocie ponad 1 mln 300 tys. zł. Zbieramy już ponad rok. Organizujemy bale, kiermasze, różnego rodzaju inne akcje. Wpłacają także anonimowi darczyńcy. Dziękujemy za okazaną pomoc i prosimy o więcej, bo tych pieniędzy wciąż brakuje dosyć sporo.

W Jak dużo pieniędzy trzeba uzbierać, by Wiktorek mógł przejść operację?

- Koszt dwóch operacji i przelotu wynosi 16 mln zł. Na pierwszą z nich udało się już zebrać pieniądze, obecnie trwają zbiórki, dzięki którym zostanie sfinansowany przelot. Staramy się dotrzeć do organizacji rządowych, które być może pomogą nam zorganizować taki przelot za darmo. Nie jest to jednak proste, dlatego prosimy każdego, kto to przeczyta, a ma możliwość pomocy, o odzew i wsparcie. Termin operacji jest wyznaczony na sierpień, więc czasu jest coraz mniej.

W Pomoc wielu osób, co widać na kiermaszach, pokazuje, że wspólnymi siłami uda się osiągnąć wymarzony cel...

- Oczywiście, nie widzimy innej możliwości. Jeśli nie uda się zorganizować tego przelotu, jesteśmy pewni, że pomoc z Międzyrzeca, Radzynia czy Węgrowa i okolic zda egzamin. Wiktorek w tej chwili przebywa w domu, ale wierzymy w to, że w połowie roku będziemy mogli przekazać wyłącznie dobre wieści.

Radosław Grabowski

eprasa.pl eb44604c55

Urząd Pracy Radzyń Podlaski

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Robotnik gospodarczy, Radzyń	1	3 490,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący kształcenie specjalne, Radzyń/ SP nr 1	1	3 690,00 zł	u
Zbieracz pieczarek, Radzyń	1	3 490,00 zł	u
Personel pomocniczy, Radzyń/ ZDI	1	3 490,00 zł	u
Asystent inspektora nadzoru, Radzyń/ ZDI	1	3 800,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Radzyń	1	4 390,00 zł	u
Wychowawca, Radzyń/ Placówka Opiekuńczo – Wychowawcza nr 1	1	3 490,00 zł	u
Kierowca, Radzyń/ BRYJA	0,5	3 000,00 zł	u
Pomoc nauczyciela, Radzyń	0,5	1 745,00 zł	u
Robotnik budowlany, Radzyń	1	3 800,00 zł	u
Kierownik sekcji ds. technicznych, Radzyń/ SPZOZ	1	5 500,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy/ Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	rodzaj umowy
Specjalista ds. marketingu Biała Podl.	1	4 400,00 zł	u
Pracownik Fast Food, Międzyrzec	1	3 600,00 zł	u
Mechanik samochodowy, Biała Podl./ Auto Podlasie	1	6 000,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Sławacinek Stary	1	3 490,00 zł	u
Specjalista ds. sprzedaży, Międzyrzec	1	3 490,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Wisznice/ LO	0,41	1 560,00 zł	u
Garmażer, Rogoźnica Kol.	1	3 490,00 zł	u
Kucharz kuchni orientalnej, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Dozorca, Biała Podl. / AGROLESING	1	3 490,00 zł	u
Spedytor, Małaszewicze		4 000,00 zł	z
Mechanik samochodów ciężarowych, Biała Podl./ TRANSBET	1	3 900,00 zł	u
Kierowca - mechanik, Woskrzenica Duże	1	4 200,00 zł	u
Specjalista ds. zagranicznej działalności gospodarczej, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Kierowca - mechanik, Biała Podl.	1	3 490,00 zł	u
Kreślarz CAD- technolog Międzyrzec/ Zremb	1	3 490,00 zł	u
Robotnik budowlany, Biała Podl./ GRANIT	1	4 000,00 zł	u
Termoizoler, Biała Podl./ GRANIT	1	4 000,00 zł	u
Dekarz, Międzyrzec	1	3 490,00 zł	u
Mechanik samochodów osobowych, Biała Podl.	1	4 500,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Od północy po południe Europy. O skarbie z Zaniówki piszą zagraniczne media

Nie tylko ogólnopolskie, ale też zagraniczne media opisują skarb znaleziony niedawno w Zaniówce przez Michała Łotysa.

Fot.Livescience

Skarb z Zaniówki opisał m.in. portal www.livescience.com

Przypomnijmy. 24-letni Łotys pochodzi z gminy Milanów, interesuje się m.in. historią i wojskowością. Na co dzień mieszka i pracuje za granicą. – Moja przygoda z wykrywaczem metali zaczęła się od oglądania filmików z poszukiwań umieszczanych na różnych portalach, ostatnio kupiłem swój własny sprzęt – tłumaczy.

Niedawno w Zaniówce koło Parczewa pan Michał dokonał niecodziennego odkrycia. – Wpłynęło do nas zawiadomienie o przypadkowym natrafieniu na „skarb" monet. Przeprowadzone 27 lutego, oględziny zgłoszonych i zabezpieczonych przez znalazcę przedmiotów, jak i miejsca ich znalezienia, wstępnie wykazały, że jest to „skarb" monet, na który składa się depozyt szelągów koronnych i litewskich z XVII wieku, w ilości szacunkowej około 1000 sztuk umieszczonych w dzbanku ceramicznym ze śladami uszkodzeń mechanicznych – informowała bialska delegatura Lubelskiego Urzędu Ochrony Zabytków.

O znalezisku piszą cały czas nie tylko ogólnopolskie, ale też zagraniczne media

– Ogromny zbiór około 1000 miedzianych monet został znaleziony przez Michała Łotysa w pobliżu małej wsi Zaniówka we wschodniej Polsce, nieopodal granicy z Białorusią i Ukrainą. Łotys używał wykrywacza metali, aby znaleźć części zamienne do traktora swojej siostry – czytamy w artykule opublikowanym przez portal www.livescience.com.

Tom Metclafe, autor tekstu dodaje, że „używanie bez pozwolenia wykrywacza metali do wyszukiwania zakopanych skarbów jest w Polsce nielegalne, dlatego Łotys skontaktował się z archeologami z pobliskiego Lublina położonego około 150 kilometrów na południowy wschód od Warszawy, którzy następnego dnia odwiedzili Łotysa".

Z kolei portugalski portal www.selecoes.com.br relacjonował, że „szukając części do ciągnika swojej siostry, Michał Łotys znalazł skarb". – Na Facebooku lubelskiego Urzędu Ochrony Zabytków znalezisko zostało opisane. Jest to skarb składający się z około tysiąca miedzianych monet z XVII wieku. (...) Wazon z monetami waży około 3 kg. Po około 400 latach w ziemi monety są w różnym stanie, niektóre z czasem w wyniku procesu utleniania, zmieniały kolor na zielony – czytamy.

Skarb do muzeum

Niedawno pisaliśmy, że znalezisko trafiło już w depozyt do działu archeologii Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej. – W momencie, gdy monety były zakopywane, miały małą wartość, to takie klasyczne groszaki. W miejscach, gdzie na przykład były jakieś karczmy, znajdujemy ich setki. Także dzisiaj te wszystkie monety z Zaniówki pojedynczo mają znikomą wartość, może około 1 tysiąca złotych. Szeląg litewski czy koronny to najczęściej występująca moneta podczas różnego rodzaju znalezisk ziemnych – mówił nam niedawno Mieczysław Bienia, archeolog z Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej.

Wyjaśnił, że „największą wartością tego znaleziska jest to, że monety zostały znalezione w większej ilości, w tym konkretnym glinianym naczyniu i w konkretnym miejscu".

Grzegorz Rekiel

Donald Tusk przyjedzie do Białej Podlaskiej

Polityk przyjedzie na spotkanie otwarte z mieszkańcami. Spotkanie będzie miało miejsce w Białej Podlaskiej 17 kwietnia o godz. 17 w hali sportowej IV LO im. Stanisława Staszica przy ul. Akademickiej 8.

(McM)

Donald Tusk

Samochód uderzył w słup. Jedna osoba poszkodowana

Fot.KP PSP w Radzyniu Podlaskim

W czwartek (6 kwietnia) w miejscowości Wierzchowiny gm. Ulan Majorat interweniowali strażacy.
- Kierująca samochodem osobowym uderzyła w słup oświetleniowy - informuje Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Radzyniu Podlaskim. W wyniku tego jedna osoba została poszkodowana.

Zderzyły się dwie osobówki. Kilka osób w szpitalu

Fot.KWP Lublin

Toyota Avensis zjechała na przeciwległy pas ruchu doprowadzając do czołowego zderzenia z jadącego z naprzeciwka Fordem

RADZYŃ PODLASKI:
Pięć osób trafiło do szpitala w wyniku zderzenia dwóch samochodów.

We wtorek (4 kwietnia) w Radzyniu Podlaskim na ulicy Chmielowskiego doszło do wypadku.

- Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy radzyńskiej drogówki wynika, że kierująca samochodem osobowym marki Toyota Avensis, na łuku drogi, omijając nierówności i dziury w jezdni, zjechała na przeciwległy pas ruchu, doprowadzając do czołowego zderzenia z jadącym z naprzeciwka fordem. Kierował nim 74-letni mieszkaniec Radzynia Podlaskiego - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

W wyniku zderzenia samochodów z obrażeniami ciała do szpitala łącznie trafiło 5 osób, w tym dzieci w wieku 7, 10 i 16 lat. Kierowcy byli trzeźwi.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl eb44604c55

Śmiertelny wypadek niedaleko Parczewa. Śledztwo zostało przedłużone

Przedłużone zostało śledztwo ws. śmiertelnego wypadku, do jakiego doszło pod koniec ubiegłego roku w Siemeniu.

Dramat rozegrał się pod koniec grudnia. Służby ratunkowe dostały zgłoszenie o zderzeniu samochodu osobowego z ciężarowym na drodze wojewódzkiej numer 815.

– 53-letni mieszkaniec Parczewa jadąc Oplem Astrą od strony Lubartowa, na prostym odcinku drogi z nieustalonych przyczyn zjechał na przeciwległy pas ruchu i czołowo zderzył się z prawidłowo jadącym pojazdem ciężarowym renault kierowanym przez 39-letniego mieszkańca powiatu lubelskiego. W wyniku odniesionych obrażeń 53-latek zginął na miejscu – relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Fot.Policja Parczew

Siła uderzenia była potężna, dlatego znacząco uszkodzona została też ciężarówka

Kierującemu renault udzielono pomocy medycznej na miejscu, był trzeźwy. Na miejscu tragedii przeprowadzone zostały oględziny z udziałem prokuratora oraz biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych. Ciało kierującego oplem przekazane zostało do Zakładu Medycyny Sądowej, gdzie została przeprowadzona sekcja. Wykazała wstępnie, że bezpośrednią przyczyną zgonu były obrażenia głowy.

Śledztwo w sprawie tragedii cały czas prowadzi Prokuratura Rejonowa w Parczewie.

– Zostało przez nas wydłużone, nikt nie usłyszał zarzutów – powiedział nam w ubiegłym tygodniu Adam Hunek, szef parczewskiej prokuratury.

Śledczy dopiero otrzymali ważną opinię z zakresu medycyny sądowej.

Grzegorz Rekiel

Znaleziono ciało w rzece. Policja ustala, czy to zaginiony mieszkaniec Terespola

BIAŁA PODLASKA: Policja prowadziła poszukiwania 36-letniego mieszkańca Terespola, który zaginął pod koniec ubiegłego roku.

Podczas ostatnich miesięcy poszukiwań wykorzystywano specjalistyczny sprzęt, którego użycie pozwala na sprawdzenie terenu i dotarcie do miejsc, które byłyby trudno dostępne pieszo przez policjantów i strażaków.

W czwartkowych (6 kwietnia) poszukiwaniach wspierali policjantów strażacy z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Małaszewiczach. Wykorzystywany był również, kolejny już raz, pies wyszkolony do wyszukiwania zapachów zwłok ludzkich.

Fot.KMP Biała Podlaska

W poszukiwaniach wykorzystywany był również pies wyszkolony do wyszukiwania zapachów zwłok ludzkich

- Podczas poszukiwań w rzece Czapelka na wysokości miejscowości Koroszczyn znaleźliśmy ciało. Decyzją prokuratora zostało zabezpieczone do dalszych badań DNA. Ustalamy, czy może być to zaginiony 36-latek - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Joanna Niećko

Powiat radzyński: Zjechał z drogi i uderzył w drzewo. Przyczyną były promile

Kierujący Renault Megane oraz jego dwie pasażerki trafiły do szpitala po tym, jak prowadzony przez 32-latka samochód roztrzaskał się na drzewie.

Jak informuje radzyńska policja, do wypadku drogowego doszło 1 kwietnia przed godziną pierwszą w nocy. Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy radzyńskiej jednostki wynika, że jadący ulicą Staszica w Komarówce Podlaskiej kierujący samochodem marki Renault Megane na prostym odcinku drogi stracił panowanie nad autem i uderzył w drzewo. Zarówno kierujący samochodem 32-letni obywatel Ukrainy oraz pasażerki w wieku 39 i 32 lat zostały przewiezione do szpitala z obrażeniami ciała.

- Po przeprowadzeniu badania stanu trzeźwości okazało się, że kierujący pojazdem znajdował się pod działaniem 2 promili alkoholu. Dokładne przyczyny i okoliczności zdarzenia wyjaśni prowadzone postępowanie - informuje podkomisarz Piotr Mucha z radzyńskiej policji.

(McM)

Fot.Policja Radzyń Podlaski

Kierujący renault oraz jego dwie pasażerki trafiły do szpitala po tym, jak prowadzony przez 32-latka samochód roztrzaskał się na drzewie

BIA

NEKROLOGI

RADZYŃ PODLASKI

Teresa Bosko
83 lata, zm. 22 marca, Radzyń

Wincenty Nurzyński
93 lata, zm. 23 marca, Gąsiory

Zbigniew Piasecki
54 lata, zm. 24 marca, Borki

Sabina Próchniewicz
93 lata, zm. 28 marca, Brzostówiec

Bogdan Kożuch
56 lat, zm. 29 marca, Kock

Jan Borychowski
67 lat, zm. 30 marca, Zarzec Ulański

Grażyna Taras
69 lat, zm. 30 marca, Radzyń

Zofia Pachała
74 lata, zm. 31 marca, Radzyń

Bogusław Brygoła
63 lata, zm. 3 kwietnia, Borki

Zdzisław Stefaniak
73 lata, zm. 4 kwietnia, Borki

Agnieszka Niewęgłowska
45 lat, zm. 4 kwietnia, Paszki Duże

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

PARCZEW

Wiesław Lipka
76 lat, zm. 30 marca, Parczew

Janina Kwiatkowska
52 lata, zm. 30 marca, Kolembrody

Maria Stańko
67 lat, zm. 31 marca, Komarówka Podl.

Stanisława Kolano
88 lat, zm. 31 marca, Wytyczno

Sławomir Galejczuk
64 lata, zm. 31 marca, Kodeniec

Anna Juszczyńska
64 lata, zm. 2 kwietnia, Komarówka Podl.

Jan Mazuruk
84 lata, zm. 5 kwietnia, Komarówka Podl.

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

BIAŁA PODLASKA

Stanisława Kremer
93 lata, zm. 31 marca, Biała Podlaska

Bożena Gościcka
80 lat, zm. 31 marca, Bychawa

Tadeusz Maziejuk
87 lat, zm. 1 kwietnia, Biała Podlaska

Krystyna Kałuża
82 lata, zm. 1 kwietnia, Łózki

Alicja Ponklak
52 lata, zm. 1 kwietnia, Międzyrzec

Eugenia Koczkodaj
90 lat, zm. 2 kwietnia, Biała Podlaska

Mieczysław Bojarczuk
86 lat, zm. 2 kwietnia, Biała Podlaska

Marianna Pilipiuk
83 lata, zm. 2 kwietnia, Biała Podlaska

Marianna Tur
82 lata, zm. 2 kwietnia, Biała Podlaska

Michał Korolczuk
79 lat, zm. 2 kwietnia, Dołha

Jadwiga Maksymiuk
79 lat, zm. 6 kwietnia, Międzyrzec

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

ŁUKÓW

Ewa Rosenbaum
59 lat, zm. 30 marca, Łuków

Krzysztof Gryczka
49 lat, zm. 31 marca, Tuchowicz

Wiesława Antończuk
71 lat, zm. 4 kwietnia, Łuków

Marianna Przeździak
100 lat, zm. 6 kwietnia, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

eprasa.pl eb44604c55

- Po raz pierwszy zdarzyło się, żeby wszyscy radni wybrani z list PSL nie przyszli na sesję – mówi Jacek Nowaczek, przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach

Gdy przyszło bronić papieża... cały klub PSL zapadł się pod ziemię

POWIAT OPOLSKI: Wstyd! I to wszystko dzieje się w mateczniku PSL - Karczmiskach. Radni spod znaku koniczynki nie przyszli na sesję, na której głosowano stanowisko broniące Jana Pawła II.

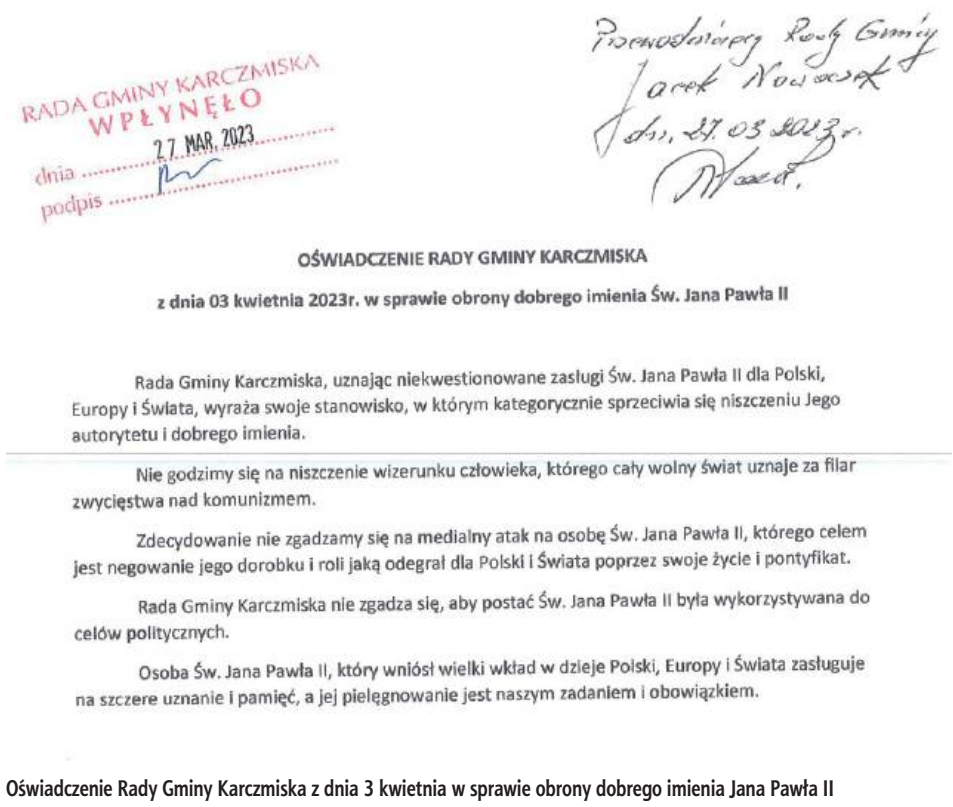

RADA GMINY KARCZMISKA
WPŁYNĘŁO
dnia 27 MAR. 2023
podpis

Przewodniczący Rady Gminy
Jacek Nowaczek
Karczmiska, 27.03.2023 r.

OŚWIADCZENIE RADY GMINY KARCZMISKA

z dnia 03 kwietnia 2023r. w sprawie obrony dobrego imienia Św. Jana Pawła II

Rada Gminy Karczmiska, uznając niekwestionowane zasługi Św. Jana Pawła II dla Polski, Europy i Świata, wyraża swoje stanowisko, w którym kategorycznie sprzeciwia się niszczeniu Jego autorytetu i dobrego imienia.

Nie godzimy się na niszczenie wizerunku człowieka, którego cały wolny świat uznaje za filar zwycięstwa nad komunizmem.

Zdecydowanie nie zgadzamy się na medialny atak na osobę Św. Jana Pawła II, którego celem jest negowanie jego dorobku i roli jaką odegrał dla Polski i Świata poprzez swoje życie i pontyfikat.

Rada Gminy Karczmiska nie zgadza się, aby postać Św. Jana Pawła II była wykorzystywana do celów politycznych.

Osoba Św. Jana Pawła II, który wniósł wielki wkład w dzieje Polski, Europy i Świata zasługuje na szczere uznanie i pamięć, a jej pielęgnowanie jest naszym zadaniem i obowiązkiem.

Oświadczenie Rady Gminy Karczmiska z dnia 3 kwietnia w sprawie obrony dobrego imienia Jana Pawła II

Z inicjatywą podjęcia oświadczenia w obronie dobrego imienia zmarłego osiemnaście lat temu Jana Pawła II wyszedł sam przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach.

Jak podkreśla, Święty Jan Paweł II odegrał jedną z najważniejszych ról w drodze do obalenia komunizmu.

- Jest naszym bohaterem narodowym, historią, świętym. Dlatego przygotowałem oświadczenie i przedłożyłem Radzie Gminy pod obrady w celu przyjęcia go, uznając, że Rada Gminy, w skład której wchodzą radni wybrani z list PiS i PSL, nie godzi się na obrzydliwe ataki medialne na Świętego Jana Pawła II – a tym samym atak na naszą chrześcijańską wiarę i tradycję. Bo przecież wyrośliśmy w tych tradycjach i na nich się wychowaliśmy – podkreśla Jacek Nowaczek, przewodniczący RG w Karczmiskach.

Przeciwni niszczeniu autorytetu

Samo oświadczenie jest dość krótkie, liczy sześć zdań. Z jego treści można wyczytać, że Rada Gminy kategorycznie sprzeciwia się niszczeniu autorytetu, dobrego imienia i wizerunku Świętego Jana Pawła II, który miał zasługi dla Polski, Europy i Świata. Rada Gminy nie zgadza się również na medialny atak na papieża oraz wykorzystywanie jego postaci do celów politycznych.

„Nie zgadzamy się na obrzydliwą manipulację zbudowaną na fałszywych materiałach zbrodniczego aparatu bezpieczeństwa PRL i insynuacjach jego spadkobierców ideowych, pragnących uderzyć w jedność Polaków poprzez negację niekwestionowanych autorytetów i wartości tworzących wspólnotę narodową. Osoba Św. Jana Pawła II, który wniósł wielki wkład w dzieje Polski, Europy i Świata, zasługuje na szczere uznanie i pamięć, a jej pielęgnowanie jest naszym zadaniem i obowiązkiem" – czytamy w oświadczeniu.

Głosami PiS przyjęte

Rada Gminy Karczmiska przyjęła oświadczenie poprzez głosowanie. W głosowaniu wzięło udział tylko dziewięciu radnych opozycyjnych z PiS. Radnych z PSL, popierających wójta, na sesji nie było.

- Byłem przekonany, że wspólnie staniemy ramię w ramię w obronie dobrego imienia naszego świętego. Jest to naszym wspólnym obowiązkiem. Bo jesteśmy to Janowi Pawłowi II winni. Jesteśmy mu winni szacunek – tłumaczy Nowaczek, który dlatego właśnie zwołał obrady na godzinę 8, żeby umożliwić wszystkim uczestniczenie w nich. - Zaprosiłem kierowników jednostek organizacyjnych gminy, sołtysów oraz radnych powiatowych z naszego terenu - dodaje.

Radnych gminnych, którzy wywalczyli mandaty, startując z listy PSL, nie było. Kierowników jednostek organizacyjnych gminy też. Przyszli sołtysi i radni powiatowi.

Nowaczek funkcję przewodniczącego Rady Gminy w Karczmiskach pełni od 2016 roku.

- I po raz pierwszy zdarzyło się, żeby wszyscy radni wybrani z list PSL nie przyszli na sesję – przyznaje i przypomina słowa Ojca Świętego Jana Pawła II, które wypowiedział na Westerplatte: „...trzeba podjąć jakąś słuszną sprawę, jakiś obowiązek, powinność, od której nie można się uchylić, nie można zdezerterować".

Nie przyszli, bo co?

A obowiązkiem radnego jest uczestniczyć w pracach Rady. Pracodawca ma obowiązek zwolnić go na czas sesji z pracy.

Po sesji w Karczmiskach zahuczało, że radni z PSL zbojkotowali sesję w związku z wprowadzeniem do porządku obrad stanowiska dotyczącego Jana Pawła II.

Czy rzeczywiście zbojkotowali sesję, o to postanowiliśmy zapytać wszystkich nieobecnych radnych. Nie wszyscy chcieli z nami rozmawiać. Odpowiedzieć na proste pytanie: „Dlaczego nie przyszedł pan na sesję?" nie był w stanie radny Michał Walencik. Życzył sobie przesłania pytań na e-maila, to odpowie nam w swoim czasie... Radna Agnieszka Siedliska nie oddzwoniła do nas, o co ją poprosiliśmy w SMS-ie.

Trójka radnych, z którymi udało nam się porozmawiać – Roman Liniewski, Justyna Wciseł i Krzysztof Karaś - podawała z kolei różne powody nieobecności – choroba, praca, udział w gaszeniu pożaru. O bojkocie zapewniali, że nic nie wiedzą. A jakby zagłosowali w sprawie stanowiska, gdyby byli na sesji? Tylko radny Karaś powiedział, że zagłosowałby „za".

Na sesji nieobecna była również radna PiS, Alicja Bełcik – z nią też nie udało nam się skontaktować.

Broni radnych

Zenon Rodzik, były starosta opolski, obecny radny powiatowy z PSL, postawą radnych gminnych z Karczmisk, którzy nie przyszli na sesję, zniesmaczony nie jest.

- Zniesmaczony to jestem instrumentalnym wykorzystywaniem świętego Jana Pawła II do bieżącej polityki – mówi Zenon Rodzik.

Jego zdaniem świętość broni się sama i nie potrzebuje takich rzeczników jak Janusz Złotucha, wicestarosta opolski, czy Jacek Nowaczek – przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach.

- Dekalog i nauki świętego Jana Pawła II w czynach, a nie na języku. Nie uważam, aby osoby w gminie czy powiecie, które nie głosowały lub nie było ich na sesji, były gorszymi katolikami czy nie ceniły dorobku i świętości Jana Pawła II – mówi Rodzik, który poparł stanowisko w obronie papieża podjęte przez Radę Powiatu w Opolu Lubelskim.

A dziś apeluje, aby modlić się do Świętego Jana Pawła II.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

JAK GŁOSOWALI RADNI W SPRAWIE OBRONY DOBREGO IMIENIA ŚW. JANA PAWŁA II

ZA – Agata Ceglarska, Wiesław Cholewa, Bożena Drążewska, Janina Janicka, Marcin Jarosz, Jacek Nowaczek, Michał Podgajny, Grzegorz Rodzik, Ryszard Tracz
PRZECIW – nikt
WSTRZYMALI SIĘ OD GŁOSU – nikt
NIEOBECNI – Alicja Bełcik, Krzysztof Karaś, Roman Lipniewski, Michał Walencik, Justyna Wciseł, Agnieszka Siedliska

Justyna Wciseł,
radna Rady Gminy w Karczmiskach

- Nie byłam na sesji, bo mamy mniej osób w pracy, nie ma koleżanki, bo jest chora i na sesję nie przyszłam z tego względu, że musiałam pomóc w pracy. Na komisji rolnictwa powiedziałam swoje zdanie w tym temacie i nie będę tego gdzieś rozgłaszać i robić z tego show. Uważam, że osoba Jana Pawła II jest politycznie mieszana w to wszystko. Uważam, że jest to wykorzystywane. Jestem osobą wierzącą, szanującą Jana Pawła II i tyle. I nie można wywłóczyć takiej sprawy na scenę polityczną, bo to tak się dzieje nie tylko u nas, a w całym kraju.

Roman Lipniewski,
radny RG w Karczmiskach (PSL)

- Nie byłem na sesji, bo byłem chory. Nie wiem, czy radni z PSL zbojkotowali sesję. Nawet nie wiem, kogo na sesji nie było. Jestem chory, także nic nie mogę powiedzieć. Jakbym zagłosował, gdybym był na sesji? Nie wiem, jeszcze się nie zastanawiałem nawet nad tym.

Krzysztof Karaś,
radny RG w Karczmiskach (PSL)

- Nie byłem na sesji, bo byłem przy akcji, przy pożarze sadzy w Wolicy. Nie mogę się wypowiedzieć, czy radni z PSL zbojkotowali sesję, bo ja, gdybym mógł, to bym był. Także chyba raczej nie bojkotowali. Gdybym był na sesji, to myślę, że bym głosował „za" oświadczeniem.

Agnieszka Siedliska,
radna RG w Karczmiskach

Nie odbierała telefonu, nie oddzwoniła, o co prosiliśmy w SMS-ie

Michał Walencik,
radny RG w Karczmiskach (PSL)

- Ja teraz nie odpowiem pani, jestem w pracy. Niech pani wszystkie te pytania napisze mi na e-maila. Ja odpowiem w swoim czasie.

eprasa.pl eb44604c55

Pożegnanie Piotra Wysockiego w Lublinie

Odszedł, pozostawiając w spadku pamięć wielkich ról. W seminarium uczył księży dykcji

Msza pożegnalna aktora znanego m.in. z filmu Czterej pancerni i pies oraz Kariera Nikodema Dyzmy odprawiona została w Lublinie. Piotr Wysocki spoczął na cmentarzu w swoim rodzinnym mieście - Toruniu.

We wtorek, 4 kwietnia w Archikatedrze w Lubelskiej mszę żałobną za zmarłego Piotra Wysockiego poprowadził bp Adam Bab.- Panu zależy na tym, żeby człowieka śmierć nie zaskoczyła, bo chce poprzez śmierć (...) przeprowadzić do życia - mówił podczas mszy biskup Adam Bab. Wspomniał on także o tym, że ś.p. Piotr Wysocki był nauczycielem dykcji w seminarium jego, ale także obecnych podczas mszy kapłanów.

- Nie zapytaliśmy go wtedy, co on myśli o tym odchodzeniu... - dodał bp Adam Bab, dodając, że być artystą i tworzyć sztukę, to znaczy coś zupełnie innego, niż tylko „używać życia".

- Życzymy życia ś.p. Piotrowi. Życia, które wygrał swoim dziełem artystycznym, kiedy tworzył tę sztukę na scenie, w filmie, czy gdziekolwiek indziej, ale też życiem, które wiódł po prostu jako człowiek z całą tajemnicą swojego serca, wrażliwości, spotkań, rozmów... - mówił biskup.

We mszy żałobnej uczestniczyło około 200 osób, w tym najbliższa rodzina aktora, sąsiedzi z miejscowości, w której mieszkał, a także przedstawiciele władz gminy Chodel (powiat opolski).

Niezwykle wzruszającą mowę pożegnalną wygłosiła przedstawicielka kolegów z pracy Piotra Wysockiego:

- Tłumaczyłeś nam, czym jest widnokrąg... (...) Ja nie powiem Ci: Zegnaj, Piotrze, tylko powiem: do zobaczenia, Piotrusiu... Dlatego że każdy z nas kiedyś też przekroczy ten widnokrąg...

Ciało Piotra Wysockiego zostało skremowane, a uroczystości pogrzebowe odbyły się w środę, 5 kwietnia w jego rodzinnym mieście - Toruniu, gdzie spoczął na cmentarzu Świętego Jerzego.

Piotr Wysocki, aktor znany m.in. z Czterech Pancernych, zginął w pożarze w Trzcińcu. Miał 87 lat.

AG

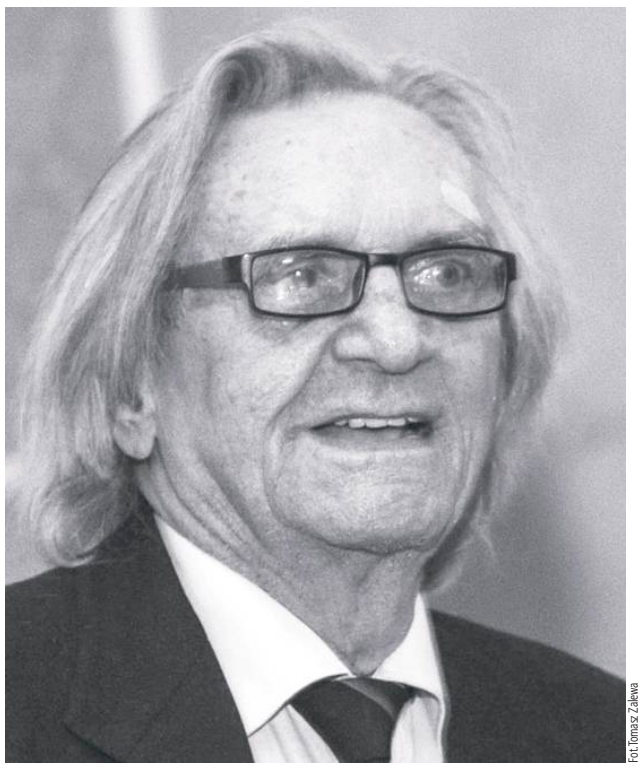

Fot.Tomasz Zalewa

Piotr Wysocki zginął w pożarze domu w Trzcińcu (gm. Chodel). Przez wiele lat związany był z Teatrem Osterwy w Lublinie. Wystąpił także w popularnych filmach m.in. „Czterej Pancerni i Pies" „Kariera Nikodema Dyzmy" czy „Chopin. Pragnienie Miłości". Miał 87 lat

- Dla Ciebie nie było ról wielkich, mniejszych, epizodów... (...) Zawsze powtarzałeś: „Halabardę też trzeba umieć nosić"... Nosiłeś ją, Piotrze, wspaniale. Nosiłeś ją tak, jak swoją wielką miłość do sztuki i pokorę wobec niej. I za to Ci, Piotrze, dziękujemy - mówiła w mowie pożegnalnej przedstawicielka kolegów z pracy aktora

Piotr wysocki uczył w seminarium dykcji. - Nie zapytaliśmy go wtedy, co on myśli o tym odchodzeniu... - mówił bp Adam Bab, dodając, że być artystą i tworzyć sztukę, to znaczy coś zupełnie innego, niż tylko „używać życia"

Po mszy pożegnalnej w Lublinie urna z prochami Piotra Wysockiego została przewieziona do jego rodzinnego miasta, Torunia. Aktor spoczął na cmentarzu Świętego Jerzego

Watykan dał zgodę: Jan Paweł II patronem Międzyrzeca Podlaskiego. Planowany koncert!

Watykan potwierdza. Święty Jan Paweł II zostanie patronem Międzyrzeca Podlaskiego. W związku z tym planowany jest szereg wydarzeń, które odbędą się już 21 maja.

Blisko trzy lata temu, podczas jednej z sesji Rady Miasta, radni Międzyrzeca Podlaskiego jednogłośnie podjęli uchwałę w sprawie ustanowienia świętego Jana Pawła II patronem miasta. Przypomnijmy, że uchwała została wniesiona do obrad z 29 września 2020 roku za sprawą wniosku złożonego przez parafian z kościoła św. Józefa.

Zbieranie podpisów w tamtym czasie było niezwykle utrudnione, z uwagi na panującą wtedy pandemię koronawirusa. Pod petycją podpisało się jednak kilkaset osób. Gotowy dokument został złożony w imieniu parafian każdej z międzyrzeckich parafii. Swoje wsparcie przekazała także Akcja Katolicka Diecezji Siedleckiej i Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Międzyrzecu Podlaskim.

Zaraz po przyjęciu uchwały, ta została przekazana do Kurii Biskupiej w Siedlcach, by następnie trafić do Watykanu. Po długotrwałej weryfikacji nadszedł czas, kiedy wszystko już wiadomo. Jan Paweł II zostanie patronem Międzyrzeca, a w związku z tym planowane są uroczystości, które pozwolą zapamiętać dzień 21 maja na długo.

Co podczas uroczystości?

Władze miasta, wraz z księdzem dziekanem oraz biskupem siedleckim, czynią starania, by uroczystości z 21 maja na długo wpisały się w historię Międzyrzeca Podlaskiego. W związku z tym planowane są wydarzenia towarzyszące. Wśród nich znajdzie się miejsce na uroczystą sesję Rady Miasta czy mszę świętą. Planowany jest także koncert i wystawa na placu Jana Pawła II.

- Ogólny przebieg uroczystości będzie wyglądał tak, że rozpoczniemy uroczystą sesją Rady Miasta o 15:00 w Urzędzie Miasta. Godzinę później zaplanowana jest msza święta w kościele św. Mikołaja. Potem będzie uroczysty przemarsz ulicami miasta przez Kościelną, Warszawską, Lubelską, aż pod pomnik Jana Pawła II. Tam odbędzie się druga część uroczystości w formie zawierzenia poszczególnych grup społecznych opiece Jana Pawła II - powiedział Paweł Łysańczuk, zastępca burmistrza miasta.

Wielkie wydarzenie - wielki chór

Artystyczną część uświetni występ blisko dwustu śpiewaków z Międzyrzeca, którzy należą do czterech różnych chórów. Jeden z radnych Międzyrzeca, a jednocześnie organista w parafii św. Mikołaja - Zdzisław Frydrychowski, podjął się dużego wyzwania, by chóry z różnych parafii połączyć w jeden.

- Śpiewem zachwyci nas więc blisko 200 osób zebranych w jedno miejsce, by podkreślić wagę tego wydarzenia. Mniej więcej o godzinie 20:00 zaprosimy mieszkańców Międzyrzeca na koncert artystów z Siedlec. Będą to aktorzy z tamtejszego teatru, którzy przedstawią program pt.: „Śpiewnik papieski". Tuż po tym ksiądz dziekan planuje zakończenie uroczystości Apelem Jasnogórskim - zakończył zastępca burmistrza.

W planach jest także konferencja naukowa oraz kilka innych wydarzeń towarzyszących. Do świętowania tego dnia włączą się na pewno również szkoły, jednak o większej ilości konkretów dowiemy się bliżej terminu samego wydarzenia.

Radosław Grabowski

Fot.Parafia św. Mikołaja w Międzyrzecu

Wydarzenie uświetni koncert połączonych czterech międzyrzeckich chórów

Podczas uroczystości na placu Jana Pawła II pojawi się również Chór Miasta Siedlce

Paweł Łysańczuk,
zastępca burmistrza miasta

Pracujemy nad szczegółami

- Jesteśmy już po ustaleniach z księdzem dziekanem i księdzem biskupem Kazimierzem Gurdą, więc ogólny zarys uroczystości już powstał, ale zapewne będziemy jeszcze pracować nad jakimiś wydarzeniami towarzyszącymi. Nie wszystkie są jeszcze ostatecznie zaplanowane.

REG

eprasa.pl eb44604c55

Teraz mieszka w innym mieście. Jest psychologiem i pomaga osobom, które przeżyły podobną traumę. Na procesie księdza

Poprosił, żebym ja przysię że nikomu o tym wszystkim

I żebyśmy udawali, że kompletn

- Ludzie próbują podważyć moją wiarygodność tylko przez to, że to jest przecież ksiądz, a oficjalne zgłoszenie było po latach. Jedyne, na co mam nadzieję, to to, że ksiądz już nigdy nie będzie pracował z dziećmi czy młodzieżą – mówi Nowej Gazecie Biłgorajskiej kobieta, która oskarżyła księdza Jarosława Z. o molestowanie seksualne. Sprawa toczy się przed Sądem Rejonowym w Biłgoraju.

W Po tym, jak ta sprawa ujrzała światło dzienne, najczęściej zadawane jest jedno pytanie. Do tego zdarzenia miało dojść w sierpniu 2012 roku. Dlaczego złożyła pani zawiadomienia dopiero 9 lat później?

To nie jest do końca prawda, że przez dziewięć lat nie zareagowałam i czekałam. Ja sprawę zgłaszałam od razu tuż po tym, jak się to stało, natomiast zgłaszałam to do bezpośredniego przełożonego księdza, czyli do proboszcza. Ale pojawiły się problemy i komplikacje. Po tym wszystkim proboszcz chciał, żeby ten ksiądz został przeniesiony, nakazał mu wizytę u biskupa. Jak się okazało, on do tego biskupa nie dotarł. Po mojej prośbie, żeby ten ksiądz nie prowadził już spotkań KSM, czy scholi, w której byłam, proboszcz odsunął księdza od pracy z młodzieżą. I wygląda, że to była jedyna konsekwencja tego, co się stało. Choć obecnie rozumiem też postępowanie proboszcza. Nie za bardzo wiedział, co zrobić, plus nie znał konkretów sytuacji, bo ja nie byłam w stanie tego opowiedzieć wtedy. Wiem, że sam się wahał odnośnie tego, co powinien zrobić. Absolutnie go za to nie obwiniam.

W Dobrze, a sąd? A policja?

Dla mnie było oczywiste, że przełożonym księdza jest proboszcz i on się tym zajmie. To sprawa kościoła i przełożonych trzeba poinformować. Tak właśnie zrobiłam. Ja też potrzebowałam czasu, żeby dojrzeć z tym wszystkim, przejść jakiś proces własnej terapii. Byłam młoda, niedoświadczona i obawiałam się, że jak zgłoszę sprawę na policję, to ksiądz będzie się na mnie mścił, mnie za to wszystko obwinią, jak to się często dzieje w takich przypadkach. Dopiero jak wyprowadziłam się z tamtych rejonów i spotkałam w nowym miejscu ludzi, to otworzyli mi oczy. Mieszkam teraz w innym dużym mieście, spotkałam tu księży, którzy namawiali mnie, żeby sprawę zgłosić i pomimo upływu lat nie zostawić tego. Oni także zeznawali jako świadkowie. Ja to zgłosiłam w styczniu 2021 roku (co było jakoś ponad 8 lat po czynie) ponownie do władz kościoła, natomiast kuria przekazała to do prokuratury.

W Z księdzem Jarosławem Z. miała pani kontakt już po tym wszystkim, co się stało?

On do mnie dzwonił. Byliśmy też na jakimś wyjeździe niedługo po tym zdarzeniu, z resztą osób z KSM czy scholi, udając, że nic się nie stało, ale zaraz po wydarzeniu (wykorzystania) była taka sytuacja, że mnie poprosił, żebym ja przysięgała na Boga, że nikomu o tym wszystkim nie powiem.
I żebyśmy udawali, że kompletnie nic się nie stało. On był po rozmowie z proboszczem i dzwonił do mnie po tym czynie i to kilka razy. Ale bardziej niż o wyjaśnienie sprawy, chodziło mu o to, żeby się upewnić, czy ja nikomu nie powiedziałam, bo się ludzie dziwnie na niego patrzą. Co pokazało mi, że zawsze dbał tylko o siebie,

> **Sprawę zgłaszałam od razu tuż po tym, jak się to stało, natomiast zgłaszałam to do bezpośredniego przełożonego księdza, czyli do proboszcza**

> **Mieszkam teraz w innym dużym mieście, spotkałam tu księży, którzy namawiali mnie, żeby sprawę zgłosić i pomimo upływu lat, nie zostawić tego. Oni także zeznawali jako świadkowie**

nie interesowało go to, czy komuś zrobił krzywdę. Ja mu powtórzyłam, że nie powiedziałam nikomu, choć kilka miesięcy później otworzyłam się i opowiedziałam o tym wszystkim znajomemu. Ale nie opowiadając ze szczegółami, co się wydarzyło, bo dla mnie to było i dalej jest trudne. Powiedziałam tylko, że stało się coś złego. Z tego, co wiem, to po tym, co się stało, ten ksiądz był chyba jeszcze rok u nas w parafii.

W A teraz kiedy zobaczyliście się na korytarzu w sądzie? Była jakaś rozmowa i czy chęć wyjaśnienia?

Nie, nie. On na mnie nie zwracał uwagi. Na ostatniej rozprawie ja pierwsza powiedziałam mu: dzień dobry i on mi odpowiedział. I to wszystko.

W Co pani czuje teraz, patrząc na tego człowieka?

Nie chcę jakoś dużo na ten temat mówić, bo to się bardzo zmieniło, jak się rozpoczął proces. Na pewno dużo emocji takich jak złość i poczucie bezradności, szczególnie kiedy podważają moją historię w sposób dla mnie niezrozumiały i absurdalny. Nie rozumiem, co bym miała zyskać, oskarżając człowieka po latach, którego życie mnie zupełnie nie interesuje i po tych zdarzeniach wiedziałam, że nigdy nie chcę mieć z nim nic wspólnego. Przez lata miałam nadzieję, że nigdy już go nie zobaczę. Miałabym tracić swój czas i pieniądze na to? Plus ryzykując ośmieszenie, które się pojawia na wsi, z której pochodzę? No nie wydaje mi się, żeby była to jakaś atrakcja... Badania naukowe i dane z praktyki pokazują, że ponad 90 proc. takich oskarżeń jest prawdą, a ludzie zgłaszają to po latach, bo wiedzą, że i tak duża część społeczeństwa im nie uwierzy, a sam proces jest wtórnie traumatyzujący, plus władze kościelne przez lata broniły sprawców-księży, a obwiniały lub ignorowały ofiary. Niektóre badania pokazują, że średni wiek ujawnienia zdarzenia przez pokrzywdzonych, wykorzystywanych przez księży w dzieciństwie to 50 lat! Ludzie przez lata nie potrafią sobie z tym poradzić i często zgłaszają to dopiero po śmierci sprawcy. Stąd walka w pewnych grupach społecznych o to, aby takie sprawy się nie przedawniały, bo obecnie przedawnienie następuje, gdy ofiara ma 30 lat, lub w przypadku zgwałcenia osoby, która skończyła 15 lat, następuje 15 lat po czynie. W obliczu tej wiedzy wszelkie osądy dotyczące tego, że ktoś zgłasza sprawę po 10 latach, są dla mnie zupełnie niezrozumiałe i krzywdzące

W Zarzut molestowania jest poważny. Jak po tylu latach chce to pani udowodnić w sądzie?

Tego się nie da udowodnić bezpośrednio, bo przecież nikt nie był tego naocznym świadkiem, takie sprawy się dzieją „sam na sam". Dlatego to jest często tym, co hamuje ludzi przed zgłaszaniem takich spraw do sądu. Żyją z tym latami, bo mają świadomość, że trudno będzie to udowodnić. Ja nie mam już żadnych SMS-ów od niego, które mi wysyłał. Na pewno obecnie w dużej mierze bierze się pod uwagę opinie biegłych oraz zeznania świadków, którzy mogą potwierdzić kontekst sytuacji. Nie chcę jednak o tym więcej mówić, póki toczy się proces.
Reszta należy do sądu i nie mnie to oceniać. Zawsze jest domniemanie niewinności i to trzeba szanować. Źle w ogóle reaguję na podawanie imienia księdza w mediach, ponieważ wcale nie jest trudno go zidentyfikować, a wielu ludzi bardzo szybko go osądza, co według mnie jest niepotrzebne.

W Miała pani wtedy 17 lat. Z jednej strony to niewiele, ale z drugiej strony już blisko pełnoletniości. Dlaczego była pani w takich relacjach z księdzem?

Ale ja go znałam już wtedy od kilku lat. Był moim katechetą i prowadził wszystkie spotkania i zgrupowania. Przez nas, czyli przez młodych ludzi ze wsi, był bardzo lubiany i traktowany jako taki autorytet. Zresztą on się kreował też na taki autorytet. To nam imponowało, taka chęć przebywania z nim, było to dla nas jakąś formą takiego przywileju. Rodzice też nie mieli podejrzeń, bo przecież ksiądz chce się kontaktować z dzieckiem. To jest takie typowe dla ofiar księży, których postrzega się, zwłaszcza na wsi, za nie wiadomo jaki autorytet i traci się wtedy czujność. Byliśmy w jakiś sposób zaszczyceni, że poświęca nam czas, zwraca na nas uwagę i możemy z nim przebywać. Ale też od dziecka mieliśmy wpojone, że ksiądz to jest osoba, której się ufa, to jest moralny autorytet. Tym bardziej patrząc na to, co głosi. W mojej głowie totalnie nie było, że on jest w ogóle zdolny do czegoś takiego. Ja mam pełną świadomość, że dla mnie to było takie zaślepienie tym autorytetem, być może też jeszcze dziecięca naiwność. Kompletnie nie dostrzegałam, czym się to może skończyć i że jest to jakieś zagrożenie.

> **Od dziecka mieliśmy wpojone, że ksiądz to jest osoba, której się ufa, to jest moralny autorytet. W mojej głowie totalnie nie było, że on jest w ogóle zdolny do czegoś takiego**

Prokuratura Rejonowa w Biłgoraju oskarżyła księdza Jarosława Z. o molestowanie 17-latki. Miało do tego dojść w sierpniu 2012 roku, ale kobieta złożyła zawiadomienie dopiero w 2021 roku. Na etapie śledztwa oskarżony nie przyznał się do zarzucanych mu czynów.

Kapłan jest podejrzany o doprowadzenie nastolatki podstępem do poddania się innej czynności seksualnej polegającej na dotykaniu intymnych części ciała.

– Pod pretekstem wykonania masażu zaczął dotykać miejsc intymnych pokrzywdzonej – mówi prok. Artur Szykuła, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Zamościu.

Śledczy w lipcu 2022 skierowali do sądu akt oskarżenia przeciwko księdzu.

29 marca odbyła się kolejna już rozprawa przeciwko księdzu Jarosławowi Z. Tego dnia zeznawać miało trzech świadków. W sądzie obecni byli: prokurator, poszkodowana, będąca oskarżycielem posiłkowym w sprawie oraz ksiądz Jarosław Z. ze swoim obrońcą. Duchowny w sądzie zjawił się w neutralnym ubraniu, bez koloratki.

Rozprawa toczy się z wyłączeniem jawności za zamkniętymi drzwiami.

REG

eprasa.pl eb44604c55

oskarżonego o molestowanie jest oskarżycielem posiłkowym

gała na Boga, nie powiem. ie nic się nie stało

W Do molestowania miało dojść jeden raz czy częściej?
Do sytuacji, której dotyczy akt oskarżenia i którą nazwano wykorzystywaniem seksualnym czy inną czynnością seksualną, doszło jeden raz. Natomiast wcześniej były sytuacje, które normalnie powinny zapalić czerwone światło. Takie jakby stopniowe uwodzenie, można powiedzieć. To były konteksty sytuacji, które zbierały się i działy w ciągu kilku miesięcy. Wcześniej, jak byłam młodsza, to nie jestem w stanie jednoznacznie powiedzieć, że jestem pewna, że do tego dążył. Kiedy byłam starsza, to już jestem pewna, że o to chodziło.

W Jest pani oskarżycielem posiłkowym. Nie miała pani wątpliwości i obaw, żeby zasiąść w sądowej ławie?
Jest to bardzo trudne przeżycie i nie ukrywam tego, bo ja w zasadzie odchorowuję każdą rozprawę. Natomiast ja chcę być blisko tego wszystkiego, bo mam taką potrzebę, że chcę wiedzieć, co się dzieje. Wiele spraw, o których słyszę na sądowej sali, jest dla mnie absurdalnych, dlatego wolę to od razu wiedzieć. Mam świadomość tego, że gdybym nie wiedziała, co tam się dzieje, czułabym się jeszcze gorzej z tym wszystkim.

W Rozumiem, że ksiądz wszystkiemu zaprzecza?
Nie chcę się wypowiadać na temat jego zeznań, ale do winy się nie przyznał.

W Ile rozpraw już było?
Sporo. Od września jest niemal co miesiąc jakaś rozprawa. Pięć.

W Na ostatniej wokandzie było trzech świadków, ale na samej rozprawie nie było chyba nikogo. Nie chcą zeznawać? Zmienili plany?
Nie, był tam jakiś problem, że za późno zostali poinformowani. Choć mam świadomość, że dla ludzi jest to stresujące i nieprzyjemne, co całkowicie rozumiem.

W Jest pani osobą wierzącą i chodzi pani do kościoła?
Nie. Ja byłam osobą bardzo wierzącą i to przez lata. Można powiedzieć, że tak było niezmiennie do 2021 roku. Ja też pracuję z pokrzywdzonymi, bo sama jestem psychologiem i stykam się z podobnymi tematami. Jak się zaczął ten proces, jak ja zobaczyłam rangę tego wszystkiego i postawę księdza, to mnie to przeraziło. Obecnie nie jestem w stanie chodzić do kościoła i udawać, że nic się nie stało. Mam taką wręcz awersję do kościoła i chcę być jak najdalej od tej instytucji. Natomiast postawa samej kurii, Księdza Delegata wtedy, przy przyjmowaniu zeznań, dla mnie była całkowicie odpowiednia. Byłam wręcz zaskoczona poziomem empatii i chęci pomocy ze strony tego księdza. Wiedziałam, że mi uwierzył, nawet podziękował, że to zgłosiłam, bo to jest ważne dla Kościoła. Absolutnie nic złego nie mogę powiedzieć i temu księdzu też jestem wdzięczna za taką postawę.

> **Obecnie nie jestem w stanie chodzić do kościoła i udawać, że nic się nie stało**

W Pytam także dlatego, że powiedziała mi pani, że cieszy się, że nie unikamy takich tematów. Nie unikamy, bez znaczenia czy to ksiądz, strażak, pracownik gminy, czy dziennikarz. Myśli pani, że niektórzy odbierają to inaczej?
Na pewno tak. Ksiądz nadal przez wiele osób jest traktowany jako szczególny człowiek, który jest nietykalny i nieomylny. Ja w tej chwili mieszkam w mieście i mam kontakt z ludźmi z różnych środowisk, z ludźmi ze środowiska akademickiego. Ludzi otwartych. Jak się pojedzie na wieś, to spora część tych ludzi nadal żyje w takim klerykalnym przekonaniu, że ksiądz jest ponad wszystkim i może robić wszystko. Tam nie wolno nic złego na księdza powiedzieć, bo jest oburzenie. Jedna osoba, jak to zgłosiłam, powiedziała, że zrobiłam coś okropnego, bo na księży nie można źle mówić, bo jest ich mało. Księży się nie skazuje.
Co ciekawe, nie było zupełnie zainteresowania, co ksiądz zrobił, czy doszło do przestępstwa. Była tylko narracja „szkoda księdza, bo księży jest mało". I taki jest tok myślenia. Ja mam tego pełną świadomość, nawet patrząc na niektóre komentarze pod informacjami na portalu Nowej Gazety Biłgorajskiej. Ludzie próbują podważyć moją wiarygodność, tylko przez to, że to jest przecież ksiądz, a oficjalne zgłoszenie było po latach. Plus mają jakieś strzępy informacji, bo jest podana tylko treść aktu oskarżenia, nie ma opisu całej sytuacji, kontekstu tego, co się działo tamtego wieczoru, a działo się sporo. A w świadomości wielu ludzi ksiądz nie popełnia wykroczeń i jest przecież czymś więcej niż normalni ludzie, a jak już popełnia, to się o tym nie mówi lub obwinia ofiary. Tak ludzie żyją i to widzą. Na szczęście nie wszyscy.

W Jak się pani spodziewa, kiedy będzie wyrok w tej sprawie? Czekają nas miesiące, może lata?
Nie chcę antycypować wyroku, ponieważ nie mam takiej wiedzy prawnej, aby móc to przewidzieć. Choć jestem zaskoczona przeciąganiem tego procesu przez obronę, ale mają do tego prawo. Mam w głowie słowa mojego prawnika, Artura Nowaka, który mi powtarzał „nie dziw się mu, on walczy o życie" i te słowa uczą mnie też cierpliwości do tej walki, którą podejmuje obrona. Jedyne, na co mam nadzieję, to to, że ksiądz już nigdy nie będzie pracował z dziećmi czy młodzieżą.

Tomasz Zalewa

REG

Ciało mężczyzny znalezione w stawie. Co wydarzyło się w Jaworowie?

Mężczyzna wyszedł z domu, a po kilku godzinach jego ciało zostało znalezione w stawie.

Ciało mężczyzny zauważyła żona w stawie oddalonym ok. 100 metrów od domu. Mimo reanimacji 60-latka nie udało się uratować

Do tragicznego zdarzenia doszło 2 kwietnia w Jaworowie w gminie Żyrzyn. Jak ustalili policjanci, 60-latek około godz. 16 wyszedł z domu, a gdy nie wrócił do wieczora, żona zaczęła go szukać. Nie mogąc znaleźć go na terenie zabudowań gospodarczych, spuściła psa, który doprowadził ją do pobliskiego stawu. Tam zauważyła pływające ciało. Kobieta natychmiast powiadomiła służby ratunkowe. - Policjanci, którzy zostali skierowani na miejsce, wyciągnęli mężczyznę z wody i podjęli czynności resuscytacyjne, które następnie kontynuowali ratownicy z przybyłej na miejsce karetki pogotowia. Niestety, mimo wysiłków funkcjonariuszy i ratowników medycznych, nie udało się uratować życia 60-letniego mieszkańca gminy Żyrzyn - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Decyzją prokuratora ciało zostało przetransportowane do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie na sekcję. Ta pozwoli określić przyczynę śmierci. Wstępne oględziny ciała nie wskazują na udział osób trzecich w zdarzeniu. - Prowadzimy postępowanie w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci - mówi Grzegorz Kwit, Prokurator Rejonowy w Puławach.

Fot.Dominik Kępik

kom. Ewa Rejn-Kozak, KPP w Puławach
Policjanci wyciągnęli mężczyznę z wody i podjęli czynności resuscytacyjne, które następnie kontynuowali ratownicy. Niestety nie udało się uratować życia mieszkańca gminy Żyrzyn

Grzegorz Kwit, Prokuratura Rejonowa w Puławach
Prowadzimy postępowanie w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci

Marta Pietroń

Puławy: Podczas awantury sięgnął po nóż

W areszcie najbliższe trzy miesiące spędzi 48-letni mieszkaniec Puław. Mężczyzna wyzywał żonę, krytykował ją i wszczynał awantury, a podczas ostatniej zranił ją nożem.

Fot.KPP Puławy

Mężczyzna już od pewnego czasu wszczynał awantury, a podczas ostatniej zranił żonę nożem

Aresztowanie 48-latka to wynik policyjnej interwencji, jaką w niedzielę, 2 kwietnia podjęli puławscy funkcjonariusze. Z zawiadomienia wynikało, że w czasie awantury domowej mężczyzna zranił nożem swoją żonę. To ona zadzwoniła na policję. Na miejscu funkcjonariusze zastali kobietę i jej męża. Puławianin został zatrzymany i trafił do aresztu. Jak się okazało, już od stycznia wszczynał awantury oraz znęcał się psychicznie i fizycznie nad żoną. - P przesłuchaniu świadków, wywołaniu opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej, policjanci przedstawili puławianinowi zarzut znęcania się nad żoną. Następnie wystąpili z wnioskiem do prokuratora o zastosowanie wobec podejrzanego środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Sąd przychylił się do wniosku i aresztował mieszkańca Puław na 3 miesiące. Grozi mu nawet 5 lat więzienia.

Marta Pietroń

eprasa.pl eb44604c55

Zwłoki kobiety znaleziono w Wieprzu. Czy to zaginiona w grudniu mieszkanka gminy Lubartów?

Elementy ubrania wskazują, że może to być ciało poszukiwanej od grudnia ub. r . 36-latki, która wpadła do rzeki ratując 10-letniego syna - informuje lubartowska policja.

W Wielkanoc znaleziono zwłoki kobiety. Prokuratura poleciła zabezpieczyć je w celu identyfikacji. Wtedy będzie wiadomo, czy to zaginiona 36 - latka

W Wielką Niedzielę około godz. 8 małżeństwo spacerujące nad Wieprzem w Szczekarkowie natknęło się na zwłoki kobiety. - Policjanci i strażacy dostali informację od osoby postronnej o tym, że w rzece Wieprz na wysokości miejscowości Szczekarków z toni wody wystaje mały fragment ubioru ludzkiego - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Zwłoki zostały wydobyte przez straż pożarną. Decyzją prokuratora ciało zostało zabezpieczone w celu przeprowadzenia niezbędnych czynności identyfikacyjnych. Elementy ubrania wskazują, że może to być ciało poszukiwanej od grudnia ub. r 36-latki, która wpadła do rzeki ratując 10-letniego syna - napisała rzecznik lubartowskiej komendy w komunikacie.

Dziecko nie przeżyło

Tragedia w Chlewiskach pod koniec grudnia wstrząsnęła całą Polską. Informowały o niej ogólnopolskie stacje telewizyjne i gazety. 30 grudnia około godz. 13.40 w okolicach mostu w Chlewiskach 36 - letnia mieszkanka gminy Lubartów spacerowała z 10 - letnim synem. Prawdopodobnie chłopiec wpadł do wody, matka próbując go ratować także znalazła się w rzece. Na pomoc ruszył mężczyzna, który pracował przy moście.

- Ja z dwoma kolegami pracowaliśmy blisko mostu w Chlewiskach. Byliśmy przy skrzyżowaniu za mostem jadąc od ul. Wierzbowej. Stamtąd usłyszeliśmy krzyki, wołał ktoś o pomoc. Pobiegliśmy w tamtym kierunku i zobaczyliśmy w wodzie kobietę z dzieckiem. Było to na pierwszym zakolu za mostem w Chlewiskach,po prawej stronie rzeki. Dziecko było trzymane przez matkę, która trzymała się druga ręką gałęzi. Jeden z kolegów dzwonił wtedy po służby ratownicze, natomiast ja postanowiłem wejść do rzeki i udzielić pomocy, choć zdawałem sobie sprawę z tego że będzie bardzo trudno. Jak wchodziłem do rzeki nie miałem gruntu pod nogami a prąd był bardzo wartki i z wielkim trudem podpłynąłem do matki z dzieckiem. Matka cały czas trzymała się gałęzi i druga ręką dziecko. Zrobiłem to samo i próbowałem pomóc utrzymać jej dziecko, które było wyrywane przez nurt. Matka w pewnym momencie dziecko puściła. Ja je trzymałem jedna ręką. Im dłużej to trwało, tym mniej miałem sił - relacjonował dramatyczne wydarzenia. Dziecko zostało wyłowione przez strażaków, przewiezione do szpitala uniwersyteckiego w Lublinie. Nie udało się uratować jego życia. Sekcja zwłok wykazała, że przyczyną śmierci było utonięcie.

Strażacy, policja i wojsko szukały matki

Od dnia tragedii znaczne siły policji i straży pożarnej były zaangażowane w poszukiwania matki chłopca. W ostatnich dniach roku 2022 r. i na początku stycznia policjanci i strażacy penetrowali odcinek Wieprza Chlewiska - Leszkowice. Używano strażackich łodzi, 1 stycznia w akcji wziął udział wojskowy śmigłowiec. Był sprowadzany jeszcze kilka razy. Przeczesywane było koryto Wieprza. Zadanie utrudniały liczne gałęzie i konary. Poszukiwań nie ułatwiał także wysoki poziom wody. Pod koniec stycznia w niektórych miejscach nie można było zwodować łodzi. Oprócz strażaków z PSP Lubartów i OSP z powiatu lubartowskiego w akcji poszukiwawczej uczestniczyli strażacy z PSP w Lublinie. Należący do lubelskiej straży sonar był użyty do badania dna rzeki. Użyto dwóch takich urządzeń. Jedno z nich to sonar stacjonarny, który był wrzucany do rzeki, trzeba było jednak przemieszczać go ręcznie. Drugi to sonar holowany za łodzią. W kolejnych dniach przeszukiwany obszar zwiększał się, badano Wieprz na odcinku Leszkowice - Jeziorzany. Na pomoc sprowadzono ekipy płetwonurków z Grupy Ratownictwa Wodno - Nurkowego Lublina. Jednocześnie piesze patrole policjantów i strażaków przeszukiwały brzegi rzeki. W poszukiwaniach zastosowano dron DjI Matrice 30T należący do PSP w Lubartowie. Kilka dni przed Wielkanocą, we wtorek 4 kwietnia, sprowadzono policyjnego psa, wyszkolonego w rozpoznawaniu zapachu zwłok ludzkich. Przeszukiwano okolice mostu w Szczekarkowie. Odnalezieniu zwłok dopomógł przypadek. Wiele wskazuje na to, że znaleziono ciało poszukiwanej mieszkanki gminy Lubartów. Całkowitą pewność przyniosą wyniki sekcji zwłok.

Marcin Kusyk

Spoliczkowali kobietę. Zabrali jej piwo

Na 3 miesiące do tymczasowego aresztu trafili dwaj mężczyźni w wieku 28 i 29 lat, którzy odpowiedzą za rozbój

Fot.KMP Lublin

Fot.KMP Lublin

Jak się okazało, za rozbojem stali dwaj mieszkańcy powiatu lubelskiego.

Do rozboju doszło kilka dni temu w Turce. Z ustaleń operacyjnych wynika, iż 33-latka na ulicy została zaczepiona przez dwóch znanych jej mężczyzn w wieku 28 i 29 lat. Sprawcy zaczęli domagać się od niej pieniędzy oraz ją spoliczkowali. Następnie z torby ukradli jej piwa, papierosy oraz niewielką sumę pieniędzy. Po wszystkim uciekli.

Sprawą od razu zajęli się kryminalni z komisariatu w Niemcach. Funkcjonariusze namierzyli napastników oraz dokonali ich zatrzymania. Jak się okazało, za rozbojem stali dwaj mieszkańcy powiatu lubelskiego. Dodatkowo w trakcie przeszukania za 28-latkiem funkcjonariusze natrafili na jego brata. Mężczyzna poszukiwany był listem gończym za usiłowanie zabójstwa. Ma do odbycia karę 10 lat więzienia. Poszukiwany od razu trafił do zakładu karnego. Z kolei sprawcy rozboju na komisariat.

Obaj napastnicy usłyszeli zarzuty rozboju.

- 28-latek odpowie za to przestępstwo w recydywie. Decyzją sądu obaj zostali tymczasowo aresztowani na 3 miesiące. Za rozbój grozi kara do 12 lat więzienia. W recydywie może być jeszcze zaostrzona - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z lubelskiej policji

(McM)

Lublin: Tymczasowy areszt za potrącenie policjanta i nielegalne posiadanie broni

Jest tymczasowy areszt wobec 29-latka, który podczas próby zatrzymania potrącił policjanta. W samochodzie, którym uciekał miał broń palną.

W ubiegły czwartek po południu kryminalni z KMP i KWP w Lublinie namierzyli 29-latka. Mężczyzna miał być zatrzymany na zlecenie prokuratury do prowadzonego postępowania o niezatrzymanie się do kontroli drogowej. Mieszkaniec Lublina na widok policjantów od razu zaczął uciekać. W trakcie próby zatrzymania potrącił samochodem policjanta i uszkodził radiowóz.

Fot.KWP Lublin

Jest tymczasowy areszt wobec 29-latka, który podczas próby zatrzymania potrącił policjanta

Pościg trwał przez kilka kilometrów. Do działań włączyły się również inne załogi. Kierujący uciekając, stwarzał duże zagrożenie w ruchu drogowym. Na koniec porzucił samochód na parkingu przy ulicy Turystycznej. Dalej próbował uciekać pieszo. Na szczęście szybko został zatrzymany i trafił do policyjnej celi. Pobrano od niego krew do badań. Jak się okazało, w Fordzie przewoził broń, amunicję oraz niewielkie ilości narkotyków. Odnaleziona jednostka jest teraz skrupulatnie badana przez ekspertów.

- 29-latek został doprowadzony do prokuratury gdzie usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa oraz posiadania broni i amunicji bez zezwolenia. Następnie trafił przed oblicze sądu z wnioskiem o zastosowane tymczasowego aresztowania. Decyzją Sądu Rejonowego Lublin Zachód w Lublinie został tymczasowo aresztowany na 3 miesiące - informuje nadkomisarz Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy KWP w Lublinie

(McM)

REG

eprasa.pl eb44604c55

Film Jeremiego z Nałęczowa ogląda cała Polska

Nałęczów: Jeremi miał 6 lat, kiedy zrealizował swój animowany film „Pół dobry, pół zły". Pomysł na film, scenariusz i zdjęcia powstały w ciągu jednego dnia.

Pierwszy swój film animowany Jeremi zrealizował, kiedy miał 6 lat

Jeremi Rządowski jest 7-letnim uczniem pierwszej klasy Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Nałęczowie. Interesuje się filmem. Chciał dowiedzieć się, jak powstają filmy animowane i przy okazji stworzył swój. Jego film animowany pt. „Pół dobry, pół zły" zakwalifikowany został do Konkursu Głównego 11. Ogólnopolskiego Festiwalu Animacji O!PLA 2023. Do organizatorów festiwalu wpłynęło ponad 300 filmów z całej Polski, a spośród nich wybrane zostały najciekawsze, które będą pokazywane w trakcie trwania festiwalu. Pokazy konkursowe od 21 marca odbywają się w całej Polsce, zakończą się 30 kwietnia. Film Jeremiego pokazywany jest w kategorii Animowane Pierwiosnki, w której autorami są dzieci do 12 roku życia.

Ale to nie koniec sukcesów, bo film Jeremiego został zakwalifikowany też do Międzynarodowego Festiwalu Filmowego Dzieci i Młodzieży PSAROLOCO w Grecji. Na początku kwietnia br. będzie on prezentowany w formule online razem z kilkoma innymi filmami - m.in. z Kanady, Niemiec, Chorwacji, Belgii i Austrii.

Film Jeremiego można zobaczyć pod linkiem: https://www.youtube.com/watch?v=NhBl0_uYmfM

A jak powstał film? Z pomocą przyszedł tata.- Jeremi dłuższą chwilę myślał, o czym mógłby być ten film, a następnie podyktował mi cały scenariusz (pięć stron A4). Historia składała się z wielu przeplatających się w czasie wątków. Zaproponowałem, że zrobimy tylko jeden z nich, aby zobaczył, jak to wygląda i ile czasu zajmuje, ale Jeremi tak się wkręcił, że musieliśmy zrobić całość. Od godz. 11 do 23, bez przerwy, animował postacie i zmieniał scenografię, trzymając się skrupulatnie scenariusza - mówi Konrad Rządowski, tata chłopca. Jeremi przywiązuje wielką wagę do szczegółów, wszystko musi być perfekcyjne. Jeśli coś jest nie tak, jak sobie wymyślił, to trzeba poprawiać do skutku. Wszystko, co zaplanował w scenariuszu, zostało wykonane. Bez kompromisów, bez uproszczeń, dokładnie tak jak chciał - dodaje.

AG

Rozmowa z Jeremim Rządowskim

W Interesujesz się filmem? Jakie filmy Ty lubisz oglądać?
Lubię śmieszne filmy i straszne. I takie, które mają dużo efektów specjalnych.

W Skąd pomysł na Twój film? Opowiedz w skrócie, o czym on jest?
Chciałem dowiedzieć się, jak powstają bajki. Poprosiłem tatę, żeby pokazał mi, jak to się robi. Film jest o przygodach Anny i Farmera. Porywa ich magiczny portal i przenosi do innych światów. Tam spotykają różnych bohaterów. Jedni są dobrzy, a inni źli. Wymyśliłem już cztery nowe scenariusze i niedługo będę robić następny film.

W Ktoś pomagał Ci w pracy nad filmem?
Tak, tata. Ja ustawiałem i przesuwałem figurki, a tata robił zdjęcia. Musiałem wymyślić historię i scenariusz. To było najtrudniejsze. Ustawiałem jeszcze plany z pustynią, domkiem dla lalek i dżunglą. Potem nagrywałem głosy postaci, a tata montował wszystko w komputerze.

W Co lubisz robić w wolnym czasie?
Lubię bawić się w domku na drzewie. Wymyślam też różne historie, a potem się w nie bawię.

W Dziękuję za rozmowę. Powodzenia!

Witamy na świecie

Szpital w Lubartowie

Antoś Szwaj z tatą, Czemierniki, powiat radzyński
ur. 4 kwietnia, g. 15:16, 3,85 kg, 56 cm
Rodzice: Izabela i Damian

Marek Góralski z synem, Lubartów
ur. 4 kwietnia, g. 13:14, 3,38 kg, 57 cm
Rodzice: Wioleta i Marek
Rodzeństwo: Laura (7 lat), Julia (1,8 m-cy)

Kornel z rodzicami, Białka, k. Parczewa
ur. 5 kwietnia, g. 11:05, 3,28 kg, 52 cm
Rodzice: Dominika i Radosław
Brat: Gabryś (17 m-cy)

Anielka Woźniak,
Brzeźnica Leśna, gmina Niedźwiada
ur. 6 kwietnia, g. 00:53, 3,60 kg, 56 cm
Rodzice: Karolina i Szymon
Siostra: Liliana (3 lata)

Laura z tatą, Anielówka, gmina Michów,
ur. 4 kwietnia, g. 11:52, 3,91 kg, 54 cm
Rodzice: Klaudia i Michał
Siostra: Michalina (5 lat)

Adam Obroślak na zdjęciu z tatą, Sułoszyn, gm. Firlej,
ur. 31 marca, g. 12:40, 2,23 kg, 52 cm
Rodzice: Sylwia i Arkadiusz (na zdjęciu)

Nikodem Rozwadowski z tatą, Trzciniec, gmina Lubartów
ur. 4 kwietnia, g. 10:32, 3,77 kg, 57 cm
Rodzice: Paulina i Damian
Brat: Szymuś (3,5 r.)

Nikodem Domin,
Lubartów,
ur. 6 kwietnia, g. 02:05, 3,50 kg, 56 cm
Rodzice: Natalia i Karol
Siostra: Mia (3,5 r.)

Oliwia
z Łukowa,
ur. 3 kwietnia, g. 01:30, 3,32 kg, 55 cm
Rodzice: Emilia i Jacek

REG

eprasa.pl eb44604c55

Smutne ostatnie lata Franciszka Kniaźnina (1750 - 1807) w Końskowoli (cz. II)

Jak poeta zwariował z miłości do księżniczki

Ze smutkiem patrzyli przyjaciele z Puław na chudego, smętnego, snującego się po pokojach końskowolskiej plebanii, nieprzytomnie patrzącego na nich niedawnego kompana literackich zabaw na dworze Czartoryskich. Po cichu pewnie szeptali: czy to upadek ojczyzny, czy nieszczęśliwa miłość do Marynki z Czartoryskich Wirtemberskiej odebrała zmysły Franiszkowi Kniaźninowi?

Księżniczka Maria uważana jest za pierwszą polską powieściopisarkę. Wedle literaturoznawców jej psychologizująca powieść „Malwina, czyli domyślność serca" posiada wątki autobiograficzne. Fot.portret Ludwika Marteu z ok. 1785 roku

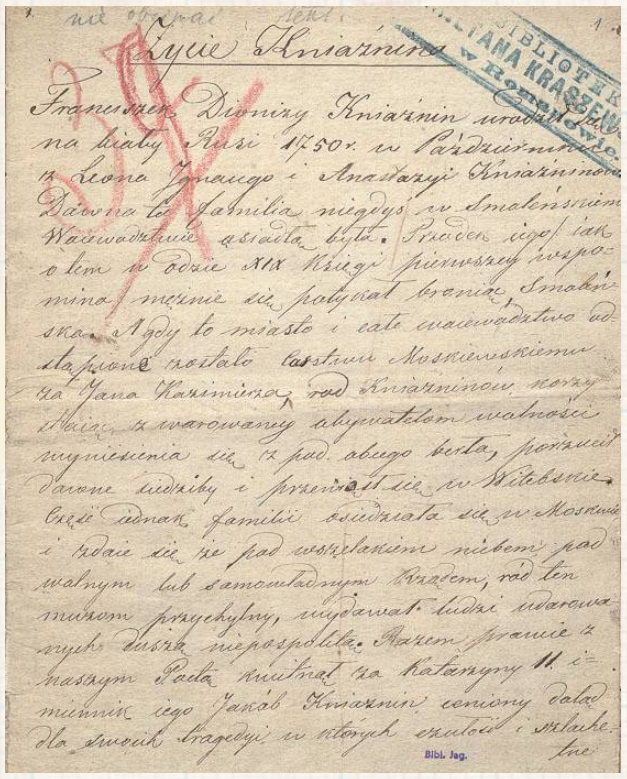

Ciekawe wspomnienie o Kniaźninie zostawił sam książę Adam Jerzy Czartoryski. Delikatnie sugeruje, że powodem kryzysu psychicznego poety była nieszczęśliwa miłość, co do szczegółów zachowuje jednak dyskrecję

Pisze Leon Dembowski (zm. 1878), zasłużony polityk i arcyciekawy pamiętnikarz: *Mieszkał już w Końskowoli nieborak waryat Kniaźnin. Już, kiedy byliśmy w Sieniawie, doniesiono nam, że ślady pomieszania zmysłów zaczęły się u niego objawiać. Z początku podobno ciągle marzył o etymologii rozmaitych słów, zawsze je do Słowiańszczyzny odnosząc. Tak na przykład tłumaczył, że Minerwa, pochodzi od krzyku Jowisza, którego głowa bolała i skarżenia się po rusiński mene rve! Powody jego zasłabnięcia przypisują gwałtownemu pokochaniu księżniczki Maryi, cokolwiek smutno było go widzieć wybladłego, chudego i rozczochranego, biegającego po salach. Jedenaście lat się męczył, lecz później był spokojniejszy i słabość w idyotyzm zamieniła się. Pochowany w Końskowoli, gdzie mu monument z czarnego marmuru wystawiono. Istnieje on dotychczas, acz nieco uszkodzony. Kniaźnin był Litwin, nosił strój polski, głowy nie golił, przeciwnie długie pukle spadały mu prawie na plecy.*

Miły, spokojny, nie wadził nikomu

Franciszka Dionizego Kniaźnina na puławskich dworze powszechnie lubiano. Były nowicjusz jezuicki, w awantury się nie wdawał, jeśli pił, to umiarkowanie, pannom komplementy prawił z wdziękiem i nienachalnie, znakomicie wiedział, kiedy dać wiersz ku czci księcia generała, a kiedy zgrabnie skomponować jakieś sztuczydło, w którym główną rolę mogłaby zagrać księżna Izabela. Dobrze wykształcony, niesłychanie wrażliwy, w swoim pisaniu nienagannie sprawny technicznie, ale, przyznajmy: nie miał talentu Franciszka Karpińskiego ani zapału polemicznego Juliana Ursyna Niemcewicza. Bywał nawet obiektem żartów, głównie dotyczących jego aparycji: mały, rudy, wąsaty, noszący się niemodnie, bo z polska - reszta puławskich koryfeuszy pióra i dworskiego pieczeniarstwa miała łatwe używanie.

Mimo że wybrany przez Izabelę dla Marynki mąż, książę Ludwik Wirtemberski, traktował ją brutalnie od pierwszych dni małżeństwa, rozwód dopiero przeprowadzono, kiedy w czasie wojny 1792 złapano go na zdradzie

W gościnie w Końskowoli

Więc kiedy około 1792 Kniaźnin zaczął widzialnie popadać w depresję, koleżeństwo traktowało go z wielką życzliwością i troską. Po gwałtownym tym pogorszeniu się stanu zdrowia jeszcze przez jakiś czas próbowano go leczyć w Puławach, jednak nic nie powodowało widocznej poprawy. W tej sytuacji uradzono, by umieścić go w Końskowoli. Proboszczem tam był od jakiegoś czasu Franciszek Zabłocki, również ex-jezuita, potem nader świecki komediopisarz, autor m.in. „Fircyka w zalotach". Owdowiawszy, przyjął święcenia kapłańskie i osiadł kilka kilometrów od Puław. Z Kniaźninem, jak się rzekło, przyjaźnił się długie lata, tedy powierzenie mu opieki wydało się wszystkim posunięciem naturalnym.

Ojczyzna czy księżniczka?

Nieco bardziej skomplikowana jest sprawa faktycznych powodów załamania się stanu psychicznego Kniaźnina. Pomijając argumenty czysto medyczne, do wypowiadania się o których nie mamy ani wiedzy, ani warsztatu, możemy zwrócić uwagę na dwie, niewykluczające się zresztą, wersje dotyczące źródła depresji, która ewidentnie poetę w ostatnich latach życia pochłonęła.

Im kto Kniaźninowi i Puławom bliższy, tym chętniej zwykle poprzestawał na wątku desperacji po upadku Ojczyzny. Ale nawet Adam Jerzy Czartoryski napisał w swoim szkicu „Życie Kniaźnina", że poeta przez długie lata kochał się w jakiejś mniej w towarzystwie znanej damie, określanej jako Klimena, jej poświęcał nie tylko myśli, ale i poetyckie wysiłki. Z tego uczucia miał się jakoś z czasem wyleczyć, czemu, jak się wydaje, sprzyjał rój pięknych panien i mężatek zaludniających Puławy: *Odrzucony od celu przez siebie ukochanego, po kilkunastu latach Kniaźnin odzyskał swoją wolność, lecz na to tylko, aby zmienił stare więzy na nowe. W cichości i niewinności swojej, coraz dalsze od siebie, lecz w swoim rozumieniu doskonalsze wdzięki ubóstwiał.*

Piękna księżna Marynka

Potem już książę jest jednak niezwykle dyskretny, ale zwraca uwagę, iż w chwili osobistego zagrożenia swoje dzieła Kniaźnin przekazuje księżniczce Marii z Czartoryskich Wirtemberskiej. Tym tropem biografowie domyślają się, że to Marynka mogła mu trwale zburzyć spokój ducha. Jest to pomysł zupełnie prawdopodobny. Znał ją od dziecka, uczył poezji, jako wybitny poeta *budził pewien zachwyt, a nawet zauroczenie w młodej adeptce sztuki. W tej relacji adept-uczennica biografowie doszukują się głębszej więzi - miłosnego uczucia, z pewnością niespełnionego ze strony Kniaźnina, czego dowodem mogłaby być jego sugestywna poezja. Jeśli chodzi o przeżycia samej Marii, jej uczucia są trudne do ustalenia, choć badacze podkreślają jej uczuciowość i wrażliwość, zaznaczają również, że była bardzo skryta i nie zwierzała się ze swoich przeżyć emocjonalnych* - pisze pani Beata Kurządkowska.

Upiorne małżeństwo z Ludwikiem

Dodatkowe emocje w poecie mógł wywołać widok niedoli Marynki, którą, spragniona cesarskich i królewskich paranteli księżna Izabela wydała za księcia Ludwika, którego wujem był król Prus Fryderyk II Wielki, bratem król Wirtembergii, siostrami żony przyszłego cara Rosji i przyszłego cesarza Austrii. Nie chciała widzieć, że zięć jest kompletnym chamem, brutalem, który biedną Marię tłukł przy byle okazji, nawet kiedy ta leżała w połogu. Książę Adam Kazimierz ciągle musiał płacić długi gagatka, wyprotegował mu stopień generalski, czego razem z całym krajem żałował w czasie wojny 1792 - kanalia zdradził przy pierwszej okazji: poświęcony jego postaci rozdział Karol Zbyszewski słusznie zatytułował: *Gdybyż go powieszono chociaż na kwadrans...*

Było się w kim kochać...

Nieudane małżeństwo mogło zniechęcić księżniczkę do kolejnych związków. A była przecież ciągle młoda, dalej piękna, świetnie wykształcona, wyrafinowana towarzysko, czytała, mówiła i pisała niegłupio w kilku językach. Więc kochali się w niej wszyscy: Eustachy Erazm Sanguszko, rodem z Radzynia, zacny oficer i mason, niegdyś słynny z romansu z najpiękniejszą damą epoki Julią Potocką, odrzucony, trzy dni gorzałką leczył złamane serce. Szopen dedykował jej mazurki. Więc najpewniej i Koźmian... Ona ponoć (jak wszystkie...) miała wyraźną słabość do księcia Józefa Poniatowskiego, ale jakoś się najwidoczniej nie złożyło. Innych plotek o Marii nie było.

W Końskowoli Kniaźnin dożywał swoich dni pod opieką wybitnego komediopisarza a na starość księdza, Franciszka Zabłockiego

Kronikarz i panegirysta domu Czartoryskich Ludwik Dębicki w swojej monografii „Puławy" upiera się, że Kniaźnin był tak głęboko oddany rodzinie dobrodziejów, że niemożliwe jest psychologicznie, żeby się poważył zakochać w córze książęcej, jednak nie należy tego brać specjalnie poważnie.

Tak, wersja że Koźmian zwariował z powodu Czartoryskiej, wydaje się dość prawdopodobna.

(cdn).

Zbigniew Smółko

REG

Lechoń o Kniaźninie:

Kniaźnin i żołnierz
W czarnym stroju, kwiatkami dziwacznie przybrany,
nad wodą, w starym parku, przy pasterskiej chacie,
snuł się kiedyś w Puławach Kniaźnin obłąkany,
który rozum postradał po Ojczyzny stracie.
Goniąc wzrokiem motyle świecące się w słońcu,
wpatrzony w małe ziółka i ślimaków różki,
dożywał dni, nie świadom co było na końcu,
ani cierpień rodaków, ni losu Kościuszki.
Aż kiedyś, powracając z dalekiej swej drogi,
gdy tamten oszalały po alejach błądził,
ujrzał młody go żołnierz co sunął bez nogi,
popatrzał nań i szepnął: „Dobrześ się urządził".

eprasa.pl eb44604c55

Najsłynniejszą kurtkę II wojny światowej zaprojektował żydowski krawiec z Łukowa

Prezydent Dwight Ike Eisenhower nosił się z łukowska

Morris Pinter w czasie wojny ubierał amerykańskich generałów i uszył słynną kurtkę zwaną później „Ike jacket". Pod koniec II wojny światowej dowódca aliantów i przyszły 34. prezydent USA, gen. Dwight „Ike" Eisenhower postanowił wprowadzić bardziej praktyczną kurtkę wojskową dla amerykańskich żołnierzy. Tak powstała „Ike jacket" - krótka i dopasowana kurtka, która z czasem stała się symbolem żołnierzy US Army, a jej krój na stałe zagościł w świecie mody - nie tylko tej wojskowej. Kurtka została uszyta przez Morrisa Pintera - żydowskiego krawca z Łukowa.

Ike jacket stał się obowiązkowym krojem mundurowym amerykańskich wojsk lądowych

Designer of 'Ike jacket' says he was born to sew

By JOHN PLATERO
Associated Press Writer

DELRAY BEACH, Fla. (AP) — Probably the most famous garment to come out of World War II was the "Eisenhower Jacket," worn by Gen Dwight D. Eisenhower, who later became the 34th president.

However, if the snug, waist-length jacket had been named for its designer, it would have been called the "Morris" or "Pinter" jacket, after the army corporal from New York City who created it.

At 64, Morris Pinter has put on a few pounds and lost a little hair since he was a soldier, but he continues his profession as a tailor.

"I was a tailor before I was born," he joked in the custom shop he's operated since moving here from New York City in 1980.

Pinter relishes the four years he served in the Army and he's particularly proud of his service in the 30th Infantry Division, which took part in the 1944 invasion of Normandy.

Soon after joining the 30th in England in early 1942, he was appointed a tailor.

"I was the only regimental tailor in the U.S. Army," he said, showing a photo of his pup tent with its official tailor's sign in front. Pinter made uniforms for the officer corps, including Maj. Gen. L.S. Hobbs, division commander.

"Gen. Hobbs introduced me to Gen. Eisenhower. I took his measurements because he wanted a different uniform," Pinter said.

That was when Pinter created the jacket Eisenhower wore for the rest of his military career. Pinter, however, won't take full credit for the garment that gained such popularity. He says he simply embellished the design of a short jacket worn by the British military.

Eisenhower was so pleased with the jacket that when he was re-elected president, he remembered the Polish immigrant tailor and invited him to his inauguration in 1957. The invitation remains prominently displayed at Pinter's shop.

Despite his success with the "Eisenhower" or "Ike" jacket, Pinter says another piece of clothing he designed later in the war means more to him.

When Allied troops fighting on European battlefields were crippled by frostbite, Hobbs asked Pinter to design something to protect the feet of fighting men at the front.

Using discarded army blankets, he sewed several thicknesses together and designed what became known as "Pinter's booties." The oversized sock-like item went halfway to the knee and could be worn inside or over combat boots.

"They would carry them under their jackets and put them on before going into battle," Pinter said, adding that the British army saw the advantages of his creation and adopted it for their foot soldiers.

Pinter was discharged in 1945 and established Pinter's Tailors Inc. in New York City. After 34 years at the same location, high rent forced him out and he came here.

Over the years, he's maintained contact with wartime buddies and attended annual reunions of the 30th Infantry Division. This year, he returned to France, Holland and Belgium for the 40th anniversary of the Allied invasion of France.

He happily displays a wartime scrapbook filled with photos and mementos, but in the back room, there's a large photo of a small boy that customers don't see. It's a picture of his son, who died in a Nazi gas chamber along with his first wife and over three dozen members of his family.

Pinter was born in Lukow, Poland. He arrived alone in the United States in 1937 and was drafted in 1941.

He says he lives by a basic philosophy: "If you do the right thing, you can handle anything. The secret is patience."

—AP Laserphoto

Tailor Morris Pinter shuns taking sole credit.

Nowojorska gazeta z 1987 roku z artykułem o żydowskim krawcu z Łukowa, który uszył najsłynniejszą bluzę mundurową świata

Z uczciwości badawczej musimy jednak zwrócić uwagę, że rodziny Pinterów nie znajdujemy w znanych nam łukowskich rejestrach, nie do końca zgadzają się też daty. Nie dyskwalifikuje to całej opowieści, bo łatwo przyjąć, że nawet gdyby nasz krawiec pochodził z jakiejś podłukowskiej wsi czy nawet np. Stoczka Łukowskiego, podawałby uogólnioną i łatwiej czytelną dla odbiorcy lokalizację. Co do daty urodzin (1920 rok) raczej przyjąć trzeba co najmniej o kilka lat wcześniejszą. Zważywszy na moment historyczny, kiedy miałby się Pinter urodzić (w czasie I wojny światowej najpewniej...), sporządzanie aktów urodzenia i rejestracja ludności pozostawiały wiele do życzenia i możemy śmiało przyjąć, że informacja o wyjeździe z Łukowa w 1937 i posiadania w tym momencie dziecka jest wiarygodna.

Eisenhower tak lubił swoją wojskową kurtkę, że kazał się w niej pochować

Morris Pinter pochodził z krawieckiej rodziny i urodził się prawdopodobnie w 1920 r. Szyciem zajmowała się cała jego rodzina. „Mój ojciec był krawcem, moi trzej bracia byli krawcami. W dniu, w którym się urodziłem, również zostałem krawcem" – wspominał po latach. Niewiele jednak wiemy o rodzinie krawców-Pinterów, nie wspominają o nich bowiem znane dokumenty lub źródła dot. łukowskich Żydów. Wiemy, że przed wojną Morris Pinter wyemigrował z Łukowa do USA, zostawiając na miejscu żonę i małego synka. Na emigracji zastała go wojna.

Osobisty krawiec amerykańskich generałów

W 1942 r., przebywając jako rekrut w Anglii, Morris Pinter trafił do amerykańskiej 30. Dywizji Piechoty. Jednostka ta zasłynęła z zaciętych walk na terenie Francji (uczestnicząc m.in. w operacji w Normandii), a następnie walczyła w Belgii, Holandii i Niemczech w końcowej fazie wojny. Umiejętności krawieckie Pintera zostały szybko zauważone. Został jedynym krawcem swojego zgrupowania i miał nawet specjalny namiot, służący mu za polową pracownię.

Z usług krawca Pintera korzystali amerykańscy generałowie. Szył i reperował mundury m.in. dla gen. Hobbsa, dowodzącego całą 30. Dywizją. Musiał być dobry w swoim fachu, ponieważ gen. Hobbs przedstawił Pintera gen. Einsehowerowi, naczelnemu dowódcy aliantów. I to właśnie od przyszłego prezydenta USA łukowski krawiec otrzymał specjalne zadanie do wykonania.

„Ike jacket" - nowa kurtka dla US Army

Generał Eisenhower nie był do końca zadowolony z kurtek, które były na wyposażeniu amerykańskich żołnierzy walczących na froncie w Europie. Według niego o wiele bardziej praktyczne były krótkie kurtki, które widział w wojskach brytyjskich. Postanowił więc zlecić zaprojektowanie podobnego stroju dla swoich żołnierz. Nowa wełniana kurtka miała sięgać do pasa, mieć plisowany tył, regulowany pas, guziki z przodu, mieszkowe kieszenie na piersi i ukośne kieszenie boczne. Przede wszystkim miała być wygodna i dopasowana, sprawdzając się zarówno na polu walki, jak i podczas wojskowych defilad.

Krawcem, który miał przekuć wizję gen. Eisenhowera w element munduru, był Morris Pinter. Nasz krajan wziął wymiary generała i po pewnym czasie uszył mu pierwszą wersję kurtki. Ubranie tak przypadło do gustu amerykańskiemu dowódcy, że niemal od razu zaczął go używać, a kurtka w listopadzie 1944 r. trafiła na wyposażenie US Army.

Nie tylko kurtka, onuce - to był dopiero szyk!

Morris Pinter wyraźnie podkreślał, że to nie on wymyślił krój słynnej kurtki. Jego zdaniem, jedynie uszył ulepszoną wersję kurtki mocno inspirowanej brytyjskim wzorem. Był bardziej dumny ze swojego innego dzieła, a mianowicie ocieplaczy na nogi żołnierzy. Wykonał je na zlecenie wspomnianego gen. Hobbsa, który szukał sposobu na ogrzanie stóp żołnierzy walczących w zimowych warunkach w Europie. Pinter zaprojektował więc rodzaj długiej onucy sięgającej do kolan i wykonywanej ze zużytych wojskowych koców. Taki „ochraniacz" mógł być zakładany do środka obuwia lub nakładany na zewnątrz. Przyjął się podobno tak dobrze, że nazywano go „Pinter`s booties" (ang. „buciki Pintera"), a ich stosowanie przyjęli także brytyjscy żołnierze.

Krawiecka kariera i emerytura w USA

Niestety wojna zabrała Pinterowi najbliższych, którzy pozostali w Polsce: jego żona, synek oraz inni członkowie jego rodziny zginęli podczas Holokaustu. Nie mając do kogo wracać, Morris Pinter po wojnie osiadł na stałe w USA, gdzie prowadził zakład krawiecki „Pinter`s Tailors Inc." w Nowym Jorku. Po 34 latach, mimo stałej klienteli ceniącej sobie indywidualne podejście i jakość ubrań szytych na miarę, podwyżki czynszu dla jego pracowni zmusiły Pintera do przeniesienia biznesu w nowe miejsce. Stała się nim słoneczna Floryda i miejscowość Delray Beach, niedaleko słynnego Palm Beach, gdzie w 1980 r. Pinter przeprowadził się razem z żoną Frances.

W 1984 r. dzięki artykułowi w agencji Associated Press jego historia została opisana przez kilka amerykańskich gazet. W artykułach podkreślano niemal zapomnianą rolę Pintera w stworzeniu legendarnej kurki i opisywano jego powojenne życie w USA, m.in. regularny udział w corocznych spotkaniach weteranów 30. Dywizji, włączając w to podróż szlakiem swojej jednostki we Francji, Holandii i Belgii w 40. rocznicę lądowania w Normandii. Wspominano także jego przywiązanie do zawodu krawca i stwierdzenie, że krawiectwo to „rzemiosło z tradycjami, to sztuka".

Pinter pozostawił w Łukowie żonę i synka. Żadne z nich nie przeżyło Holocaustu

Pamięć prezydenta

Generał Eisenhower nie zapomniał o swoim polskim krawcu. Gdy po wojnie został wybrany na 34. Prezydenta USA, zaprosił Morrisa Pintera do Waszyngtonu na swoją uroczystą inaugurację drugiej kadencji w 1957 r. Zaproszenie na tę uroczystość, jak również inne zdjęcia - pamiątki z czasów wojny dumnie zdobiły specjalny album Pintera, jak i ściany jego pracowni. Na jej zapleczu, szczególną uwagę zwracało zdjęcie małego chłopca – był to syn Morrisa, który zginął w komorze gazowej.

W jednym z artykułów Morris Pinter przedstawił swoją życiową zasadę – „Jeśli postępujesz właściwie, poradzisz sobie ze wszystkim. Sekretem jest cierpliwość". Pochodzący z Łukowa krawiec zmarł w USA w marcu w 1987 r.

Prezydent Eisenhower był tak przywiązany do swojej kurtki zaprojektowanej i uszytej mu przez łukowskiego krawca, że gdy zmarł w 1969 r., został w niej pochowany.

Paweł Jezierski

REG

eprasa.pl eb44604c55

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA/FORTUNA PUCHAR POLSKI

Górnik dzielnie walczył o finał Pucharu Polski, ale faworyt był lepszy

Pierwsza połowa był w wykonaniu piłkarzy Górnika bardzo dobra. Potem jednak zielono--czarni opadli z sił, co skrzętnie wykorzystał Raków. Drużyna z Częstochowy wygrała 1:0. Finał Fortuna Pucharu Polski nie dla łęcznian.

Fot.Górnik Łęczna

Po raz ostatni na stadionie w Łęcznej zasiadło ponad 6 tys. kibiców w marcu 2022 roku, gdy na teren Górnika przyjechała Legia w 25. kolejce PKO Ekstraklasy

Na wypełnionym kibicami stadionie w Łęcznej, gospodarze z dużym animuszem rozpoczęli historyczny mecz z Rakowem. Historyczny, bo to pierwszy raz, gdy Górnik rywalizował w półfinale Pucharu Polski.

Pierwsza połowa była w wykonaniu gospodarzy niemal wzorowa. Pierwszoligowcy z Łęcznej atakowali, zagrażali bramce faworyzowanego lidera PKO Ekstraklasy i grali wysokim pressingiem. W bramce bez zarzutu spisywał się Maciej Gostomski. Mecz był dynamiczny i mógł się podobać kibicom.

Po zmianie stron wyraźną przewagę osiągnęli częstochowianie. Zielono-czarni, których ambitna postawa w pierwszej części kosztowała mnóstwo sił, skupili się na defensywie. Problem w tym, że podopieczni trenera Marka Papszuna już w 47. minucie przełamali obronę Górnika - do siatki gospodarzy z bliska trafił Bartosz Nowak.

Kolejne minuty upływały pod dyktando Rakowa. Piłkarze gości atakowali, ale brakowało im skuteczności. „Górnicy" próbowali się odgryzać kontrami. W ich akcjach nie było jednak wystarczająco dużo jakości, by zaskoczyć defensywę faworytów.

Raków wygrał w środę w Łęcznej 1:0 i to drużyna z Częstochowy zagra w finale Fortuna Pucharu Polski na PGE Narodowym. Jej rywalem będzie Legia Warszawa, która w drugim półfinale pokonała drugoligowy KKS 1925 Kalisz.

Górnik Łęczna - Raków Częstochowa
0:1 (0:0)

Bramka: Nowak 47`.
Górnik: Gostomski - Dziwniel, De Amo, Cisse, Zbozień, Kryeziu, Tkacz (58` Szramowski), Krykun (62` Gąska), Pawlik (74` Łychowydko), Kozak, Podliński (74` Sobol).
Raków: Trelowski - Arsenić, Petrasek, Svarnas, Tudor, Papanikolaou, Berggren (46` Kochergin), Jean Carlos (90` Kun), Nowak (66` Lederman), Lopez (79` Cebula), Gutkovskis.
Żółte kartki: Zbozień, Dziwniel - Arsenić.
Widzów: 6185.

Dominik Smagała

Ireneusz Mamrot,
trener Górnika

Byliśmy agresywni i dynamiczni

- Mogę być bardzo zadowolony z postawy swojego zespołu w pierwszej połowie. Oczywiście, Raków stworzył sobie sytuacje, ale my także. Dwa czy trzy razy było groźnie pod bramką rywali. Byliśmy agresywni i dynamiczni. Widać, że byliśmy w dobrej dyspozycji. Wpływ na nas miała szybko stracona bramka w drugiej połowie. Zespół czuł, że gra z bardzo dobrym przeciwnikiem i zabrakło trochę takiej wiary w to, że można wygrać. Raków kontrolował drugą połowę, był lepszy i wygrał zasłużenie

Marek Papszun,
trener Rakowa

To jest zasłużone zwycięstwo

- To duża sprawa: jesteśmy trzeci raz z rzędu w finale Pucharu Polski, czyli musieliśmy wygrać 15 meczów. Będziemy chcieli zdobyć ten Puchar. Gospodarze w pierwszej połowie grali na dużej ambicji. Spodziewaliśmy się tego. Trener Mamrot miał plan, jak do nas podejść. Mimo że mieliśmy w pierwszej połowie więcej sytuacji, to nie był do końca mecz pod naszą kontrolą. Natomiast w drugiej połowie była nasza pełna dominacja. To jest zasłużone zwycięstwo. Drużyna pokazała sporą odpowiedzialność i dużo jakości

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 26. kolejki:
Chojniczanka - Termalica 0:0
Ruch - Podbeskidzie 2:2
Chrobry - Sandecja 0:0
Skra - Resovia 0:5
Stal - Zagłębie 6:0
Puszcza - Wisła 2:1
Tychy - Arka 2:2
Górnik - ŁKS (11.04.)
Katowice - Odra (11.04)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	25	51	46-26
2.	Ruch Chorzów	26	47	37-26
3.	Wisła Kraków	26	45	44-29
4.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	25	44	38-26
5.	Puszcza Niepołomice	25	43	36-27
6.	Arka Gdynia	26	40	46-35
7.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	26	38	39-32
8.	Stal Rzeszów	26	37	46-35
9.	Chrobry Głogów	26	36	38-45
10.	GKS Tychy	26	31	40-40
11.	GKS Katowice	25	31	28-29
12.	Resovia	26	30	30-38
13.	Górnik Łęczna	25	30	31-32
14.	Zagłębie Sosnowiec	26	27	26-39
15.	Skra Częstochowa	26	24	15-41
16.	Odra Opole	25	23	29-41
17.	Sandecja Nowy Sącz	26	23	24-38
18.	Chojniczanka Chojnice	26	21	26-40

Następna kolejka (14-17.04.):
Katowice - Górnik (15.04., g. 20), Odra - Tychy, Arka - Skra, Resovia - Chrobry, Sandecja - Puszcza, Wisła - Stal, Zagłębie - Ruch, Podbeskidzie - Chojniczanka, Termalica - ŁKS

dsm

„Kaka" dał trzy punkty Wiśle. Ale błąd Witana!

W 65. minucie na boisku zameldował się Mateusz Kaczmarek. Nieco ponad 20 minut później okazało się, że został bohaterem.

Gracze Wisły sprawili prezent Jackowi Linowskiemu. Asystent Mariusza Pawlaka świętował 35. urodziny. W nagrodę otrzymał trzy punkty!

20-latek zdobył jedynego gola w starciu Wisły z Olimpią. Pomocnik miejscowych oddał strzał, z którym bez problemów powinien poradzić sobie Andrzej Witan. 33-latek nie popisał się przy interwencji i przepuścił wydawałoby się łatwy strzał. Witan w przeszłości grał w barwach Wisły. Rozegrał 19 spotkań w I lidze (1710 minut), a po spadku puławian przeniósł się do Bytovii Bytów.

W pierwszej połowie kibice zobaczyli dużo walki z obu stron, która cechowała się częstymi faulami. Wskutek przewinień już w 32. minucie Krystian Puton otrzymał drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę. Chwilę później szanse się wyrównały, gdyż czerwień otrzymał także Patryk Jakubczyk z Olimpii. Do przerwy mimo starań zespołów fani nie zobaczyli wielu strzałów, zatem widniał wynik 0:0.

Po zmianie stron w dalszym ciągu było wiele walki, a także pojawiły się groźniejsze akcje w ofensywie. W 50. minucie w doskonałej sytuacji znalazł się Kamil Kargulewicz, jednak jego strzał obronił Andrzej Witan. Chwilę później niecelnie uderzył Bartosz Bernard. Odpowiadać starali się również rywale, lecz ich strzały były niecelne lub bez problemu radził sobie z nimi Piotr Zieliński.

W końcu w 87. minucie Mateusz Kaczmarek uderzył z dystansu, a futbolówka po rękach bramkarza znalazła się w siatce. Podopieczni trenera Mariusza Pawlaka nie dali sobie wyrwać punktów do końca spotkania. Wisła Grupa Azoty Puławy pokonała Olimpie Elbląg 1:0.

Wisła Grupa Azoty Puławy - Olimpia Elbląg
1:0 (0:0)

Bramka: Kaczmarek 87`.
Wisła: Zieliński - Cheba, Błyszko, Wiech, Bernard, Kargulewicz (65` Ryszka), Puton, Kona (90` Skałecki), Kołtański (65` Kaczmarek), Klichowicz, Retlewski (74` Paluchowski).
Olimpia: Witan - Jakubczyk, Sarnowski (68` Kazimierowski), Kuczałek, Piekarski, Stefaniak (90` Wierzba), Jóźwicki (77` Szczudliński), Danilczyk, Sienkiewicz (68` Famulak), Gabrych, Branecki.
Żółte kartki: Kołtański, Puton - Jakubczyk, Stefaniak, Jóźwicki, Sienkiewicz.
Czerwone kartki: Puton 32` - Jakubczyk 37`, obaj za dwie żółte kartki.
Sędziował: Gawęcki (Kielce).
Widzów: 400.

mp

II LIGA

WYNIKI 26. KOLEJKI
Wisła - Olimpia1:0
Jastrzębie - Kotwica 1:0
Radunia - Zagłębie II 1:1
Siarka - Polonia 1:3
Hutnik - Garbarnia 1:0
Lech II - Górnik 2:2
Znicz - Motor 1:2
Śląsk II - KKS Kalisz 2:0
Stomil - Pogoń 4:0

MECZE ZALEGŁE
Śląsk II - Górnik 2:1
Lech II - Garbarnia 3:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Polonia Warszawa	26	48	43:27
2.	Kotwica Kołobrzeg	26	45	37:26
3.	Stomil Olsztyn	26	44	41:27
4.	Znicz Pruszków	26	44	39:31
5.	KKS Kalisz	25	43	47:32
6.	Wisła Puławy	26	41	43:33
7.	Olimpia Elbląg	26	41	34:25
8.	Motor Lublin	26	40	38:32
9.	Lech II Poznań	26	37	38:38
10.	GKS Jastrzębie	26	34	30:35
11.	Radunia Stężyca	26	33	40:44
12.	Pogoń Siedlce	25	30	30:37
13.	Hutnik Kraków	26	30	35:43
14.	Śląsk II Wrocław	26	27	34:43
15.	Zagłębie II Lubin	26	26	35:58
16.	Górnik Polkowice	26	26	34:41
17.	Garbarnia Kraków	26	26	43:52
18.	Siarka Tarnobrzeg	26	22	29:46

NASTĘPNA KOLEJKA
(15/17.04): Górnik - Wisła (sob., godz. 13:00), Stomil - GKS Jastrzębie, Pogoń - Śląsk II, KKS Kalisz - Znicz, Motor - Lech II, Olimpia - Hutnik, Garbarnia - Siarka, Polonia - Radunia, Zagłębie - Kotwica.

mp

REG

eprasa.pl eb44604c55

Podlasie z porażką na błocie

Gracze Podlasia Biała Podlaska mają za sobą granie tuż przed świętami. Podopieczni Artura Renkowskiego wybrali się do Połańca na mecz z Czarnymi.

Wszyscy zdawali sobie sprawę, że z tym rywalem będzie niezwykle trudno o punkty. Podopieczni Michała Szymczaka w siedmiu ostatnich spotkaniach zanotowali aż sześć zwycięstw i zaledwie jedną porażkę, przed tygodniem 0:3 z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski. Czarni do spotkania z bialczanami przystępowali jako najlepiej punktująca drużyna na wiosnę.

A Jan Kozłowski i spółka? Liczyli na kolejną zdobycz punktową. Były ku temu przesłanki, gdyż zespół Renkowskiego przed starciem z ekipą z Połańca miał na koncie sześć zwycięstw, dwa remisy i trzy porażki w delegacjach. W bieżących rozgrywkach naszym dużo lepiej idzie zdobywanie punktów na wyjazdach niż przed własną publicznością.

Już kilka dni temu opiekun biało-zielonych przestrzegał, iż w Połańcu szykuje się mecz walki ze względu na specyfikę boiska. Trudności dodawał fakt, iż deszcze nie pomogły w dobrym przygotowaniu murawy. Mecz toczył się na grząskiej nawierzchni. Miejscowi w 37. minucie wyszli na prowadzenie za sprawą Michała Banika.

Bialczanie wyrównali w 66. minucie za sprawą Damiana Lepiarza. Zawodnik pozyskany przed rundą rewanżową z ŁKS-u Łagów zdobył czwartą bramkę w nowych barwach, a szóstą w sezonie. Co ciekawe, 28-latek zdobył czwartą bramkę w trzecim z rzędu meczu, a drugiego z rzędu w starciu z ekipą z województwa świętokrzyskiego. Dwa tygodnie wcześniej dwukrotnie pokonał bramkarza Korony II Kielce - Marcela Zapytowskiego, który w tym sezonie zaliczył cztery mecze w Ekstraklasie w pierwszym zespole „Scyzoryków".

Na nieco mniej niż kwadrans przed końcem sędzia wskazał na „wapno". Po faulu Erwina Bahonko Eryk Galara zdołał pokonać Rafała Misztala z 11 metrów. Gracz Czarnych uderzył technicznie, po ziemi w lewy róg doświadczonego golkipera, który nawet nie ruszył się z miejsca.

Luka z debiutem w kadrze

W ostatnich dniach marca reprezentacja Gruzji zremisowała na własnym boisku z Norwegią.
W ekipie gospodarzy na ławce rezerwowych znalazł się Luka Gugeszaszwili. 23-latek obecnie broni barw azerskiego Qarabağ Ağdam, a w sezonie 2017/2018 rozegrał 16 spotkań (1387 minut) w zespole Podlasia. Później występował w gruzińskim Dila Goryi z Gruzji, hiszpańskim Club Recreativo Granada. W sezonie 2021/2022 z Qarabağ Ağdam zdobył mistrzostwo i puchar kraju. Luka ma na koncie jeden występ w reprezentacji swojego kraju. Zagrał w drugiej połowie wygranego 6:1 spotkania towarzyskiego z Mongolią

Czarni Połaniec - Podlasie Biała Podlaska 1:1 (1:0)

Bramki: Banik 37, Galara 76` (k) - Lepiarz 66`.
Czarni: Wieczerzak - Misztal, Bakowski, Bawor, Smoleń, Banik (80` Wątróbski), Kałaska, Galara (80` Żądło), Wiktor, Łąk (60` Kardyś), Martinez.
Podlasie: Misztal - Chyła, Pigiel, Kozłowski, Salak (80` Nojszewski), Bahonko (83`), Balicki (80` Wnuk), Kosieradzki, Arak, Podstolak, Lepiarz.
Żółte kartki: Banik, Szymczak (trener), Smoleń - Arak, Kozłowski.
Czerwona kartka: Arak 85`, za dwie żółte kartki.

Z rywalami z gór

Przed drużyną Podlasia zawsze niewygodny rywal.

15 kwietnia o godz. 17:00 bialczanie rozpoczną bój z Podhalem Nowy Targ. Jesienią Maciej Wojczuk i spółka zremisowali na wyjeździe 1:1. Gola dla naszych zdobył Diel Spring. Dla 22-latka była to jedna z dwóch bramek zdobytych w barwach Podlasia. Gracz z Saint Vincent i Grenadyny po pierwszej części sezonu wrócił do swojego kraju i reprezentuje barwy North Leeward Predators.

mp

III LIGA

WYNIKI 23. KOLEJKI
Czarni - Podlasie 2:1
Bramki: Banik 37, Galara 76` (k) - Lepiarz 66`.
Korona II - Orlęta 4:0
Bramki: Strzeboński 20`, Mucha 67`, Rybus 76`, Kiercz 85`.
Cracovia II - Chełmianka 1:1
Bramki: Bociek 56` (k) - Czułowski 76`.
Podhale - KSZO 1:1
Bramki: Antkowiak 90+5` - Nawrot 90+1`.
Avia - Sokół 2:1
Bramki: Rak 17`, Maluga 76` - Geniec 56`.
Wisłoka - Stal 0:1
Bramka: Imiela 44`.
Wieczysta - Lublinianka 7:1
Bramki: Torres 3`, Jankowski 7`, Asmelash 16`, Danielak 59`, Bąk 60`, Twarowski 67`, 70` - Mazur 72`.
Unia - KS Wiązownica- przeł.
Wisła - ŁKS Łagów 3:0 (wo)

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wieczysta Kraków	23	47	53:23
2.	Stal Stalowa Wola	23	46	38:22
3.	Avia Świdnik	23	44	34:16
4.	Cracovia II Kraków	23	43	56:26
5.	KSZO Ostrowiec Św.	23	36	37:24
6.	Orlęta Radzyń Podl.	23	35	32:34
7.	Czarni Połanice	23	31	29:38
8.	Korona II Kielce	23	30	41:28
9.	Wisłoka Dębica	23	30	34:33
10.	Podlasie Biała Podlaska	23	30	30:30
11.	Sokół Sieniawa	23	30	37:47
12.	Chełmianka Chełm	23	28	33:31
13.	Podhale Nowy Targ	23	27	28:33
14.	Unia Tarnów	22	26	27:49
15.	KS Wiązownica	22	20	26:44
16.	Wisła Sandomierz	23	18	25:53
17.	Lublinianka Lublin	23	17	30:56
18.	ŁKS Łagów	23	37	27:30

NASTĘPNA KOLEJKA (15/16.04): Orlęta - Avia (sob., godz. 16:00), Podlasie - Podhale (sob., godz. 17:00), Unia - Wisła, KS Wiązownica - Chełmianka, Cracovia II - Wieczysta, Lublinianka - Wisłoka, Stal - Korona II, Sokół - Czarni, KSZO - ŁKS Łagów 3:0 (wo).

mp

Korona II Kielce - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 4:0 (1:0)

Nowa miotła zupełne nie zadziałała

Wydarzeniem tygodnia w Orlętach było odejście trenera Mikołaja Raczyńskiego i zatrudnienie na jego miejsce Pawła Babiarza. Nowy szkoleniowiec miał tylko jeden trening na zapoznanie się z drużyną i natchnięcie jej do przerwania fatalnej, czteromeczowej serii porażek. Na razie się nie udało: biało-zieloni przegrali piąty raz, najwyżej w sezonie. Kibicom nawet wielkanocne jajko będzie smakować gorzko

Fot.FB Orlęta

Renomę trener Paweł Babiarz wyrobił sobie w sezonie 2020/21, kiedy prowadzona przez niego Tomasovia, grając młodym składem opartym w dużej mierze na wychowankach, zdobyła w IV lidze 100 punktów i wygrała ją z przewagą 34 oczek, w grupie mistrzowskiej wygrywając wszystkie mecze, przeważnie wysoko. W III lidze klub grał niezmienionym składem. Skończyło się to spadkiem, ale Tomasovia prezentowała fajną, miłą da oka piłkę

Na pierwszym treningu z nowym szkoleniowcem pojawili się także zawodnicy, którzy ostatnio zgłaszali problemy zdrowotne. Arkadiusz Maj, odczuwający skutki przeziębienia, nie dotrwał jednak do końca, Przemysław Koszel, który zagrał już kilka minut z Wieczystą, również nie jest w stanie trenować systematycznie. Po krótkiej rehabilitacji na Białorusi wrócił Paweł Chaliadka, ale jego dyspozycja daleka jest od tej, do której przyzwyczaił kibiców. Nie w pełni sił jest też Jakub Zając. W tej sytuacji jedynym powiewem optymizmu był nadspodziewanie szybki powrót do zdrowia ambitnego Karola Rycaja.

Im dalej, tym gorzej

Skład na mecz z Koroną z konieczności więc niespecjalnie różnił się od tego z poprzednich meczów. Trener Paweł Babiarz nie przeprowadził ani personalnej, ani taktycznej rewolucji.

Początek wyglądał dość obiecująco: Orlęta wyraźnie przeważały, wykonywały rzuty rożne. w doskonałej sytuacji strzeleckiej znalazł się Igor Szczygieł, ale świetnie spisał się bramkarz. Pierwszy atak gospodarzy przyniósł im jednak prowadzenie, które potem dość łatwo utrzymywali. W drugiej połowie Orlęta, grające w pierwszej połowie systemem 4-3-3, zmieniły ustawienie na (stosowane wcześniej przez trenera Raczyńskiego) 4-2-3-1. Skutek był opłakany: kolejne gole Korona zdobyła dość łatwo.

Okiem trenera:

Paweł Babiarz
Święta nie będą wesołe

Przed przyjęciem propozycji z Orląt nie wahałem się ani chwili. Przed pierwszym treningiem zdążyłem obejrzeć trzy mecze Orląt i porozmawiać z trenerem Raczyńskim. Mecz w Kielcach był starciem drużyn, które są w pewnym dołku i liczyłem, że zapunktujemy, Rywal przewyższał nas wolicjonalnie, walczył mocniej i więcej biegał. Zmiana systemu w przerwie chyba nam raczej zaszkodziła, gra posypała się zupełnie. Dobrze by było jechać na Święta w lepszych humorach, ale od wtorku szykujemy się na Avię. Mam nadzieję, że już w pełni formy będą Chaliadka i Maj i to może nas poważnie wzmocnić.

Po zgłoszonej w poprzednią niedzielę dymisji Mikołaja Raczyńskiego pierwsze kroki skierowano, jak zwykle w kłopotach, do trenera Damiana Panka. Tu na przeszkodzie stanął jego obowiązujący kontrakt z Huraganem Międzyrzec Podlaski. Trenera Babiarza podpowiedział m.in. sam Raczyński.

Nowy mecz, nowe szczęście

Kolejnym rywalem w sobotę o 16 będzie Avia Świdnik. Sobotnia wygrana z Sieniawą była dla nich pierwszą wiosenną (nie licząc walkowera z Łagowem). Paweł Babiarz grać w piłkę nikogo w tydzień nie nauczy, zresztą nie sądzimy, żeby gracze Orląt nie umieli. Kluczowe rzeczy wydarzyć się muszą w psychice. Kilka chwil luzu przy świątecznym stole może pomóc bardziej niż treningi.

Zbigniew Smółko

Korona II Kielce – Orlęta Spomlek 4:0 (1:0)

Korona II: Mamla - Sylwestrzak, Kiercz, P. Lisowski, K. Turek, Konstantyn (69 Rybus), Strzeboński, R. Turek, D. Lisowski (85 Bojańczyk), Mucha, Szulc
Orlęta: Kołotyło - Szymala, Duchnowski, Kamiński, Żukowski, Zmorzyński, Szczygieł, Roguski (46 Korolczuk), Kobiałka, Skrzyński (70 Błasik), Kuźma (60 Rycaj)
żółte kartki: K. Turek - Korolczuk
sędziował: Chrząstek

REG

eprasa.pl eb44604c55

Konkretne Podlasie w finale Pucharu Polski

Zaraz po wejściu na boisko bramkę zdobył Mateusz Chyła

Trzecioligowcy z Białej Podlaskiej w meczu z Huraganem okazali się lepsi, pewnie zwyciężając różnicą trzech bramek. Mimo porażki trener gospodarzy był zadowolony z postawy swoich zawodników.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 0:3 (0:1)

Bramki: 4` Balicki, 49` Chyła, 80` Lepiarz
Żółte kartki: Chmielewski - Kot
Huragan: Nowosz - Panasiuk (69` Warda), Komar, Konaszewski, Storto (57` Kuć), Opolski (85` Czumer), Mierzwiński, Radziszewski, Lisniak (85` Tkaczuk), Pakuła (57` Śledź), Chmielewski
Podlasie: Misztal - Nojszewski, Arak (46` Chyła), Kot, Koryciński (46` Kozłowski), Pigiel (60` Salak), Podstolak (46` Bahonko), Kurowski, Kosieradzki (60` Sweklej), Balicki (67` Lepiarz), Szatała

Mecz idealnie rozpoczął się dla podopiecznych Artura Renkowskiego. Już w czwartej minucie piłkę tuż przed polem karnym otrzymał Artur Balicki, który bez chwili zastanowienia uderzył z powietrza, umieszczając piłkę w okienku bramki, strzeżonej przez Michała Nowosza. Chwilę później na bramkę gości po raz pierwszy uderzyli gracze Damiana Panka, jednak strzał Pawła Radziszewskiego nie mógł zaskoczyć Misztala. W 19. minucie po kombinacyjnej akcji na czystą pozycję wyszedł Kosieradzki, strzelając tym razem nad poprzeczką. Pięć minut później dośrodkowanie wprost na głowę otrzymał Pigiel, ale i jego strzał nie zmienił wyniku pierwszej połowy.

Druga część spotkania i znów czwarta minuta wywróciła do góry nogami plany Huraganu. Tym razem dośrodkowanie z rzutu rożnego przedłużył Arkadiusz Kot, gdzie czekał już Chyła, pewnie umieszczając piłkę w siatce. Międzyrzeczanie najgroźniejszą okazję stworzyli w 68. minucie, kiedy Mariusz Chmielewski podał do Kacpra Śledzia. Ten drugi zbyt długo zwlekał jednak z oddaniem strzału i piłkę spod nóg wygarnął mu Misztal. Co nie udało się gospodarzom, udało się natomiast gościom w 81 minucie. Właśnie wtedy złe wznowienie gry przez Nowosza wykorzystał Nojszewski. Podał do stojącego przed bramką Lepiarza, ten minął bramkarza Huraganu i ustalił wynik spotkania na 0:3.

Radosław Grabowski

Damian Panek
trener Huraganu

Nasz najlepszy mecz w tym roku

- Uważam, że zagraliśmy całkiem dobrą pierwszą połowę. Nie powiem, że pierwsza bramka pokrzyżowała nasz plan, bo ten staraliśmy się realizować przez cały czas. Utrzymywaliśmy się przy piłce, nie chcieliśmy grać prostej, długiej piłki przez cały mecz, bo wiedzieliśmy, że drugie piłki będą zbierane przez przeciwników. Jeśli chodzi o aspekty piłkarskie, zagraliśmy chyba najlepszy mecz w tym roku. To jest taki optymistyczny akcent, teraz się trochę zregenerujemy, bo mamy kilka drobnych urazów i myślę, że będzie dobrze. Jestem naprawdę zadowolony. Trudno mówić takie rzeczy po porażce 0:3, jednak cieszy mnie to, że przenieśliśmy wiele zachowań z treningów, a to cieszy najbardziej.

Artur Renkowski
trener Podlasia

Typowy mecz pucharowy

- Był to typowy mecz pucharowy, w którym murawa jest trochę słabsza i przyjechaliśmy tutaj z myślą, że to będzie ciężki pojedynek. Tak też było, bo jeśli spojrzymy na liczbę wykreowanych sytuacji, to nie było ich zbyt wiele, zarówno z jednej, jak i drugiej strony. Cieszy mnie, że nie dopuściliśmy przeciwnika do właściwie żadnej sytuacji, bo to było dzisiaj kluczem, żeby wygrać. Dobra postawa w defensywie, czyli to, co mamy w lidze oraz reakcja po stracie. To dzisiaj wyglądało bardzo dobrze i to jest recepta na pojedynki z rywalami z niższych lig. Teraz kolejne spotkanie z Orlętami, co zawsze jest z korzyścią zarówno dla zawodników, jak i pod względem kibicowskim, bo te mecze mają swoją temperaturę.

Unia Krzywda - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 0:7 (0:3). Spacerkiem do finału

Pożegnalny mecz trenera Mikołaja Raczyńskiego

Najciekawsze rzeczy wydarzyły się w szatni gości. Po meczu oficjalnie z drużyną pożegnał się trener Mikołaj Raczyński. Wcześniej jego podopieczni dość łatwo wyeliminowali drużynę grającą na co dzień dwie ligi niżej.

Fot.Z. Woźniak

Szymon Kamiński (Orlęta) zagrał przeciwko klubowi, w którym rozgrywał swoje pierwsze mecze w juniorach. Taryfy ulgowej nie było - w 83 min. zdobył gola dla swojego obecnego klubu

W swoim finisażu Raczyński wystawił najsilniejszy dostępny skład. Na boisku spotkało się po przeciwnych stronach dwóch braci: pochodzący z Krzywdy właśnie Szymon Kamiński z Orląt rywalizował z młodszym Maćkiem. Szymon podkreśla, że dom rodzinny mają od stadionu o trzy kroki, może kiedyś jeszcze razem zagrają w żółto-niebieskim trykocie...

Plan Unii zamurowania się w polu karnym i dotrwania do rzutów karnych spalił na panewce już po kilku minutach. Pierwszego gola po asyście Piotra Kuźmy zdobył Michał Kobiałka, potem głową podwyższył Gabor Żukowski (gol w drugim kolejnym meczu z rzędu), wynik do przerwy ustalił znowuż Kobiałka. W drugiej połowie w drużynie gości kolejno wchodzili na boisko rezerwowi, a gospodarze coraz wyraźniej opadali z sił. Efektem kolejne cztery bramki. Najmocniej o swoje trafienie walczył oczywiście Kamiński, który z pozycji stopera przeniósł się na środek ataku. Doczekał się w 83. minucie.

W finale w środę 26 kwietnia Orlęta zagrają u siebie z Podlasiem.

UNIA KRZYWDA - ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 0:7 (0:3)

Gole: Kobiałka 8, 44, Żukowski 34, Skrzyński 64, Madembo 80, Kamiński 83, Wardziak 87
Unia: D. Dadasiewicz -Gajownik, A. Białach, Cieślak, K. Białach (79 Walo), Kamiński, Kowal, Rosłoń (78 Nankiewicz), Kryczka, Piszcz (Bieńczyk)
Orlęta: Maksymowicz - Żukowski (46 Błasik), Duchnowski (68 Migal), Kamiński, Szymala (46 Madembo Tafara), Zmorzyński, Kobiałka (46 Skrzyński), Roguski, Korolczuk, Szczygieł (68 Wardziak), Kuźma (68 Rycaj)

Zbigniew Smółko

HUMMEL IV LIGA - GR. MISTRZOWSKA

PROGRAM 1. KOLEJKI (15/16.04)
Stal P. - Gryf
Lewart - Stal K.
Huragan - Start
Motor II - Tomasovia
Świdniczanka - Granit

PROGRAM 2. KOLEJKI (22/23.04)
Granit - Stal P.
Gryf - Lewart
Stal K. - Huragan
Start - Motor II
Tomasovia - Świdnicz.

PROGRAM 3. KOLEJKI (29/30.04)
Lewart - Granit
Huragan - Gryf
Motor II - Stal K.
Stal P. - Tomasovia
Świdniczanka - Start

PROGRAM 4. KOLEJKI (06/07.05)
Granit - Motor II
Gryf - Świdniczanka
Stal K. - Stal P.
Start - Lewart
Tomasovia - Huragan

PROGRAM 5. KOLEJKI (13/14.05)
Świdniczanka - Stal K.
Stal P. - Start
Lewart - Tomasovia
Huragan - Granit
Motor II - Gryf

PROGRAM 6. KOLEJKI (20/21.05)
Granit - Świdniczanka
Gryf - Stal P.
Stal K. - Lewart
Start - Huragan
Tomasovia - Motor II

PROGRAM 7. KOLEJKI (27/28.05)
Stal - Granit
Lewart - Gryf
Huragan - Stal
Motor II - Start
Świdnicz. - Tomasovia

PROGRAM 8. KOLEJKI (03/04.06)
Granit - Lewart
Gryf - Huragan
Stal K. - Motor II
Tomasovia - Stal
Start - Świdnicz.

PROGRAM 9. KOLEJKI (10/11.06)
Motor II - Granit
Świdniczanka - Gryf
Stal P. - Stal K.
Lewart - Start
Huragan - Tomasovia

PROGRAM 10. KOLEJKI (17/18.06)
Stal K. - Świdniczanka
Start - Stal P.
Tomasovia - Lewart
Granit - Huragan
Gryf - Motor

HUMMEL IV LIGA - GR. SPADKOWA

PROGRAM 1. KOLEJKI (15/16.04)
Powiślak - Błękitni
Górnik II - Kryształ
Opolanin - POM Iskra
Orlęta - Grom
Bug - Sparta

PROGRAM 2. KOLEJKI (22/23.04)
Błękitni - Górnik II
Kryształ - Opolanin
POM Iskra - Orlęta
Grom - Bug
Sparta - Powiślak

PROGRAM 3. KOLEJKI (29/30.04)
Opolanin - Błękitni
Orlęta - Kryształ
Bug - POM Iskra
Górnik II - Sparta
Powiślak - Grom

PROGRAM 6. KOLEJKI (06/07.05)
Błękitni - Bug
Kryształ - Powiślak
POM Iskra - Górnik II
Grom - Opolanin
Sparta - Orlęta

PROGRAM 5. KOLEJKI (13/14.05)
Powiślak - POM Iskra
Górnik II - Grom
Opolanin - Sparta
Orlęta - Błękitni
Bug - Kryształ

PROGRAM 6. KOLEJKI (20/21.05)
Błękitni - Powiślak
Kryształ - Górnik II
POM Iskra - Opolanin
Grom - Orlęta
Sparta - Bug

PROGRAM 7. KOLEJKI (27/28.05)
Górnik II - Błękitni
Opolanin - Kryształ
Orlęta - POM Iskra
Bug - Grom
Powiślak - Sparta

PROGRAM 8. KOLEJKI (03/04.06)
Błękitni - Opolanin
Kryształ - Orlęta
POM Iskra - Bug
Sparta - Górnik II
Grom - Powiślak

PROGRAM 9. KOLEJKI (10/11.06)
Bug - Błękitni
Powiślak - Kryształ
Górnik II - POM Iskra
Opolanin - Grom
Orlęta - Sparta

PROGRAM 10. KOLEJKI (17/18.06)
POM Iskra - Powiślak
Grom - Górnik II
Sparta - Opolanin
Błękitni - Orlęta
Kryształ - Bug

BIA

eprasa.pl eb44604c55

ŁKS Łazy i Lutnia górą

W Wielką Sobotę odbyła się kolejna seria gier w Klasie Okręgowej. Jako pierwsi z punktów cieszyli się gracze z Łazów i Piszczaca.

Michałowi Ochnio przydały się rękawice. ŁKS Łazy górą w Żabikowie

Zespół spod Łukowa wygrał pierwszy mecz w rundzie wiosennej. Podopieczni Henryka Pałuckiego ograli 2:1 Unię Żabików.

Zaczęło się dobrze dla miejscowych. Kacper Semeniuk dobrze odnalazł się w zamieszaniu podbramkowym, odwrócił się z piłką i uderzył obok Michała Ochnio. Wyrównał Mateusz Ebert, który zebrał wybitą piłkę przez bramkarza po walce z Radosławem Szustkiem i huknął z półwoleja. Jeszcze przed przerwą gola zdobył Matesz Wysokiński. 30-latek dostał zagranie od Damiana Soćko, minął dwóch rywali i uderzył po długim rogu. Jeden z obrońców jeszcze dotknął piłkę, ale nie był w stanie zapobiec utracie gola. Dla „Wyska" to 16. trafienie w sezonie.

- Zagraliśmy najsłabszy mecz w rundzie. ŁKS był do pokonania, ale przespaliśmy pierwszą połowę. Mogliśmy pokusić się o kolejne gole, ale sytuacji sam na sam nie wykorzystał Cezary Prusak i Mateusz Pawelec.

- To było spotkanie kopania piłki od bramki do bramki. Na nierównym boisku nie dało się grać po ziemi. To był mecz przypadku, ale na całe szczęście zwycięskim. Chciałbym to powiedzieć: rozpędzamy się. Oby tak było w realu - dodaje Marcin Chwedoruk, kierownik ŁKS-u Łazy.

Przydały się rękawice

Bohaterem spotkania okazał się Michał Ochnio. 20-latek rozegrał pierwszy mecz w tym sezonie. Wcześniej szlify zbierał w Orkanie Wojcieszków.

- Wybronił trzy „setki", uratował nam skórę. Jak sam mówił, trzy lata temu kupił rękawice i cały czas czekały na debiut. W końcu je założył i pokazał duże umiejętności. To nasz trzeci bramkarz. Spisał się kapitalnie - mówi kierownik zespołu z Łazów.

UNIA ŻABIKÓW - ŁKS ŁAZY 1:2 (1:2)

Bramki: Semeniuk 7` - M. Ebert 16`, Wysokiński 40`.
Unia: Dąbkowski - Pieńko, Błyskun (46` Borkowski), Benarczyk, Kozłowski, Garbacik, Semeniuk (65` Pliszka), Drygiel (71` Golec), Prusak (71` Hawryluk), Koczkodaj, Pawelec.
ŁKS Łazy: Ochnio - Smyk (46` Chromiński), Zarzycki, Janaszek, Wereszczyński (72` Zdanikowski), Soćko, Szustek, Ł. Ebert, M. Ebert, Goławski, Wysokiński (90` Grzywacz).

Bardzo pewna Lutnia

Piłkarze z Piszczaca zanotowali czwartą wygraną z rzędu w rundzie wiosennej.

Podopieczni Mateusza Kacika wyszli na prowadzenie po dośrodkowaniu z rzutu rożnego Sebastiana Całki i uderzeniu głową Dawida Hawryluka. Goście wyrównali tuż przed przerwą. Po rzucie wolnym Mateusza Bogusza i zamieszaniu podbramkowym Oskara Kasperka zaskoczył Tomasz Stankiewicz, pakując piłkę do własnej bramki.

Kwadrans po zmianie stron Lutnia ponownie wygrywała. Indywidualną akcją popisał się Adrian Hołownia. „Żyła" dostał piłkę od Całki, przebiegł połowę, minął dwóch rywali i z bliska nie dał szans bramkarzowi przyjezdnych. Dla gracza z Piszczaca to 18. trafienie w sezonie. W 81 minucie było 3:1. Centrę Całki z rożnego na gola głową po długim rogu zdobył Norbert Ramotowski. Co ciekawe, po tej akcji była przygotowana zmiana za niego. Szkoleniowiec dokonał roszady. Miejsca autora gola zajął Maciej Korzeniewski i po chwili zdobył debiutanckiego gola w seniorach, wyprzedzając obrońcę po zagraniu z prawej strony Hołowni.

- Cieszy nas kolejna wygra. Widać, że idziemy w dobrą stronę, ale nie możemy na tym poprzestawać. W naszej grze widać jeszcze sporo mankamentów. Teraz cieszymy się, ale za chwilę czekają nas bardzo ważne starcia dla układu górnej części tabeli. Spotkania z Victorią Parczew oraz Gromem Kąkolewnica powinny dużo wyjaśnić - mówi Mateusz Kacik, trener zespołu z Piszczaca.

LUTNIA PISZCZAC - ABSOLWENT DOMASZEWNICA 4:1 (1:1)

Bramki: Hawryluk 21`, Hołownia 59`, Ramotowski 81`, Korzeniewski 85` - Stankiewicz 41` (s).
Lutnia: Kasperek (90` Mućko) - Olszewski, Kurowski, Stankiewicz, Hołownia, Całka, Hawryluk (88` J. Lipiński), Dobosz (75` Piszcz), Kuczyński, P. Lipiński (61` Mackiewicz), Ramotowski (82` Korzeniewski).
Absolwent: Wypych - Miazek (60` Zalewski), Leszczak, Jędruchniewicz (90` Piotrowski), K. Pioruński, M. Kabat (74` Zborowski), Dudziński (65` Ośkiewicz), Bogusz (60` Chodziński), Mościcki, Ksok, D. Pioruński (80` Piekarski).

mp

POZOSTAŁE WYNIKI SPOTKAŃ

AGROTEX MILANÓW - AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA 3:2 (1:1)

Bramki: Mazurek 39`, 70`, Daszczyk 79` - K. Zieniuk 35`, S. Magier 48` (s).
Agrotex: Kruczek - Gil, Pawlak, Antoniuk, Podgajny (57` Kolęda), S. Magier (77` Iwaniuk), Dabrowski, F. Kamiński (58` K. Kamiński), Daszczyk, Ostapiuk, Mazurek (81` M. Kamiński).
Az-Bud: Bierdziński - Soskołowski, Kania, Borkowski, Praszczak-Tracz, K. Zieniuk (62` Derlukiewicz), Barańczuk, Daniłko, Bogucki, Mróz (75` Domański), Paczuski (70` M. Klimiuk).
Czerwona kartka: Kania 62`, za dwie żółte kartki.

TYTAN WISZNICE - LZS DOBRYŃ 4:0 (3:0)

Bramki: Kopiś 7`, 30` (k), 49`, Oniszczuk 17`.
Tytan: Płodowski - J. Bujnik (70` Szyszłow), Jakubiuk (70` Tarasiuk), Oniszczuk (67` Iwaszko), Gromysz (83` P. Bujnik), Kopiś (60` Semeniuk), Kisiel (63` Lewczuk), Daniłosio, Bancarzewski, Tabeński, Wtykło.
LZS Dobryń: Michaluk - Ko. Mądry (80` Staszuk), Snochowski, Starostka (68` Łukaszuk), Kot (80` Sterniczuk), R. Andrzejuk (46` Cydejko), Kozakiewicz, Selewoniuk, Bielecki (55` Korneluk), Kozłowski, Demidziak.

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI - SOKÓŁ ADAMÓW 0:3 (0:3)

Bramki: Jarosław Bosek 26` (k), 40`, J. Nowicki 37`.
Młodzieżówka: Nowacki - Burda, P. Mitura, Kobojek, Reszka, M. Mitura (50` Rosiński), Fijałek (75` Pawłowski), Drygiel, Łosicki, Wierzbicki (80` Drygiel), Końka (46` M. Łukaszuk)
Sokół: Dzido (82` Adamczyk) - Skórka, Sokołowski, Wrzosek, Domański (70` Kośmider), J. Nowicki (85` Beczek), K. Nowicki, Jarosław Bosek (89` Ochnik), Pracz (68` Alikowski), Strzyżewski (55` Wierzbicki), Baran (80` Walo).

UNIA KRZYWDA - KUJAWIAK STANIN 0:2 (0:0)

Bramki: Osiak 59`, 80`.
Unia K.: Dadasiewicz - J. Gajownik (35` S. Bober), G. Piszcz, Filip, Komar, Cieślak, Kamiński, P. Bober (80` Nankiewicz), Kryczka (75` Chmiel), Rosłoń, A. Białach.
Kujawiak: Kęnder - Kąkol, Abramek, Adamiak, Michał Skwarek (75` Zabłocki), Chromiński, Siwiec, Grzyb, Szewczak (60` Stefaniak), Osiński (82` Maciej Skwarek), Osiak.

ORZEŁ CZEMIERNIKI - BAD BOYS ZASTAWIE 4:2 (3:1)

Bramki: Sobieszek 7`, Pliszka 22` (k), Ka. Dobosz 37`, Orzechowski 80` (k) - Świętochowski 4`, Niedziółka 78`.
Orzeł: Bocian - Fijałek, Nowacki, P. Cholewa, Wójcik, Sobieszek, Orzechowski (81` Kula), Kaliński, Grochowski (76` Sosnowski), Pliszka (55` Mańko), Ka. Dobosz (65` Krzeczkowski).
Bad Boys: Bojanek - Niedziółka, Stosio, Świętochowski, Góral, Król (72` Kajda), Walo (36` Khramiankou), Czerniewicz, K. Kępka (60` A. Wołoszka), Botwina, R. Wołoszka.
Czerwona kartka: Nowacki 75`, za dwie żółte kartki.

GROM KĄKOLEWNICA - VICTORIA PARCZEW 1:0 (1:0)

Bramka: Madejski 35`.
Grom: Kaczmarek - Kosel, Madejski, K. Marczuk (69` Kanatek), Rycaj, Samociuk, Siudaj (88` Płudowski), P. Zieliński, Piwowar, Grochowski, Nurzyński (69` P. Nurzyński).
Victoria: Gołacki - Walicki (60` Chomiuk), Tokarzewski, Kozłowski, Jemioł, W. Lewczuk, Karwacki (8` Niziołek), Syryjczyk, Krzewski (78` Osieleniec), Matejczuk (60` Kamiński), E. Waniowski.

mp

Orlęta, Powiślak, Górnik II, Opolanin nie wznowią rozgrywek!

Na pierwszy weekend po świętach zaplanowana została inauguracja grupy mistrzowskiej i spadkowej IV ligi. Na teraz zespoły walczące o utrzymanie nie wznowią rozgrywek! Dlaczego?

Jak możemy przeczytać, iż w związku z nierespektowaniem przez Lubelski Związek Piłki Nożnej regulaminu rozgrywek hummel IV ligi, który został przesłany klubom 10 sierpnia 2022 roku, kluby grupy spadkowej informują, że nie zamierzają wznowić rozgrywek grupy spadkowej do czasu otrzymania potwierdzenia przez Lubelski Związek Piłki Nożnej, iż rozgrywki IV ligi będą toczyć się według postanowień wskazanego powyżej regulaminu. Pomimo próby polubownego rozwiązania sprawy (dwukrotnie wysłanego pisma z dnia 09.03.2023 i 21.03.2023 do Lubelskiego Związku Piłki Nożnej), do dnia dzisiejszego nie otrzymaliśmy powyższego potwierdzenia.

O co chodzi? Wyjaśniamy. Przed startem rozgrywek było jasno przekazane, iż po sezonie do Klas Okręgowych spadnie pięć ekip. Pięć z grupy spadkowej IV ligi zachowają byt. Jak wygląda sytuacja teraz? - Na tydzień przed wznowieniem rozgrywek wiosennych otrzymaliśmy informację, iż będzie sześć spadków i tylko cztery zespołu utrzymają się w najlepszej lidze województwa lubelskiego. Ludzie z Lubelskiego Związku Piłki Nożnej wymyślili sobie, że będą dwa awansem z Klasy Okręgowej z okręgu lubelskiego. Prezesi wszystkich klubów nie zgodzili się na takie rozwiązanie - mówi Maciej Syga, trener Orląt Łuków.

W tym momencie według władz Lubelskiego Związku Piłki Nożnej z IV ligi spadnie aż sześć ekip. Dużo? Może być jeszcze więcej. Dlaczego? Na teraz miejsce spadkowe w III lidze zajmuje Lublinianka Lublin. Jeśli ekipa ze stolicy województwa nie zachowa bytu, trzeba będzie jej zrobić miejsce w IV lidze. Efekt? Siedem spadków!

Pismo podpisali wszyscy prezesi klubów IV ligi, które znalazły się w grupie walczącej o uchronienie się przed degradacją.

mp

BIA

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 19. KOLEJKI
Agrotex - Az-Bud 3:2
Młodzież. - Sokół 0:3
Unia Ż. - ŁKS Łazy 1:2
Orzeł - Bad Boys 4:2
Tytan - Dobryń 4:0
Lutnia - Absolwent 4:1
Grom - Victoria 1:0
Unia K. - Kujawiak 0:2

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	19	48	63:15
2.	Lutnia Piszczac	19	44	64:28
3.	ŁKS Łazy	19	32	54:27
4.	Kujawiak Stanin	19	32	39:26
5.	Victoria Parczew	19	32	42:22
6.	Sokół Adamów	19	30	30:28
7.	Tytan Wisznice	19	29	35:48
8.	Az-Bud Komarówka	19	28	42:32
9.	Unia Żabików	19	27	35:33
10	Agrotex Milanów	19	27	28:43
11	Unia Krzywda	19	20	29:46
12	Orzeł Czemierniki	19	20	34:44
13	Bad Boys Zastawie	19	19	33:44
14	Młodzieżówka	19	15	17:39
15	Absolwent	19	15	28:62
16	LZS Dobryń	19	9	26:62

KLASA A GR. I

PROGRAM 12. KOLEJKI
(16.04., godz. 13:00)
Twierdza - Agrosport
Niwa - Dąb
(16.04., godz. 16:00)
Huragan II - Red Sielczyk
Krzna - Podlasie II
Rokitno - Olimpia
Rogo - Granica 0:3
Walkower. Rogo Rogoźnica zostało wycofane z rozgrywek po rundzie jesiennej.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Podlasie II Biała P.	11	28	59:9
2.	Krzna Rzeczyca	11	20	30:14
3.	Red Sielczyk	11	19	30:20
4.	Huragan II	11	19	28:30
5.	Niwa Łomazy	11	17	27:19
6.	Olimpia Elbląg	12	16	21:16
7.	Agrosport Leśna P.	11	14	14:23
8.	Twierdza Kobylany	12	11	13:20
9.	Dąb Dębowa Kłoda	11	10	13:31
10	GLKS Rokitno	11	8	19:53
11	Granica Terespol	11	5	8:41
12	Rogo Rogoźnica	11	19	24:10

KLASA A GR. II

PROGRAM 12. KOLEJKI
(16.04., godz. 11:00)
Orlęta II R. - Orkan
(16.04., godz. 12:00)
Olimpia - Bór
(16.04., godz. 13:00)
Armaty - Wóldom
Start - AR-TIG
Polesie - Bizon
Orlęta II Ł. - Dwernicki

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orlęta II Radzyń P.	11	30	59:14
2.	Bór Dąbie	11	29	65:12
3.	Polesie Serokomla	11	23	38:15
4.	Dwernicki Stoczek Ł.	11	17	37:18
5.	Armaty Stoczek Ł.	11	17	29:24
6.	Orlęta II Łuków	11	17	33:20
7.	AR-TIG Huta D.	11	16	33:35
8.	Orkan Wojcieszków	11	15	30:21
9.	Olimpia Okrzeja	11	12	18:23
10	Start Gózd	11	9	18:33
11	Bizon Jeleniec	11	7	20:28
12	Wóldom Wólka D.	11	0	2:139

eprasa.pl eb44604c55

Nowego szkoleniowca polecił odchodzący trener

- Nie udało się załatać dziur po Kaczyńskim, Ozimku i Bubentsovie. Sam czułem, że już nie docieram do zawodników. Są dobrze przygotowani do sezonu, ale nowy impuls może im dać inny trener - o powodach rezygnacji opowiada Mikołaj Raczyński.

W Czy decyzja nie jest zbyt pochopna?
- Nie wiem, to pokaże czas. Na ten moment chyba jedynie słuszna.

W Jakiś konflikt?
- Absolutnie. Zimą drużyna została przebudowana, odeszło kilku zawodników, sprowadzono dużo młodych, którzy nie załatali dziury. Zwłaszcza gra z tyłu samą młodzieżą to nie jest coś, co trener lubi. Skutkiem był też brak rywalizacji. W kadrze zostało tylko kilku doświadczonych piłkarzy, którzy nie mieli za bardzo konkurencji. A to jest podstawa rozwoju. Bo wtedy czasem zamiast 100 procent piłkarz daje z siebie 95 proc. i to stanowi o porażce. Owszem, mogłem zagrać i dziesięcioma młodzieżowcami, ale to chyba nie o to chodzi. Ja chcę po prostu zdobywać ligowe punkty, a nie te w Pro Junior System.

W Zmiana była tak duża?
- Tak. Odeszli Bubentsov, Ozimek i Kaczyński, kontuzjowani są Koszel i Rycaj, kłopoty ma Chaliadka, a przecież siłą tej drużyny była gra skrzydłami. Nie udało się w najmniejszym stopniu zastąpić Kaczyńskiego oraz Ozimka i gra w ofensywie niestety nie wyglądała tak jak powinna.

Fot. fb Orlęta

W pierwszym sezonie niemal cudem utrzymał drużynę w lidze i wygrał wojewódzki Puchar Polski. Cały czas chce grać o najwyższe cele. W Radzyniu zostanie dobrze zapamiętany. Dalsze losy Mikołaja Raczyńskiego będziemy śledzić z uwagą i sympatią

W Ale wiedział Pan, na co się pisze, jakim klubem są Orlęta..
- Oczywiście, bardzo wysoko cenię, że mając taki budżet jaki jest, funkcjonując w takim otoczeniu, klub jest w tym miejscu. Pracę zarządu i ich wysiłki oceniam wysoko, robią tu dobrą robotę. I rozumiem motywację, ale ja chcę punktować na boisku. W zimie mogłem odejść, miałem bardzo dobrą ofertę z innego klubu, ale ze względu na wykonaną pracę na jesień i to, że żona była już w zaawansowanej ciąży postanowiłem zostać.

W Możemy mówić o kryzysie Orląt?
- Przez pryzmat wyników możemy mówić, że tak. Aczkolwiek każde ze spotkań przegraliśmy minimalnie i to po rzutach karnych. Testy przed ligą pokazały, że drużyna jest dobrze przygotowana fizycznie. Potrzebny jest za to nowy impuls. Kiedy w przerwie meczu z Wisłoką wszedłem do szatni, była grobowa cisza. Motywowałem jak mogłem, piłkarze słuchali ale ja czułem, że już do nich nie docieram. Wierzę, że nowy trener popchnie drużynę do przodu. To była naprawdę jedyna możliwa decyzja.

W Rozmawiał Pan z Pawłem Babiarzem?
- Tak, trochę go nawet zaproponowałem do klubu. Nie chciałem zostawić Orląt bez trenera i zależy mi aby Radzyń zaczął wygrywać. Przekazałem trenerowi Babiarzowi najważniejsze informacje o klubie i piłkarzach. Być może jemu będzie łatwiej niektóre rzeczy załatwić.

W Ma Pan jakiś plan na najbliższy okres?
- Odpocząć... Pomieszkamy trochę w rodzinnych stronach tutaj na wschodzie. Jednocześnie pomagam przygotować dużą konferencję trenerską w Warszawie, sprowadzam trenera zza granicy, a później zobaczymy co się dalej wydarzy. Nie mam ciśnienia na szybki powrót na ławkę.

Zbigniew Smółko

CO TAM PANIE W ORLĘTACH

Mikołaj Raczyński top! Dzięki!

Dla większości kibiców informacja o rezygnacji Mikołaja Raczyńskiego była sporym zaskoczeniem. Szkoleniowiec Orląt miał w klubie na tyle mocną pozycję, że nawet po czterech przegranych z rzędu nikomu nie przyszło do głowy z niego rezygnować. Decyzję podjął zupełnie samodzielnie.

Trafił nad Białkę niemal równo dwa lata temu. Podjął się zadania, które wyglądało na niemożliwe do zrealizowania: utrzymania drużyny w lidze. Punktów mało, formy jeszcze mniej, optymizmu (no, może poza prezesem Krzyśkiem Grochowskim...) zupełnie zero. Decyzja o zatrudnieniu w tych warunkach niewysokiego małolata spod Hrubieszowa wyglądała na akt desperacji. Po kilku tygodniach, pamiętnych heroicznym 4:3 ze Stalą Stalowa Wola, wymęczonym 2:0 z Avią Świdnik i nerwowym oczekiwaniem na wieści z Sieniawy i Lubartowa, biało-zieloni jednak mogli świętować. Wisienką na torcie było zdobycie wojewódzkiego Pucharu Polski po rozjechaniu walcem Chełmianki.

Kolejny sezon zupełnie przyzwoity, jesienią tego roku wynik absolutnie ponad stan - po jesieni najbiedniejszy chyba klub w lidze musiał odpowiadać na pytania typu „a co będzie jak awansujecie?". O zwycięstwie z Wieczystą pisała cała Polska.

Zimą trener otrzymywał propozycje z zamożniejszych klubów. Wszyscy przeczuwali, że długo się go w Radzyniu nie utrzyma, bo poziom jego sportowej ambicji jest wyższy niż pułap finansowych i organizacyjnych możliwości Orląt. Chce po prostu wygrywać, za każdą cenę, tu i teraz. Stąd kosztujące całe pliki żółtych kartek furiackie reakcje na ławce rezerwowych, stąd pojawiające się raz na jakiś czas pomysły rezygnacji bo „coś tam coś tam" (nikt tego za bardzo nie zapamiętywał, bo nie było cienia powodów). Dlatego teraz nie mógł pogodzić się misją powolnego budowania drużyny, transferami chłopaków, którzy do klasy Kaczyńskiego i Ozimka dojdą dopiero za kilka lat. Bo jego piłka nożna to nie jest dyscyplina, w której wygrywają cierpliwi, grzeczni chłopcy.

Więc tym razem jak przyniósł dymisję, to wszyscy wiedzieli, że to na serio. Że tego się już nie rozmasuje i najlepiej poszukać dobrych rozwiązań w dobrej atmosferze. Ma to sens.

Z mojej perspektywy: trener top. Zawsze przygotowany, przekonany do tego co robi, potrafiący w rozmowie wyjść poza banał. Z pomysłem na dalszy rozwój.

Za te dwa lata wielkie dzięki. Dużo z Ciebie tu zostało.

Zbigniew Smółko

Trener sam też umie!

Fot. FB Jacek Dębski

Na rozegranych w Białymstoku Otwartych Mistrzostwach Polski Nauczycieli i Pracowników Oświaty W Pływaniu radzyński trener i nauczyciel wychowania fizycznego Jacek Dębski zdobył złote medale na dystansach 50 m st. dowolnym i 50 m st. grzbietowym. Brawo!

Daj procenty sportowcom

Każdy, składając PIT, może przekazać 1,5 proc. swojego podatku dla wybranej organizacji pożytku publicznego. Są wśród nich kluby sportowe z naszego terenu.

Żeby je wspomóc, wystarczy w odpowiednią rubrykę (punkt K, informacje uzupełniające) wpisać numer Krajowego Rejestru Sądowego (KRS) organizacji i obok wpisać cel szczegółowy.

Więc jeśli chcemy wspomóc: Bystrzycę Borki, w formularzu PIT należy wpisać koniecznie nr KRS: 0000270261, cel szczegółowy: UKS BYSTRZYCA BORKI 11364.

Jeśli chcemy pomóc Młodzieżówce Radzyń Podlaski, wpisujemy nr KRS: 0000270261, cel szczegółowy Młodzieżówka Radzyń Podlaski 9498.

Jeśli pomagamy Orlętom Radzyń Podlaski, to nr KRS: 0000270261, cel szczegółowy LKS Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 1653.

A jeśli pomagamy naszym wojownikom z Radzyńskiego Sportowego Centrum Taekwon-do, nr KRS: 0000270261, cel szczegółowy TKD RADZYŃ 10659.

Zbigniew Smółko

W SKRÓCIE

Szachy - wyniki
W dniach 1-2 kwietnia dwóch reprezentantów Radzyńskiego Towarzystwa Szachowego uczestniczyło w turnieju z cyklu Świętokrzyskiej Ligi Szachowej w Samsonowie. Grano tempem klasycznym na dystansie 5 rund. W grupie A Hubert Goławski zdobył 3,5 pkt nie odnotowując porażki, jego brat Bartek zdobył jeden punkt.

Terminarz piłkarski
III liga
sobota, godz. 16
Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Avia Świdnik
Okręgówka
niedziela, godz. 16
Sokół Adamów - Grom Kąkolewnica
Absolwent Domaszewnica - Tytan Wisznice
Orzeł Czemierniki - LZS Dobryń
AZ BUD Komarówka Podlaska - KS Młodzieżówka Radzyń Podlaski
Klasa A gr. II
niedziela, godz. 11
Orlęta II Radzyń Podlaski - Orkan Wojcieszków

DRUŻYNA TYGODNIA

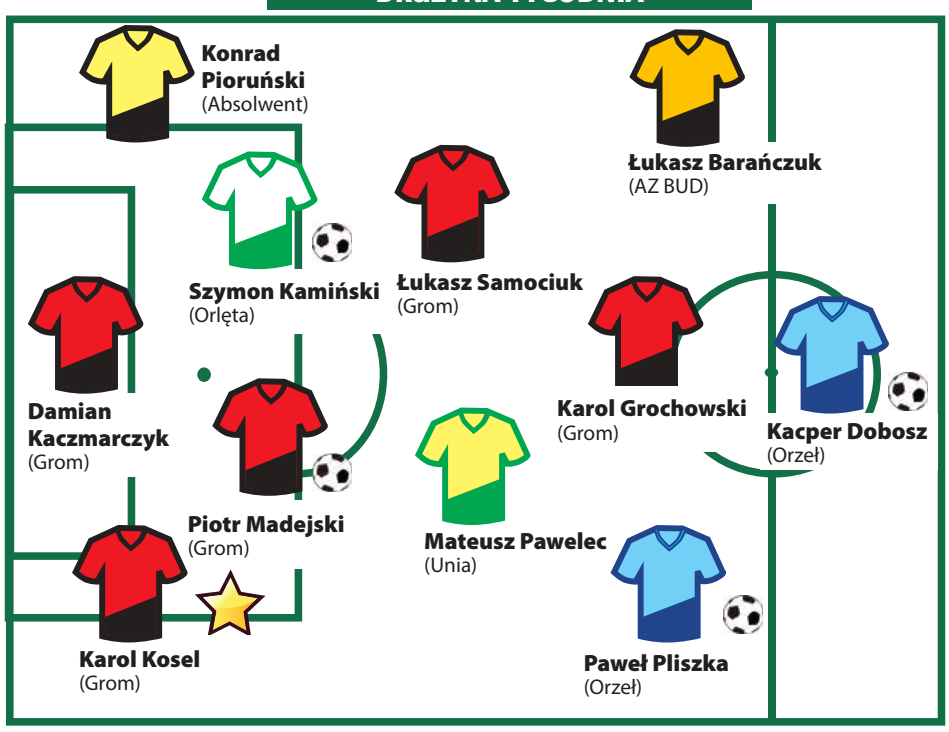

PIŁKARZ TYGODNIA: KAROL KOSEL (GROM). W niesłychanie ważnym meczu z Piotrkiem Madejskim postawili przed polem karnym barykadę nie do przejścia. Świetna, równa forma. „Kosa" nigdy chyba nie gra źle.

POSTAĆ TYGODNIA: PROJEKTANT STADIONU ORŁA CZEMIERNIKI. Jeden z najładniejszych obiektów w regionie ma tylko jedną wadę. Często nie da się tam grać w piłkę. Można za to sadzić ryż. Lada jaki deszczyk, brak odwodnienia i warunki do uprawy doskonałe. Piłkarze w sobotę musieli grać w Komarówce Podlaskiej. „Może i drogo, ale za to do d..y!" - podsumował inwestycję jeden złotousty zawodnik.

RAD

eprasa.pl eb44604c55

STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina Czemierniki

Gmina Wohyń

Szkoła w Suchowoli oddaje cześć Wisławie Szymborskiej

Punktem kulminacyjnym akademii było wręczenie gościom, Iwonie Karczmarz, dyrektor Szkoły Podstawowej w Maryninie i jej podopiecznym - uczennicom klasy VIII z Ukrainy kartek świątecznych wykonanych przez uczniów z ZS w Suchowoli

W montażu słowno-muzycznym uczniowie przedstawili sylwetkę polskiej noblistki oraz recytowali wiersze Wisławy Szymborskiej

GM. WOHYŃ: Na początku kwietnia w Zespole Szkół w Suchowoli odbyła się uroczysta akademia poświęcona życiu i twórczości polskiej noblistki, Wisławy Szymborskiej. Akademia była częścią projektu pt. „Mistrzyni Szymborska". Na przedświąteczną akademię zostali zaproszeni uczniowie z OHP w Maryninie z Ukrainy. Spotkanie stało się okazją do nawiązania braterskiej więzi i podkreśleniu słów: „Chwała Ukrainie!".

Noblistka, która łączy

W akademii wzięli j udział uczniowie klasy II, IV, V i VI oraz goście zza granicy, teraz mieszkający w Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Maryninie. Przyjaciołom z Ukrainy zostały wręczone kartki świąteczne wykonane metodą wyklejanek, które uwielbiała tworzyć Wisława Szymborska.

Zabawa w szukanie wielkanocnego zajączka

Przedszkolaki i dzieci z oddziału przedszkolnego miały za zadanie odszukać w swoich klasach ukryte puzzle przedstawiające portret Szymborskiej. Na uroczystości przedstawiły efekty swojej pracy na pięknych plakatach z wizerunkiem poetki.

Uczniowie klas I-III szukali w klasach jajeczek z wyrazami. Ich zadanie polegało na ułożeniu z rozsypanki wyrazowej haseł związanych z życiem i twórczością noblistki. Oni również przedstawili swoje prace na akademii. Zaś uczniowie klas IV-VIII szukali ukrytych wierszy poetki na szkolnych korytarzach, następnie recytowali je podczas występu na sali gimnastycznej.

Uczniowie klas I-III szukali w klasach jajeczek z wyrazami. Ich zadanie polegało na ułożeniu z rozsypanki wyrazowej haseł związanych z życiem i twórczością Szymborskiej. Oni również przedstawili swoje prace na akademii

Fotobudka, czyli pamiątkowe zdjęcie z Wisławą

To nie wszystko. Dodatkowo w ramach projektu chętni uczniowie wykonali lapbooki (nowe słowo: najprościej mówiąc, to kreatywna prezentacja informacji na dowolny temat), dotyczące Roku Szymborskiej.

Cała społeczność szkolna mogła uwiecznić ten dzień w fotobudce z wizerunkiem Wisławy Szymborskiej. Za przebieg projektu odpowiedzialne były panie bibliotekarki: Jolanta Kiszkowska i Anna Siuciak.

Monika Mackiewicz

Umowa na przebudowę drogi powiatowej Borki – Bełcząc podpisana

Inwestycję za 25 milionów złotych wykona Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Lubartów. 31 marca w starostwie radzyńskim została podpisana umowa na wykonanie inwestycji przebudowy drogi powiatowej nr 1250L na odcinku Borki – Bełcząc.

Na inwestycję powiat otrzymał dofinansowanie w wysokości ponad 15 mln 112 tys.zł w ramach Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Pozostałe 20 procent środków zostaną zabezpieczone w budżecie Powiatu Radzyńskiego, natomiast kolejne 20 procent pokryją gminy: Czemierniki i Borki – proporcjonalnie do długości odcinka na swoim terenie.

Na prawie 9-kilometrowym odcinku drogi Borki – Bełcząc wykonane zostaną: poszerzenia jezdni do 6 metrów, jednostronne pobocza bitumiczne oraz chodnik, przejścia dla pieszych z oznakowaniem aktywnym, przystanki autobusowe z peronami w tym jeden z zatoką, trzy radarowe mierniki prędkości oraz poprawiona nośność konstrukcji.

fot.M. Maliszewski

Umowę podpisali: starosta Szczepan Niebrzegowski, wicestarosta Michał Zając, skarbnik Justyna Sałaj, prezes Zarządu PRD Lubartów SA Janusz Białek

mm

RAD

eprasa.pl eb44604c55

Gmina Kąkolewnica

Gmina Komarówka Podlaska

STRONĘ REDAGUJE
Radosław Grabowski
tel. 510 073 496

Uregulowanie stanu prawnego drogi w Turowie ważne dla gminy

Od lutego 2023 roku trwają prace geodezyjne związane z regulacją stanu prawnego nieruchomości zajętych pod drogę publiczną w Turowie o długości około 650 metrów.

Prace są związane z terenem nazywanym przez okolicznych mieszkańców jako Turów „Zgórek". Podpisano już umowę z firmą Kartoplan s.c. w Radzyniu Podlaskim, a zakończenie prac przewidziano na koniec sierpnia tego roku.

Radosław Grabowski

Anna Mróz
wójt gminy Kąkolewnica

Sprawy potrzebne dla mieszkańców

- Moja kadencja jest kadencją, w której podejmujemy się regulowania zaszłości prawnych, przede wszystkim drogowych. Są to sprawy ciężkie i długotrwałe, ale bardzo potrzebne społecznie dla naszych mieszkańców

W gminie Kąkolewnica chcą zadbać o zabytki

Gmina Kąkolewnica złożyła aż pięć wniosków o dofinansowanie renowacji zabytkowych obiektów na terenie gminy. Jest to odpowiedź na możliwość uzyskania wsparcia z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków.

Renowacji miałby się doczekać ołtarz główny w kościele w Kąkolewnicy

Jak poinformowała wójt gminy Kąkolewnica Anna Mróz, pod koniec marca gmina złożyła pięć wniosków o dofinansowanie z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków.

- Bardzo zależy nam na tym dofinansowaniu. Rzadko zdarza się, by takie wsparcie dotyczyło właśnie zabytków, a w naszej gminie mamy kilka takich obiektów, o które chcemy zadbać i przywrócić piękny wygląd - powiedziała wójt Anna Mróz.

Czego miałyby dotyczyć wnioski? Poniżej przedstawiamy wykaz budowli, które będą mogły zostać poddane renowacji:

1. Wymiana pokrycia dachowego wraz z montażem odwodnienia dachu w kościele parafialnym pw. św. Antoniego Padewskiego w Turowie – kwota wnioskowanych środków 310 tys. zł, udział własny w wysokości 2 proc.

2. Konserwacja i renowacja ołtarza głównego w kościele parafialnym pw. św. Filipa Neri w Kąkolewnicy – kwota wnioskowanych środków 450 tys. zł, udział własny 2 proc.

3. Prace konserwatorskie w kościele parafialnym pw. św. Jana Apostoła i Ewangelisty w Polskowoli – kwota wnioskowanych środków 240 tys. zł, udział własny 2 proc.

4. Remont, renowacja i adaptacja zabytkowej rządcówki wraz z przyległym terenem zielonym w Kąkolewnicy – kwota wnioskowanych środków 3 mln 500 tys. zł, udział własny 2 proc.

5. Wymiana zadaszenia pomnika wraz z zagospodarowaniem miejsca pamięci „Uroczysko Baran" w Kąkolewnicy – kwota wnioskowanych środków 170 tys. zł, udział własny 2 proc.

Radosław Grabowski

Liceum Ogólnokształcące w Komarówce podsumowało konkursy

W ostatnim czasie w Komarówce Podlaskiej odbyły się dwa konkursy. Pierwszy z nich dotyczył uczniów szkół podstawowych. Drugi natomiast rozgrywany był z udziałem uczniów samego liceum. Najlepsi mogli liczyć na nagrody.

Fot. LO Komarówka

Najlepsi uczniowie w konkursie Pięknego Czytania utworów Adama Mickiewicza

Mały Konkurs Matematyczny

Z okazji dnia liczby Pi w liceum odbył się II Mały Konkurs Matematyczny. W konkursie udział wzięło 15 uczniów ze szkół podstawowych w Komarówce Podlaskiej, Polubiczach i Wohyniu.

Najlepsi okazali się:

1. Amelia Makaruk ze Szkoły Podstawowej w Polubiczach,

2. (ex aequo) Weronika Grzywaczewska, Milena Kocko, Agata Kondratiuk, Antonina Krawiec z Zespołu Szkół im. Unitów Podlaskich w Wohyniu,

3. Martyna Oleksińska z Zespołu Szkół im. Unitów Podlaskich w Wohyniu.

Konkurs Pięknego Czytania

W ostatnich dniach marca rozstrzygnięto natomiast Konkurs Pięknego Czytania utworów Adama Mickiewicza. Zaprezentowano w nim ballady oraz fragmenty „Pana Tadeusza". Komisja konkursowa, po wysłuchaniu wystąpień, postanowiła wyróżnić następujące osoby:

1. (ex aequo) Emilia Nazarko z klasy 2A oraz Oliwia Maczewska z klasy 4P,

2. Illia Snisar z klasy 2A.

Jak podkreślili organizatorzy, celem konkursu było popularyzowanie czytelnictwa wśród uczniów, interpretacja poezji, a także zgłębianie twórczości Adama Mickiewicza.

Komisja konkursowa oceniała przede wszystkim wybór utworu, artyzm czytania oraz pomysłowość interpretacji wybranego utworu.

Nagrody książkowe dla uczestników zostały zakupione w ramach udziału szkolnej biblioteki w Narodowym Programie Rozwoju Czytelnictwa.

Radosław Grabowski

Wójt Gminy Kąkolewnica

informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Kąkolewnica umieszczono na okres 21 dni, wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem.

Komarówka Podlaska, 11 kwietnia 2023 r.

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Komarówka Podlaska oraz prognozy oddziaływania na środowisko do w/w zmiany

Na podstawie art. 11 pkt 7 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. *o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* (t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 503), oraz art. 39 ust. 1 pkt 2-5 w związku z art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. *o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko* (t.j. Dz. U. z 2022 r. poz. 1029) **zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Komarówka Podlaska wraz z prognozą oddziaływania na środowisko,** w dniach od 18.04.2023 r. do 9.05.2023 r. w siedzibie Urzędu Gminy Komarówka Podlaska: ul. Krótka 7, 21-311 Komarówka Podlaska, pok. 5, w godzinach pracy Urzędu. Projekt zmiany studium w okresie wyłożenia będzie opublikowany na stronie internetowej dostępnej pod adresem: https://komarowkapodlaska.biuletyn.net/ w zakładce Planowanie przestrzenne.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie zmiany studium rozwiązaniami odbędzie się w dniu 27 kwietnia 2023 r. w Urzędzie Gminy Komarówka Podlaska w sali nr 1 o godz. 15:30.

Zgodnie z art. 11 pkt 8 ustawy *o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym* oraz art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy *o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko,* osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnosić **uwagi do projektu zmiany studium oraz prognozy**. Uwagi mogą być wnoszone:

- w formie pisemnej na adres Urzędu Gminy Komarówka Podlaska: ul. Krótka 7, 21-311 Komarówka Podlaska;
- za pomocą poczty elektronicznej na adres e-mail: komarowka@komarowka.home.pl;
- w formie ustnej do protokołu z dyskusji publicznej w Urzędzie Gminy Komarówka Podlaska;

z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej, adresu oraz oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, **w nieprzekraczalnym terminie** do dnia 31 maja 2023 r.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych dostępna jest na stronie https://komarowkapodlaska.biuletyn.net/

Wójt Gminy Komarówka Podlaska
/-/ Ireneusz Demianiuk

RAD

eprasa.pl eb44604c55

STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmna Ulan-Majorat

Gmina Borki

XXII Spotkania z Pieśnią i Tradycją Wielkopostną.

GM. BORKI Tradycyjnie, Niedziela Palmowa w Gminie Borki, upłynęła pod znakiem Spotkań z Pieśnią i Tradycją Wielkopostną. To w tej gminie można zobaczyć podczas uroczystej sumy rekordowo wysokie palmy wielkanocne.

Uroczystość rozpoczęła msza św. wraz z procesją z palmami. Następnie wszystkie zespoły oraz goście udali się na halę sportową w Woli Osowińskiej, gdzie dalszą część spotkania poprowadził dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu Michał Nowacki.

Zespoły biorące udział w konkursie przygotowały stoiska z tradycyjnymi potrawami wielkopostnymi i wielkanocnymi oraz kolejno wykonywały pieśni wielkopostne.

- Wyrażamy uznanie dla uczestników za trud włożony w przygotowanie stoisk z potrawami, zaangażowanie oraz dbałość o korzenie swojej Małej Ojczyzny - podkreśla dyrektor.

Podczas spotkania został rozstrzygnięty również konkurs na najpiękniejszą pisankę:

I miejsce – „Olszewianki" z Olszewnicy

II miejsce – KGW Osowno

III miejsce – Urszula Marzec

Jest konkurs

GOKiS, pod wrażeniem potraw przygotowanych na spotkanie, postanowił ogłosić konkurs.

- Stwórzmy razem I Książkę Kucharską Gminy Borki „Potrawy Wielkopostne i Wielkanocne". Jesteśmy ciągle pod wrażeniem smaku, ilości i różnorodności zaprezentowania potraw. Dlatego wychodzimy z inicjatywą stworzenia książki kucharskiej, w której znajdą się wasze przepisy. Zachęcamy do udziału - przekonuje.

Regulamin projektu oraz karta zgłoszeniowa znajduje się na stronie www.gokisborki.pl

mm

Fot. GOKiS w Borkach

W konkursie na najbardziej okazałą palmę komisja wyróżniła: KGW z Olszewnicy, Stowarzyszenie Nasza Wspólna Sprawa ze Starej Wsi, Zespół Śpiewaczy z Talczyna oraz KGW Paprocie z Krasewa

„MŁODZIEŻ ZAPOBIEGA POŻAROM" - ważna jest profilaktyka

Fot. UG w Ulanie- Majoracie

Uczestnicy eliminacji gminnych OTWP i ich opiekunowie, z rąk organizatora turnieju, wójta Jarosława Koczkodaja, prezesa OG Związku OSP RP w Ulanie-Majoracie otrzymali dyplomy oraz upominki

GM. ULAN-MAJORAT Odbyła się kolejna edycja Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom".

- Celem eliminacji gminnych jest m.in. popularyzowanie znajomości przepisów przeciwpożarowych, zasad postępowania na wypadek pożaru, techniki pożarniczej, zasad posługiwania się podręcznym sprzętem gaśniczym - przypominają organizatorzy.

Uczestnicy eliminacji nabywają teoretyczną wiedzę i praktyczne umiejętności z zakresu ochrony przeciwpożarowej i ratownictwa, co przyczynia się do popularyzacji wśród społeczeństwa zagadnień ochrony przeciwpożarowej.

Ponadto młodzież ma możliwość poznania historii, kultury i tradycji danego regionu, bierze udział w zajęciach edukacyjnych na temat bezpieczeństwa, ekologii oraz ratowania życia.

mm

Laureaci:

I grupa (klasy I - IV):
Michał Gajda – ZS w Ulanie-Majoracie,
Maria Żądełek – SP w Domaszewnicy,
Michał Polkowski – ZS w Ulanie-Majoracie.

II grupa (kl. V - VIII):
Jakub Wróbel – ZS w Ulanie-Majoracie,
Wiktoria Szczuchniak – SP w Domaszewnicy,
Szymon Zdańkowski – SP w Domaszewnicy.

O G Ł O S Z E N I E

RKS.6721.5.2023.TN

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działki ewidencyjnej nr 274/1 we wsi Stok, w gminie Ulan-Majorat

Na podstawie art. 17 pkt 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2022 r. poz. 503 zm.) oraz art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2022 r. poz. 1029 zm.), w związku z Uchwałą Nr XXXVI/222/2018 Rady Gminy Ulan-Majorat z dnia 5 czerwca 2018 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Ulan-Majorat, zmienionej uchwałami nr XIV/68/19 z dnia 17 grudnia 2019 r. oraz nr LIV/523/2022 z dnia 25 października 2022 r.

zawiadamiam

o wyłożeniu do publicznego wglądu w dniach od **18.04.2023 r. do 09.05.2023 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Ulan-Majorat, Ulan-Majorat 57, 21-307 Ulan-Majorat, w godzinach pracy Urzędu, w pokoju nr 29 projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działki ewidencyjnej nr 274/1 we wsi Stok, w gminie Ulan-Majorat wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.
Dokumenty dostępne będą również na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy: https://ulanmajorat.e-biuletyn.pl/index.php?id=56&rok=2023.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie planu miejscowego rozwiązaniami odbędzie się **21 kwietnia 2023 r. o godz. 9:00** w siedzibie Urzędu Gminy Ulan-Majorat, Ulan-Majorat 57 21-307 Ulan-Majorat, w sali konferencyjnej oraz za pomocą środków porozumiewania się na odległość – poprzez platformę komunikacji internetowej. Link do spotkania on-line: https://meet.google.com/pfr-gjdg-nku.

Zgodnie z art. 18 pkt 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 pkt 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko każdy, kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego, może wnieść uwagi.

Uwagi do projektu planu należy składać w formie papierowej (na adres: Urząd Gminy Ulan-Majorat, Ulan-Majorat 57, 21-307 Ulan-Majorat) lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej (na adres mailowy: ug@ulanmajorat.pl) z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do **23.05.2023 r.** Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Ulan-Majorat.

Wójt Gminy Ulan-Majorat
(-) Jarosław Koczkodaj

RAD

eprasa.pl eb44604c55

Biało-żółte flagi na ulicach miasta

Radzyniacy wzięli udział w Drodze Krzyżowej w 18. rocznicę śmierci papieża Jana Pawła II

Fot.M. Piasko

Cytując radzyńskiego dziekana, ks. Krzysztofa Pawelca: Pogoda? Nie była sprzyjająca, ale w końcu nie o pogodę w tym pięknym dziele chodziło... Chwała Panu Bogu za dar wspólnej modlitwy

Fot.M. Piasko

W Drodze Krzyżowej wzięło udział ok. 800 wiernych. Krzyż ulicami miasta nieśli: kapłani, przedstawiciele wspólnot, służby liturgicznej, kół różańcowych, Strażników Kościoła, pracowników starostwa, Urzędu Miasta, nauczyciele, młodzież, rodzice...

Fot.M. Piasko

Trasa z rozważaniami Męki Pańskiej oraz życiorysu Jana Pawła II wiodła przez ulice: Wyszyńskiego, Warszawską, Jana Pawła, Sitkowskiego. Modlitwie towarzyszyły rozważania Męki Pańskiej

RADZYŃ Wyjątkową Drogę Krzyżową, 2 kwietnia, w 18. rocznicę śmierci Papieża Polaka, zorganizowały wspólnie radzyńskie parafie.

Po wieczornej mszy św. w Sanktuarium MBNP wierni przeszli ulicami miasta. Nie odstraszyło ich od uczestnictwa przejmujące zimno i zacinający deszcz. Zatrzymali się przy kościele Trójcy Świętej, stacja finalna była w kościele Bł. Męczenników Podlaskich.

Księża zachęcali parafian do żywego uczestnictwa w manifestacji wiary. W tym roku ważne było dodatkowe świadectwo. Pod koniec marca polscy parlamentarzyści i samorządowcy podjęli uchwałę w sprawie Ochrony Dobrego Imienia Świętego Jana Pawła II.

Monika Mackiewicz

IX Katyńska Droga Krzyżowa przeszła ulicami Radzynia

Fot.I LO w Radzyniu Podlaskim

IX Katyńską Drogę Krzyżową prowadził poczet sztandarowy I LO, harcerze. Na wydarzeniu pojawili się przedstawiciele władz samorządowych, m.in. Robert Gmitruczuk, wicewojewoda lubelski oraz Wiesław Mazurek, wójt gm. Radzyń Podlaski

4 kwietnia po raz 9. społeczność I Liceum Ogólnokształcącego, ponad 200 chętnych uczniów, nauczyciele, duchowni, samorządowcy, wzięli udział w Katyńskiej Drodze Krzyżowej.

Przeszli od liceum do cmentarza komunalnego, gdzie pod Krzyżem Katyńskim złożono kwiaty, zapalono znicze. Drodze towarzyszyły śpiewy, modlitwa i rozważania. Marsz pamięci odbył się w 83. rocznicę tragicznej śmierci polskich oficerów w Katyniu, którzy zostali zamordowani przez sowietów.

Monika Mackiewicz

Uczestnicy Katyńskiej Drogi Krzyżowej przemaszerowali ulicami Radzynia w kierunku cmentarza komunalnego, aby złożyć kwiaty i zapalić znicze pod krzyżem upamiętniającym zbrodnię katyńską oraz przy Dębie Pamięci, który został posadzony dla uhonorowania pamięci por. Tadeusza Borkowskiego, urodzonego w Jaskach koło Radzynia Podlaskiego, zamordowanego przez NKWD

Fot.Jakub Hapka

Robert Gmitruczuk,
wicewojewoda lubelski

Żeby Polska mogła trwać

- Dziękuję samorządowi, dyrekcji I Liceum Ogólnokształcącego w Radzyniu, pedagogom za te wspaniałe rozważania drogi krzyżowej, jakże mądre i potrzebne szczególnie w tych czasach. I dziękuję wam, droga młodzieży, bo wasza obecność świadczy, że ten zbrodniczy zamysł władz bolszewickiej Rosji, aby zlikwidować, zamordować i zatrzeć wszelką pamięć po naszych wybitnych rodakach nie powiódł się, bo to właśnie wasze świadectwo, wasze oddanie i obecność tutaj podczas Katyńskiej Drogi Krzyżowej w tym wyjątkowym, uświęconym krwią Polaków miejscu świadczą o tym, że tak jak oni w ostatnich słowach mówili, że jeszcze Polska nie zginęła, tak i wy swoją obecnością dajecie przykład, że warto być Polakiem, warto być dumnym z naszych poprzednich pokoleń, bo to oni swoim zaangażowaniem i poświęceniem często oddawali życie, żeby Polska mogła trwać

R E K L A M A

RAD

eprasa.pl eb44604c55